

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

21. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego  
z dnia 18. Listopada 1889.

---

**Treść:** Urlopy pp. Viviena i Korczyńskiego. — Spis petycyj. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację p. Romańczuka i towarzyszy w sprawie uszczuplenia praw narodowości ruskiej. — Interpelacya p. Barańskiego w sprawie wylewów Dniestru w samborskiem. — Oświadczenie prezesa komisji budżetowej p. Hausnera w sprawie budżetu na rok 1890. — Pierwsze czytanie wniosku p. Skalkowskiego w sprawie regulacji Dniestru i wniosku p. Goldmana w sprawie zmiany statutu żeńskiej szkoły wydziałowej we Lwowie. — Wybór członka Wydziału krajowego i zastępcy z kurji większych posiadłości. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1888. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o szkołach rolniczych i folwarku w Dublanach. Głosy pp. Zygmunta Kozłowskiego, sprawozdawcy Ludwika Wodzickiego, Abrahamowicza, Wereszczyńskiego, Polanowskiego, ponownie Zygmunta Kozłowskiego, Wereszczyńskiego i sprawozdawcy Ludwika Wodzickiego. Przyjęcie wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o kolei Karola Ludwika. Rozprawa jeneralna nad tem. — Głosy pp. Sanguszki, Struszkiewicza z zapowiedzią wniosku, Kozłowskiego Włodzimierza z zapowiedzią wniosku. Szczebanowskiego i sprawozdawcy Bilińskiego. Rozprawa szczegółowa. Przyjęcie wniosku komisji z poprawkami pp. Struszkiewicza i Kozłowskiego Włodzimierza. Wniosek dodatkowy p. Włodzimierza Kozłowskiego o refakcyach kolejowych. Głosy pp. Struszkiewicza, Romera i sprawozdawcy Bilińskiego. Uchylenie dodatkowego wniosku p. Kozłowskiego Włodzimierza. — Przerwa posiedzenia.

Posiedzenie wieczorne: Interpelacya p. Lenartowicza w sprawie uprawy tytoniu. — Pismo komitetu zakupna zamku w Olesku. — Przemowa i wniosek naglący p. Wojciecha Dzieduszyckiego. Przyjęcie tego wniosku. — Uchwalenie ustawy o regulacji Nowego Brnia. — Uchwalenie wniosków w sprawie szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji reprezentacji miasta Kosowa o zalesienie tamtejszej góry miejskiej. Głos p. Okuniewskiego z poprawką. Przyjęcie wniosku komisji. —

Sprawozdanie i wniosek komisji bankowej w przedmiocie Banku krajowego. Głosy pp. Władysława Koziebrodzkiego i sprawozdawcy Abrahamowicza. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie i wnioski komisji bankowej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie popierania spółek systemu Reiffaisena. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Rutowskiego z wnioskiem, Teliszewskiego z poprawką, Polanowskiego, Merunowicza z rezolucją, ponownie Teliszewskiego, Zygmunta Kozłowskiego z poprawką, Gorayskiego i sprawozdawcy Skalkowskiego. Uchwalenie wniosków komisji z poprawką Zygmunta Kozłowskiego i rezolucją p. Merunowicza. — Pożątek dzienny 22. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: J. E. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i Dr. Bronisław Łoziński, c. k. radca Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 136.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 20. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Udzieliłem urlopu p. Vivienowi na dni 3 i p. Korczyńskiemu również na 3 dni.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie listu nadesłanych petycji.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Petycje wniesione po dzień 18. listopada 1889.

1010. L. s. 1394. Wydział powiatowy w Mielcu, przez p. Reya, w sprawie soli bydłowej — do komisji gospodarstwa krajowego.

1011. L. s. 1395. Gmina Grodzisko, przez p. Zolla, o odpisanie zaległości prestacyjnej na płacę nauczyciela — do Wydziału krajowego.

1012. L. s. 1396. Gmina Wesola, przez p. Bobczyńskiego, o zmniejszenie mesznego — do komisji petycyjnej.

1013. L. s. 1397. Gmina Ujezna, przez p. Żardeckiego, jak wyżej — do komisji petycyjnej.

1014. L. s. 1398. Gmina Barycz, przez p. Bobczyńskiego, o zapomogę na dokończenie budynku szkolnego — do Wydziału krajowego.

1015. L. s. 1399. Gmina Kowalówka, przez p. Siczynskiego, o zmianę ustawy drogowej — do komisji drogowej.

1016. L. s. 1400. Gmina Mostki z Malinówką, przez p. Romańczuka, o zmianę szkoły w Mostkach na etatową lub zmniejszenie opłaty na utrzymanie nauczyciela — do komisji szkolnej.

1017. L. s. 1401. Gminy Piotrkowice, Zabłędza i Łowczów, przez p. Sanguszkę, o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do Wydziału krajowego.

1018. L. s. 1402. Gminy i obszary dworskie w Dębowej i Jodłowej, przez p. Midowicza, o subwencyę lub zapomogę na odbudowanie drogi między Dębową a Jodłową — do Wydziału krajowego.

1019. L. s. 1403. Gospodarze gminy Oskrześnice, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę z powodu szkód wyrządzonych wylewem rzeki Prutu — do Wydziału krajowego.

1020. L. s. 1404. Antoni Lisowiecki, właściciel dóbr, przez p. Paloha, o subwencyę na wykonanie robót regulacyjnych na rzece Wisłoce i Ropie — do Wydziału krajowego.

1021. L. s. 1405. Alojzy Domański, nauczyciel, przez p. Sawę, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.

1022. L. s. 1406. Stowarzyszenie ku wspieraniu studentów w Wiedniu, przez p. Weigla, o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1023. L. s. 1407. Komitet parafialny gr. kat. w Zalesiu, przez p. Adama Jędrzejowicza, o zasiłek na dokończenie budowy cerkwi — do Wydziału krajowego.

1024. L. s. 1408. Mieszkańcy gminy Żukotyń, przez p. Teliszewskiego, w sprawie nadużyć

ze strony starostwa i wypłacenia nadrobionej należności około budowy drogi — do komisji drogowej.

1025. L. s. 1409. Walerya Schmid, wdowa po zarządcy szpitala w Przemyślu, przez p. Skrzyńskiego, o odpłatę lub wsparcie — do Wydziału krajowego.

1026. L. s. 1410. Adolf Golczewski, właściciel lejarni czcionek drukarskich we Lwowie, przez p. Grossa, o subwencję i bezprocentową pożyczkę na rozszerzenie zakładu — do Wydziału krajowego.

1027. L. s. 1411. Amalia Zawistowska, wdowa po oficjalu prywatnym, przez p. Abrahamowicza, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1028. L. s. 1412. Ołena, Marya i Piotr Stefaniczuk, sieroty z gminy Oskresinice, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę w skutek powodzi — do Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego głos ma zapisany p. komisarz rządowy do odpowiedzi na interpelację.

Dr. Bronisław Łoziński jako komisarz rządowy. Na zasiedaniu Wysokocho Sojmu z szesnaciatocho listopada seho roku, poseł Romańczuk i towarzyszy wnesły interpelacyu do komisarja prawytelstwennoho, w ktoroj po przywedeniu duze czyslennoho rjadu faktiw na dokaz mabud' nepryjaznoho postupowania cisarsko korołewskich włastej protyw ruskoj narodnocy kraju, postawyły ślidujuszezi pytania:

1. Czym ono opravdaje taku nepryjaznu protyw Rusyniw systemu?

2. Czy položyt ono konec takoj systemi?

3. W jakij sposib ono postaraje sia, szczo-by należaczi sia Rusynam na riwny z wsimy ynszymy narodamy derżawy prawa były ym ne tilko w teoryi przyznawani, ale i w praktyci perewodzeni.

Poneże widłożenie widpowidy aż do urjadowoho sprawdzenia wsich w ynterpelacyi nawedenych faktiw, czoho wreszti w powyższe przywedenych pytaniach wsezestni ynterpelanty nijak domahajut sia, riwnałoby sia pry zblyżajuczym zakrytju sesji sojmowej załyszeniu widpowidy, a sej ewentualnocy dla samoj osnowy ynterpelacyi cisarsko korołewskie prawytelstwo dopustyty ne może, proto zaznaczywszy pered-

wsim, szczo zhadani fakta nawit w razi sprawdzenia nijak ne mohłyby uprawniaty wsezestnych ynterpelantiw ani do uwah na wstupu w ynterpelacyi wyskazanych, ani do konkluzyj pry kińci ynterpelacyi wywedenych, maju czest' widpowisty na powyszsze postawłeni pytania, jak śliduje:

Do perszoho, a ymenno:

1. Czym ono opravdaje taku nepryjaznu protyw Rusyniw systemu?

Ymenem cisarsko korołewskoho prawytelstwa zapereczaju riszuczo i bezusłowno, jakoby istnowaw system nepryjaznyj Rusynam.

Do wtorocho, a ymenno:

2. Czy položyt ono konec takoj systemi?

Widpowid na druhe pytanie widpadaje zowsim pry widpowidy na pytanie persze.

Do tretoho, a ymenno:

3. W jakij sposib ono postaraje sia, szczo-by należaczi sia Rusynam na riwny z wsimy ynszymy narodamy derżawy prawa były ym ne tilko w teoryi przyznawani, ale i w praktyci perewodzeni?

W widpowidy na pytanie tretete widsyłaje sia wsezestnych ynterpelantiw do osnownych zakoniw derżawnych, w kotrych ne tilko zagwarantowana jest' riwnopravnyst' každoj, a zatim i ruskoj narodnocy, ale swerch toho podani sut' prawni sredstwa służaczyi do skutocznoj oborony sej riwnopravnocy u wsiakich włastej i sereď wsiakich widnosyn.

J. E. hr. Marszałek. Zapisany p. Hausner ma głos.

Głosy. Nieobecny w sali.

J. E. hr. Marszałek. Skoro p. Hausnera nie ma w sali, upraszam p. sekretarza o odczytanie interpelacyi, która została wniesioną do pana komisarza rządowego.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Interpelacya

do pana Komisarza rządowego.

Jeszcze w r. 1819 przekopano przez nadniestrzańskie bagna na terytoryum gmin katastralnych Hordynia, Bilinka i Dołobów kanał i puszczo no tamtędy wodę rzeki Dniestru, aby go znów w Czajkowicach ze Strwiążem połączyć. Z uformowanych brzegów i wałów powstały Łęgi łożowe, które oddano na własność ówczesnym dominium Hordyni, Bilinki i Dołob-

bowa kładąc za to na nich obowiązek utrzymania tak czystości koryta, jak i całości wałów ochronnych. Obowiązek dawnych dominiów przeszedł na obszary dworskie, zaś c. k. starostwo w Samborze jest władzą czuwającą nad wypełnianiem obowiązków powyż wymienionych obszarów.

C. k. starostwo w Samborze bardzo niedostatecznie czuwało nad tem zadaniem, a niedzorowane obszary dworskie zaniedbywały swój obowiązek. Skutkiem tego z czasem ten przekop przez usuwanie się brzegów i zarosnięcie łożyną zamulił się do połowy, przez co poziom wody wzniósł się tak dalece, że przy trochę większym stanie występuje woda z brzegów, podmula wały i osłabia takowe. W roku 1882 podczas powodzi rozerwała woda w kilku miejscach wały ochronne i zalała wszystkie łąki gmin Koniuszki, Chłopczyce, Hordynia, Bilinka, Dołobów, wyrządzając właścicielom ogromne szkody. Mieszkańcy tych gmin, właściciele obszarów dworskich udawali się do c. k. starostwa w Samborze o zarządzenie złemu. Po długich, kilkuletnich staraniach c. k. starostwo poleciło w r. 1886 obszarom dworskim naprawę wałów i wyczyszczenie koryta kanału, lecz obowiązane obszary dworskie albo wcale nie, albo bardzo niedołąźnie wzięły się do wykonania tych robót. Od roku 1887 po kilka razy woda z Dniestru zalewa łąki i pola powyż wymienionych gmin i to nawet przy średnim stanie wody. Ponieważ szkody te wynikają ztąd, że c. k. starostwo w Samborze nie przynagliło obowiązane obszary dworskie do należytego utrzymywania koryta i wałów ochronnych przekopu Dniestrowego pomiędzy Kornalowicami a Czajkowicami. wnoszą podpisani do c. k. komisarza rządowego następującą

#### Interpelacyę.

1. Czy wysokiemu c. k. rządowi wiadomy jest stan przekopu dniestrowego między Kornalowicami a Czajkowicami?

2. Co wysoki c. k. rząd zamysła uczynić, aby mieszkańców gmin Koniuszki, Chłopczyce, Dołobów, Bilinka, Hordynia i innych, ochronić od strat wynikających z niedbalstwa obowiązanych do utrzymywania w dobrym stanie przekopu dniestrowego i jego wałów ochronnych?

Lwów 18. listopada 1889.

Barański

Barabasz, Huryk, Żardecki, Potoczek, Teliszew-

ski, Romanowicz, Dworski, Zbyszewski, J. Romańczuk, Herasymowicz, P. Gross, Rożankowski, Antoniewicz, Dr. Sawczak, Okuniewski.

J. E. hr. Marszałek. Interpelacyę tę przeszedł p. komisarzowi rządow. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Mam zaszczyt donieść Wysokiej Izbie, że komisya budżetowa wczoraj ostatecznie uchwaliła wnioski, jakie zamysła przedstawić Wysokiej Izbie, celem pokrycia niedoboru i mogę udzielić Wysokiemu Sejmowi wiadomości, jak sądzę pożądaney, że pomimo pożyczki 300.000 zł. udzielonej dotkniętym klęską nieurodzaju, której pierwsza rata amortyzacyjna 29.000 zł. została już wstawiona do budżetu na rok 1890; pomimo wstawienia również kwoty 15.000 zł. jako oprocentowanie pożyczki zaciągniętej od funduszu melioracyjnego, pomimo że komisya budżetowa nie wnosi zaciągnięcia pożyczki 54.000 zł. od funduszu domestykalnego tak, jak wnosił Wydział krajowy, pomimo że nie wnosi inkamerowania funduszu policyi krajowej, ale tylko zaciągnięcie pożyczki od niego, co znowu powoduje 6.000 zł. w rubryce wydatków na rok 1890, że pomimo tego wszystkiego udało się komisyi budżetowej zamknąć bilans tak, że do pokrycia niedoboru wystarcza 36 ct. od złotego dodatku do podatków to jest wystarcza ściśle tyle, ile wnosil Wydział krajowy.

Ale to pokrycie zostało tak ściśle obliczone, że gdy Wydział krajowy nie przekroczy w żadnej rubryce wydatków i jeżeli dopiszą wszystkie dochody własne kraju, to zostanie się na rok 1890 nadwyżka 700 zł. to jest nadwyżka minimalna. Ten stan rzeczy niejako przymusowy nakłada na Wysoki Sejm obowiązek powstrzymania najlepszych, najpocziwszych i najszlachetniejszych zapędów, powstrzymania uczciwej chęci służenia dobrym sprawom, gdyż najmniejsza kwota uchwalona po nad preliminarz, zmieni tę mikroskopijną nadwyżkę 700 zł. w niedobór, t. j. pociągnie za sobą konieczność uchwalenia o jeden cent więcej dodatku do podatku. Gdy sama przyzwoitość budżetowa wzbrania przedstawienia bilansu z przyznanym wyraźnie niedoborem niepokrytym, przeto gdyby o kilkaset złotych przekroczoną została kwota 700 zł., nastąpi konieczność uchwalenia jednego centa więcej.

Udaję się więc z usilną, gorącą prośbą do wszystkich komisji sejmowych, które w najlepszych zamiarach, z najlepszem uzasadnieniem

nie raz dodatkowo jeszcze coś uchwalają, udają się równisz z tą samą gorącą i usilną prośbą do pojedynczych posłów, których gorące serca pełne litości i chęć popierania uczciwych przedsiębiorstw skłania do podwyższenia kwot pojedynczych lub do wniesienia nowych wydatków, wnoszą prośbę, aby mieli na oku położenie to jak okazałem, ażeby uznali, że odroczenie najlepszych zamiarów, najbardziej uzasadnionych wydatków jest nakazane dlatego, że w przeciwnym razie pociągnięto za sobą konieczność uchwalenia jednego centa więcej.

Wnoszę tę prośbę bynajmniej nie imieniem komisji budżetowej i nie dla jej dogodności, bo komisja budżetowa w takim razie spełni swój skromny acz bolesny obowiązek t. j. zarejestruje wyższą kwotę i wniesie z żalem serca pokrycie wyższe o jeden cent, ale czynię to wezwanie w całej pełni w imieniu kraju, który ma prawo w tym roku domagać się, aby ciężarów nie podnoszono i któryby z pewnością takie podwyższenie z przerażeniem do wiadomości przyjął.

Apeluję więc do wszystkich światłych i wytrawnych reprezentantów kraju, aby raczyli uznać, że odroczenie nawet uzasadnionych wydatków jest nierównie mniej złem, aniżeli uchwalenie podwyższenia ciężarów na kraj w roku tak strasznym jak rok 1889 i tuszę, że Wysoki Sejm raczy przychylić się do mej prośby i że w takim razie uda się nam pomimo szerokiej pomocy udzielonej dotkniętym nieurodzajem i nie tknąwszy funduszków mających już swoje przeznaczenie, nie podwyższać ciężarów krajowych — co daj Boże! (Okłaski.)

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Piątym punktem jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. Skalkowskiego w przedmiocie regulacji górnego Dniestru. (**Aleg. 161.**) Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Skalkowski.

P. Dr. Skalkowski. Sprawa regulacji Dniestru była tyle razy poruszana już w Wysockiej Izbie, że szczegóły tej sprawy są już wielu Panom znane. Sprawa ta była pierwszą sprawą regulacyjną, której doniosłość Wysoki Sejm w zasadzie uznał i wyznaczył przed kilkunastu laty fundusze skromne, jakie były potrzebne na wypracowanie ogólnego projektu odprowadzenia wód górnego Dniestru.

Od tego czasu wiele spraw regulacyjnych, daleko mniejszej doniosłości dla interesowanych,

doczekało się ostatecznego załatwienia w tej Wysockiej Izbie, a nawet wiele z tych spraw doczekało się już praktycznego wykonania. Roboty dotyczące są w pełnym toku, a subwencje przez kraj uchwalone są corocznie przez Wysoką Izbę w ratach ustawą oznaczonych asygnowane, jak świadczą dotyczące rubryki budżetu krajowego. Przeciwnie regulacja Dniestru, po wypracowaniu już ogólnego projektu utknęła, a nawet zupełnie znikła z budżetu krajowego; ślady tylko tej sprawy można odnaleźć w pobieżnej wzmiance w sprawozdaniu Wydziału krajowego, które zapowiada, że może też przyjdzie kiedyś kolej na wypracowanie planów tej regulacji. A przecież jest to sprawa takiej doniosłości, że nawet za czasów rządu absolutnego, który niezbyt troskliwie opiekował się dolą poddanych swoich, już uznano ważność tej sprawy, ba nawet rozpoczęto coś robić, ażeby przynajmniej częściowo złemu zaradzić. I nie dziw, bo dla każdego, kto miał sposobność widzieć te okolice, czy w czasie zalewów wiosennych, kiedy woda śniegowa spływa ze stoków Karpat, czy podczas tak zwanej wody świętojańskiej z końcem czerwca lub początkiem lipca, czy wśród ślot jesiennych, kto widział owe szerokie przestrzenie, gdzie oko nie może dosięgnąć kresu wód, które zalewają te równiny, ten musi uznać, choćby z bliższymi szczegółami nie był obznajomiony, że zapobieżenie tym klęskom, jakie nadmiar wód sprowadza, jest koniecznie wskazanem, skoro przyległe pola, powodzią niedotknięte, bardzo obfite wydają plony.

Obszar tej równiny dniestrzańskiej, która zalewom kilkakrotnie do roku powtarzającym się podlega, 70.000 morgów wynosi — dlatego też już rząd absolutny próbował częściowo złemu zaradzić i rozkazał przeprowadzić od Kor-nalowie do Czajkowie kanał, który część wody dniestrowej do Strwiąża odprowadza. Kanał ten jednak nie utrzymywany należyście, a zresztą w samem już projektowaniu obmyślany bez względu na zabezpieczenie dalszego odpływu wód, nadto dziś częściowo zamulony, raczej szkodę niż pożytek przynosi. Dopiero biuro techniczne Wydziału krajowego, na mocy uchwały Wysokiego Sejmu wypracowało ogólny projekt regulacji wód Dniestru.

Projekt ten, ze względu na doniosłość i na koszt, był badany nietylko przez siły techniczne Wydziału krajowego, ale został pod-

dany szczególnemu ocenieniu obszerniejszego grona osób fachowych, a mianowicie odesłano ten projekt do Towarzystwa politechnicznego. Tam po dłuższej dyskusji po zbadaniu tej sprawy nader szczegółowem przez specjalną komisję, zapadła nareszcie opinia fachowa, w której uznano operat ten jako celowi odpowiedni, zaproponowano jednakże pewną redukcję kosztów tego przedsięwzięcia, w ten sposób, ażeby nie przeprowadzać kanałami, wykonać się mającymi całej wielkiej wody Dniestru i dopływów, mianowicie Strwiąża, Bystrzycy i Tyśmienicy, ale poprzestać na odprowadzeniu tylko jednej wody Dniestru i Strwiąża i średniej wody Tyśmienicy i Bystrzycy, albo też odwrotnie, a na wypadek, gdyby wody wielkie wszystkich tych rzek równocześnie się zeszyły, utworzyć rezerwoar, gdzieby nadmiar wody bez szkody dla okolicznych gruntów mógł być pomieszczonym. W ten sposób zredukowane koszta nie powinny przenosić sumy 3,200.000 zł. Oświadczyło też Towarzystwo politechniczne, że na podstawie tego operatu można przystąpić do ułożenia szczegółowego projektu technicznego i finansowego. Wówczas więc, t. j. w r. 1884 była najwłaściwsza pora, ażeby przystąpić do szczegółowego opracowania sprawy i wtenczas miałem zaszczyt, z gronem licznem kolegów, w tej Izbie postawić wniosek, aby Wydział krajowy bezzwłocznie zajął się wypracowaniem szczegółowego projektu regulacji wód, zabagniających dolinę górnego Dniestru, tudzież aby rozpoczął rokowania z rządem względem przyczynienia się ze strony skarbu państwa do kosztów tej tak ważnej regulacji.

Wówczas to mieliśmy honor przypomnieć, że skoro już w ustawie państwowej z r. 1884 zapewniony jest zasiłek dla takich przedsięwzięcia, aż do wysokości połowy kosztów ze skarbu państwa, skoro rząd po nad tę maksymalną skalę poszedł, w niektórych wypadkach przyzwalając n. p. na regulację rzeki Drawy zasiłek w wysokości  $\frac{2}{3}$  części kosztów, a nadto trzecią część z tej kwoty kosztów, którą miał złożyć kraj i interesowani jeszcze tytułem zaliczki z własnych funduszków udzielił, domagaliśmy się, ażeby Wydział krajowy do ostatecznego tej sprawy załatwienia przystąpił. Lecz wtedy właśnie zaszła okoliczność, która odroczenie tej sprawy spowodowała, a było to właśnie w tym nieszczęśliwym roku, który zapisał się głęboko w pamięci

mieszkańców okolic nadrzecznych, gdzie niesłychane powodzie wszystko zniszczyły.

Wtedy Wysoki Sejm uchwalił wnioski daćleko ogólniejsze, a mianowicie wzywające rząd do regulacji wszystkich rzek galicyjskich.

Wydział krajowy idąc w ślad intencji Wysokiego Sejmu, objawionych właśnie w r. 1884, ażeby regulacja Dniestru razem z regulacją innych rzek traktowaną była i aby uzyskać od rządu zatwierdzenie całego planu regulacji rzek, do którego kraj kwotą 2,500.000 zł., a skarb państwa kwotą 9,000.000 zł. przyczynić się miał, udał się do rządu w lipcu r. 1886, domagając się, ażeby Dniestr w całej swej długości do planu ogólnego wciągnięty został.

Otóż to wciągnięcie regulacji górnego Dniestru do ogólnego projektu regulacji rzek galicyjskich, sprawę tak przewlekło, że po upływie 5 lat jest ona w tem samym stadium, w którym się przed laty pięciu znajdowała. Ministerstwo rolnictwa, w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, odpowiedziało z końcem roku 1886, że dodatkowe włączenie sprawy regulacji górnego Dniestru do ogólnego projektu regulacji rzek galicyjskich, nie jest możliwe i że ministerstwo nie przychyli się do tego, aby sprawę tę popierać, ponieważ uważa tę regulację za przedsięwzięcie melioracyjne, co do którego należy zastosować ustawę z dnia 30 czerwca 1884 zawierającą pewne normy względem wysokości zasiłków państwowych.

O tyle jednak rząd przychylił się do życzeń kraju, że oświadczył, iż regulację od Rozwadowa do Żurawna będzie uważał za obowiązek państwa.

Na tem więc rzecz stanęła; a gdy rząd oświadczył, że o zatwierdzeniu jakichkolwiek planów melioracyjnych na przestrzeni od Rozwadowa w górę do Sambora, t. j. na przestrzeni właśnie obejmującej wspomianą powyżej równinę 70.000 morgów, nie można myśleć dopóki część Dniestru poniżej Rozwadowa do Żurawna uregulowaną nie zostanie, Wydział krajowy nie miał nic pilniejszego do czynienia, jak domagać się od rządu, aby przystąpił ostatecznie do regulacji Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, a wykonawszy ją umożliwił także regulację górnego Dniestru. Na odnośną odezwę Wydziału krajowego jeszcze w marcu 1887 do rządu wystosowaną, pomimo licznych

urgensów, decyzja ministeryalna nie nastąpiła. Sądzę zatem, że jest ostateczny czas, aby Sejm upomniał się stanowczo o załatwienie tej sprawy, przez tyle lat tylko teoretycznie traktowanej, aby rząd chciał wykonać tylko to, co sam przyrzekał, t. j. przeprowadzić regulację od Żurawna do Rozwadowa, a równocześnie, aby Wydział krajowy przystąpił do szczegółowego wypracowania projektu regulacji górnego Dniestru od Rozwadowa w górę. Uważam za stosowne, aby Wydział krajowy zajął się tem opracowaniem projektu, obejmującego owych 70.000 morgów, bo koszta tej regulacji będą znaczne, a samo opracowanie projektu wymagać będzie dokładnych studyów i długiego czasu, jeżeli projekt ten ma być dojrzały i celowi odpowiedni.

Upraszam zatem Wysoką Izbę, aby wniosek mój raczyła odesłać do komisji gospodarstwa krajowego. (Brawa).

J. E. hr. Marszałek. Wnioskodawca prosi o odesłanie jego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Goldmana w przedmiocie zmiany §. 9. statutu szkoły wydziałowej żeńskiej, tudzież kursów nauki dopełniającej we Lwowie. (Aleg. 162).

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Goldman.

P. Dr. Goldman. Wysoka Izbo! Wniosek, który miałem zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej, dąży do zmiany paragrafu 9. uchwalonego przez Wysoki Sejm dnia 23. stycznia 1886 r. statutu dla szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie. §. 9. w dotychczasowym brzmieniu ustanawia etat nauczycielski dla tej szkoły w ten sposób, że grono nauczycielskie składa się z dyrektora, katechety i 4 nauczycielek. Grono to dzieli między siebie wszystkie przedmioty objęte planem nauki, a do tego planu należy także nauka rysunków. Wprawdzie nauczycielki etatowe, a szczególnie jedna z nich, która ma kwalifikację wydziałową z trzeciej grupy, mają dostateczne uzdatnienie do udzielania tej nauki,

jednak wobec ważności nauki rysunków i wobec tego, że pomyślny rezultat tej nauki więcej jak przy każdej innej nauce zależy wyłącznie prawie od metody nauczania, nie należy moim zdaniem pozostawiać udzielania tej nauki nauczycielce, która ma wprawdzie dostateczne uzdolnienie ogólne, ale która nie oddając się wyłącznie temu przedmiotowi, niema możliwości śledzenia i przyswajania sobie wszystkich postępów metody.

To zapatrywanie moje podziela także reprezentacja miasta Lwowa. Reprezentacja gminy miasta Lwowa dotąd pokrywa wszystkie wydatki na szkolnictwo ludowe z własnych funduszy i dochodów gminy, bez pomocy funduszu szkolnego krajowego, mimo to, co z uznaniem należy zaznaczyć, nie szczędzi nigdy wydatków, jeżeli rozchodzi się o należyte uposażenie szkół i o pomyślny rozwój szkolnictwa. Przyszła ona do przekonania, że dla nauki rysunków, jeżeli się chce mieć należyte i pożądane z tej nauki rezultaty, potrzeba ustanowić siłę nauczycielską osobną fachową. To też na jednym z ostatnich posiedzeń swoich ustanowiła etatową posadę nauczycielską rysunków i powołała na tę posadę siłę fachową, która z natury wybitnie do tego uzdolniona, miała też sposobność przy pomocy gminy i kraju w szkole artystycznej we Lwowie, jak w muzeum artystycznym w Wiedniu, ten wrodzony talent wydoskonalić. Wniosek więc mój dąży do tego, aby uchwała reprezentacji gminy miasta Lwowa znalazła uwzględnienie w statucie dla szkoły wydziałowej i aby ta siła fachowa, która udziela nauki rysunków, ustawowo została zaliczoną do grona nauczycielskiego szkoły wydziałowej żeńskiej. Pod względem formalnym upraszam o odesłanie wniosku mojego do komisji szkolej i wyrażam życzenie, aby komisya jeszcze w tej sesji sprawozdanie Wysokiemu Sejmowi przedłożyła.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Goldman wnosi odesłanie swego wniosku do komisji szkolnej z wyrażeniem życzenia, aby komisya jeszcze na obecnej sesji przedłożyła Wysokiej Izbie sprawozdanie.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Wybór Członka Wydziału krajowego i zastępcy dla tegoż z kuryi wielkich posiadaczy gruntowych. Według §. 12. statutu krajowego głosowanie odbędzie się imiennie kartkami. Panowie sekretarze będą wywoływali nazwiska pp. posłów z kuryi większych posiadłości.

Na skrutatorów zapraszam pp. posłów: Sawczaka, Czaykowskiego, Emila Torosiewicza, Skrzyńskiego i Szczęsnego Koziębrodzkiego...

Głosy. P. Emil Torosiewicz nieobecny.

...W miejsce nieobecnego p. Emila Torosiewicza proszę p. Mikołaja Torosiewicza.

Zawieszam teraz posiedzenie na 10 minut, celem pozostawienia czasu pp. wyborcom na porozumienie się co do kandydata.

(Po przerwie od godz. 12 minut 4 do godz. 12 minut 19). Przerwane posiedzenie podejmuję na nowo.

Upraszam p. sekretarza o odczytywanie nazwisk pp. posłów z większych posiadłości.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta spis posłów z większych posiadłości, posłowie oddają kartki).

J. E. hr. Marszałek (po odbytem głosowaniu). Teraz przystąpimy do wyboru zastępcy Członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości. Na skrutatorów zapraszam pp. posłów: Słoneckiego, ks. Sawę, Romańczuka, Rozwadowskiego, Stanisława Tarnowskiego młodszego.

Głosy. P. Słoneckiego niema.

J. E. hr. Marszałek. W miejsce nieobecnego p. Słoneckiego zapraszam p. Dydyńskiego na skrutatora. Upraszam pana sekretarza o odczytanie imiennego spisu posłów z większych posiadłości.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta nazwiska posłów z większych posiadłości, posłowie oddają kartki).

J. E. hr. Marszałek (po odbytem głosowaniu). Upraszam pp. skrutatorów, aby przystąpili do obliczenia głosów, a rezultat skrutynium podali do wiadomości Wysokiej Izby.

Na chwilę przerwę posiedzenie, dopóki komisya skrutacyjna nie obliczy głosów.

(Po przerwie kilkuminutowej). Przerwane posiedzenie otwieram na nowo. Celem zdania sprawy ze skrutynium wyboru na Członka Wydziału krajowego, głos ma sprawozdawca Szczęsny hr. Koziębrodzki.

Sprawozdawca Szczęsny hr. Koziębrodzki (czyta):

Wybór Członka Wydziału krajowego z kuryi wielkich posiadaczy gruntowych.

Głosujących 36.

Absolutna większość 19.

Oktaw Pietruski otrzymał 22 głosów, białych kartek 11. Gustaw Romer otrzymał 3 głosy.

J. E. hr. Marszałek. Wybrany więc Członkiem Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski. Obecnie do zdania sprawy z rezultatu wyboru na zastępcę Członka Wydziału krajowego głos ma p. ks. Sawa.

P. ks. Sawa (czyta):

Wybór zastępcy Członka Wydziału krajowego z kuryi wielkich posiadłości.

Głosujących 35.

Absolutna większość 18.

P. Gustaw Romer otrzymał 30 głosów, 2 kartki białe; reszta głosów rozstrzelonych.

J. E. hr. Marszałek. Wybrany więc zastępcą jest p. Gustaw Romer.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1888. (**Aleg. 163**).

Sprawozdawca p. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 163).

P. Niedzielski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wstrzymuje się od stanowczego załatwienia przedłożonego mu zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego za rok 1888, a przyjmuje tylko je do wiadomości z zastrzeżeniami uchwalonemi na poprzednich sesjach sejmowych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnio-



skiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość).  
Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o szkołach rolniczych i folwarku w Dublanach. (**Aleg. 164**).

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz, a w zastępstwie p. hr. Ludwik Wodzicki ma głos.

Sprawozdawca J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki. W zastępstwie Członka komisji gospodarstwa krajowego Edwarda Jędrzejowicza, który był w możności sprawozdanie napisać, ale niestety nie może być obecnym, aby je tu bronić, podjąłem się jego sprawozdanie tu przedłożyć, a robię to tem chętniej, że ze sprawozdaniem i z wnioskami komisji zupełnie się zgadzam.

(Zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 164).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności dotyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublanach i folwarku dublańskiego z dnia 24. września 1889 l. 41.067.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu postawić dom mieszkalny dla profesora szkoły wyższej w Dublanach, kosztem nie przekraczającym kwoty 6.100 zł. i otwiera Wydziałowi krajowemu na cel powyższy kredyt do wysokości 3.000 zł. na r. 1890.

3. Sejm zgadza się na rozpoczęcie budowy gorzelni w Dublanach w roku 1890, kosztem nie przekraczającym 28.000 zł. i na przeistoczenie kursu gorzelniczego w Dublanach na szkołę gorzelniczą, jeżeli c. k. rząd zobowiąże się udzielić na budowę gorzelni subwencyę w kwocie najmniej 12.000 zł. i przyczynić się do pokrycia kosztów utrzymania szkoły roczną dotacją w kwocie najmniej 1.500 zł.

4. Na wypadek dopełnienia przez c. k. rząd warunku pod 3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia na majątność dublańską pożyczki hipotecznej w kwocie 16.000 zł. spłacalnej przez amortyzacyę i do użycia funduszu z tej pożyczki uzyskanego na częściowe pokrycie kosztów budowy i urządzenia gorzelni w Dublanach; oraz rezolucye:

1. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby rozstrząsnął powody, dla których zachodzą trudności w uzupełnieniu ubytków powstałych w gronie profesorów w Dublanach i obmyślił środki zaradcze, a ewentualnie przedłożył odpowiednie wnioski.

2. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby zadał, o ile byłoby wskazaniem urządzić w szkole dublańskiej internat dla uczniów, przeprowadził w tym kierunku studia nad urządzeniem podobnych instytucji obcokrajowych i zdał sprawę z tych dochodzeń na najbliższej sesji sejmowej.

3. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby z c. k. rządem prowadził rokowania o podniesienie dotacyi rocznej na kurs gorzelniczy przy gorzelni mającej się urządzić w Dublanach do kwoty 2.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

Sprawozdawca J. E. hr. Ludwik Wodzicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. J. E. hr. Ludwik Wodzicki ma głos.

Sprawozdawca J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki. Sprawozdawcą tej sprawy był w komisji gosp. kr. p. Edward Jędrzejowicz, on sprawozdanie wypracował, a ponieważ stan zdrowia nie dozwala mu być dzisiaj w Izbie obecnym, podjąłem się zastąpić go, robię to tem chętniej, że tak ze sprawozdaniem jak i z wnioskami zgadzam się w zupełności.

Jak panowie z odczytanego sprawozdania powzięliście wiadomość, stawia komisya gospodarstwa krajowego wniosek, aby postawić dom mieszkalny dla profesora szkoły wyższej w Dublanach, kosztem nie przekraczającym 6.100 zł. i otwiera Wydziałowi krajowemu na cel powyższy kredyt do wysokości 3.000 zł. Otóż komisya gospodarstwa krajowego jest przekonana, że postawienie tego domu jest nieuniknioną koniecznością, jeśli szkoła nie ma się chylić ku upadko-

wi i jeśli do szczupłego względnie wynagrodzenia dla profesorów przyjdzie jeszcze ten powód, że nie będą mieli pomieszkania, któreby zdrowia ich stanowczo na szwank nie narażało. Komisya tedy od wniosku tego odstąpić nie może.

W obec jednak uwagi, którą tu słyszeliśmy od przewodniczącego komisji budżetowej, który wykazywał, że najmniejsze podniesienie budżetu mogłoby już zwichnąć równowagę budżetu i spowodować konieczność podniesienia o jeden cent dodatków do podatków, poczuwałem się do obowiązku porozumienia się z Członkiem Wydziału krajowego, który jest na czele odnośnego departamentu, czy nie byłoby jakiego środka ominięcia tych trudności.

Skutek tego porozumienia jest taki, że jeśli Wysoka Izba na to się zgodziła, możnaby, zamiast kredytu do 3.000 zł., uchwalić upoważnienie Wydziałowi krajowemu do wzięcia tej sumy 3.000 zł. z funduszu propinacyjnego, który na majątek Dublany przypada. W tym razie nie byłoby trudności i ta sprawa przynajmniej nie wpłynęłaby na zwichnięcie tej równowagi, do której komisya budżetowa z takim trudem doszła. Przy dyskusji specjalnej będę miał zaszczyt zaproponować zmianę wniosku w tym kierunku.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca J. E. hr. Ludwik Wodzicki (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności dotyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublanach i folwarku dublańskiego z d. 24. września 1889 L. 41.067.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pierwszy wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca J. E. hr. Ludwik Wodzicki (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu postawić dom mieszkalny dla profesora szkoły wyższej w Dublanach kosztem nie przekraczającym kwoty 6.100 zł. i otwiera Wydziałowi krajowemu na cel powyższy kredyt do wysokości 3.000 zł. na r. 1890.

W myśl uwag, jakie miałem zaszczyt w dyskusji ogólnej przedłożyć, stawiam poprawkę do tego ustępu, który w takim razie będzie brzmiał jak następuje (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu postawić dom mieszkalny dla profesora szkoły wyższej w Dublanach kosztem nie przekraczającym kwoty 6.100 zł. i upoważnia Wydział krajowy do użycia na cel powyższy sumy 3.000 zł. w r. b. z funduszu za zniesienie propinacyi Dublanom przyjsć mającego“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Wniosku o nie-  
dozwolenie tej sumy stawiać nie będę, w obec doświadczeń poczynionych w tej Wysokiej Izbie, że ilekroć przychodzi komisya gospodarstwa krajowego z wnioskami, trudno jest je obalić. Jednak nie mogę pominąć tej sposobności, aby nie skonstatować, że jeśli ta pozycja według propozycji p. sprawozdawcy będzie przyjętą, natenczas Sejm wejdzie na drogę, jaką postępują mandanci nasi t. j., że dochody jeszcze nie zupełnie płynne już naprzód eskontują, a przy drugim punkcie, że jedyną może własność ziemską, jaką kraj posiada, długiem obarczamy. Dla skonstatowania tego zabrałem głos.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca J. E. hr. Ludwik Wodzicki. Szanownemu mowcy mam tylko do odpowiedzi, że zamiarem komisji gospodarstwa krajowego nie było bynajmniej z niepłynnego jeszcze funduszu, jak szanowny mowca powiedział, zaczerpnąć fundusz na budowę domu, tylko komisya uważała za konieczne zrobić ten wydatek i chciała na ten cel otworzyć kredyt Wydziałowi krajowemu. W obec jednak przemówienia przewodniczącego komisji budżetowej sądzimy, że nie należy cofnąć się przed szukaniem innego środka pokrycia, aby ta suma względem całego budżetu drobna, nie była powodem podnoszenia dodatków do podatków.

Idzie tu o środek wyjścia w obec sytuacji stworzonej przemówieniem przewodniczącego komisji budżetowej. Uwagi szanownego mowcy byłyby może słuszne, gdyby pierwotnie była komi-

sya przysłała z takim wnioskiem. Ale wnioski jej są odmienne, a zmiana okazała się potrzebną w obec faktu, który dziś właśnie podany został do wiadomości Wysokiej Izby.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej. Wniosek komisji opiewa obecnie jak następuje (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu postawić dom mieszkalny dla profesora szkoły wyższej w Dublinach kosztem nie przekraczającym kwoty 6.100 zł. i upoważnia Wydział krajowy do użycia na cel powyższy sumy 3.000 zł. w r. b. z funduszu za zniesienie propinacyi Dublinom przyjsć mającego“.

Kto ten wniosek przyjmuje racy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca J. E. p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

3. Sejm zgadza się na rozpoczęcie budowy gorzelni w Dublinach w roku 1890, kosztem nie przekraczającym 28.000 zł. i na przeistoczenie kursu gorzelniczego w Dublinach na szkołę gorzelniczą, jeżeli c. k. rząd zobowiąże się udzielić na budowę gorzelni subwencję w kwocie najmniej 12.000 zł. i przyczynić się do pokrycia kosztów utrzymania szkoły roczną dotacją w kwocie najmniej 1.500 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Pozwalam sobie zapytać szanownego sprawozdawcę, z jakich funduszków miałyby być pokryte wydatki przy budowie gorzelni, którą to budowę w myśl wniosku uczynionego przez komisję gospodarstwa krajowego Wydział krajowy już w ciągu roku 1890 miałyby rozpocząć?

Sprawozdawca J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki. Zdaje mi się, że sprawa ta jest wyczerpująco traktowaną w sprawozdaniu, z którego dotyczący ustęp opiewa (czyta):

„Sprawa gorzelni po wielu latach mozolnych rokowań nareszcie do pomyślnego rezultatu doprowadzoną została. C. k. rząd uznał, że gorzelnia jest niezbędnym warunkiem, aby kurs nauki fabrykacyi spirytusu mógł być pożytecznym i obiecał udzielić na jego budowę subwen-

cyę 12.000 zł. a rocznie 1.500 zł. na pokrycie ewentualnie z ruchu mogących wyniknąć strat; ponieważ koszt budowy z całym urządzeniem jest obliczony na 28.000 zł., może ona tym sposobem być założoną w Dublinach bez obciążenia budżetu krajowego dodatkiem kapitału 16.000 zł. zaciągniętego na hipotekę majątku Dublin, który na ten cel zupełnie wystarczy“.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Odnosny ustęp ze sprawozdania był mi znany, ale też znanymi mi są długi ciążące na majątku w Dublinach. W szczególności ciąży na tym majątku 40.000 zł. na rzecz Towarzystwa gospodarskiego, kilkanaście tysięcy zł. na rzecz banku a wartość tej majątności zmniejszy się obecnie jeszcze wskutek ubytku prawa propinacyi. Nie pojmuję więc, jak można na ten majątek, który jest obdłużony prawie do wysokości swojej istotnej wartości, zaciągać jeszcze pożyczkę, któraby łącznie z innymi długami wartość tego majątku przewyższała.

Uwagę tę uczyniłem nie w celu stawiania stawiania opozycji wnioskowi komisji, ale ze względu na stan faktyczny.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Pozwalam sobie zrobić uwagę, że wprawdzie majątek dublański jest bardzo obciążony, i jeżelibyśmy mieli na oku wartość jego jako obiektu gospodarczego, to jest, o ile on dochodów z roli nieść może, to trzebaby przyznać słuszność twierdzeniu p. Abrahamowicza, że tam miejsca na hipotekę dalszą już nie ma, zwłaszcza, że majątek ten obciążony jest jeszcze rentą na rzecz Towarzystwa gospodarskiego.

Atoli w nadziei, że Towarzystwo gospodarskie które pierwotnie nabyło majątek Dubliny a później na rzecz szkoły darowało go krajowi, zastrzegając sobie tylko rentę, a to, jak nie wątpię tylko dla tego, ażeby sobie zastrzedz jeszcze pewne prawo do zabierania głosu w sprawie Dublin, sądzę, że ono odstąpi prawo pierwszeństwa hipotecznego dla swej renty, które i tak Bogiem a prawdą zawsze na szarym końcu

stało. Otóż na tej podstawie mniemam, że majątek dublański jeszcze obciążyć będzie można. Zresztą pozwalam sobie zauważyć, że gospodarstwo dublańskie zostało bardzo poprawione; poczyniliśmy bardzo znaczne wkłady na drenowanie i osuszenie łąk podług najnowszych systemów, wskutek czego wartość łąk prawie w dwójnasób się zwiększyła a przez to zwiększyła się znacznie i wartość całego majątku. Godzi się także wziąć w rachubę, że stoi tam szereg budynków wprawdzie nie w tym celu istniejących, ażeby podwyższyć wartość renty, a zatem i wartość obiektu gospodarczego, ale budynki te przecież kosztowały przeszło 100.000 zł. Do tego przychodzi gorzelnia, która będzie kosztowała do 28.000 zł., i która nie tyle jako obiekt naukowy, ale pod względem wartości ziemi, wartość całego majątku podniesie.

Jeżeli się uwzględni dalej, że dawniejsze pożyczki hipoteczne są po części umniejszone, to nie ulega wątpliwości, że banki pożyczki tej nie odmówią, jeżeli już nie ze względu na właściciela przedmiotu gospodarczego, to chociażby ze względu na sam fakt postawienia gorzelnii.

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Mówiłem o tej sprawie kilkakrotnie z członkami Towarzystwa rolniczego a mianowicie z prezesem ks. Sapiełą oraz z innymi członkami komitetu Towarzystwa gospodars. lwowskiego, a zawsze otrzymywałem odpowiedź kategoryczną, że Towarzystwo rolnicze uznając, iż szkoła dublańska potrzebuje uzupełnienia szkołą gorzelniczą i gorzelnią nie odmówi cessyi pierwszeństwa.

Zresztą czy możemy nawet przypuszczać, ażeby to Towarzystwo polskie dla jedyne go wyższego zakładu rolniczego naukowego w kraju nie przyznało tego pierwszeństwa? O tem nawet nie wątpię i pewny jestem, że to nie będzie przeszkodą do wykonania dzieła rozpoczętego i przez kraj cały tak gorąco upragnionego.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Ja tylko w celu zorientowania się, jak za tą pozycją mam głosować, ośmielam się zapytać szanownego referenta komisji, czy według stanu długów Dublan

jest nadzieja, ażeby z własnych dochodów te procenta (renta) mogły być pokryte, a to z długami dziś ciężącymi i zaciągnąć się mającymi, bo w razie przeciwnym pokryćby to musiał kraj. Według odpowiedzi szanownego referenta komisji zastosuję się także z głosowaniem co do tej pozycji.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Członek Wydziału kraj. p. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Na ostatnie pytanie chciałbym odpowiedzieć, że kosztami całego kursu gorzelnianego objęte są już straty i amortyzacja; jeżeli więc porachowaliśmy w tych kosztach za wiele, to kurs gorzelniany będzie nas kosztował mniej, a jeżeliśmy policzyli za mało, to będzie nas kosztował więcej, ale w tych kosztach będzie już wydatek na amortyzację wkładu, na budowę gorzelni uczynić się mającego.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca J. E. Ludwik hr. Wodzicki. Do wyjaśnienia, danego przez referenta Wydziału krajowego, dodam parę słów.

Zdaje mi się, że kolega Kozłowski zadługo zajmował się gospodarstwem, ażeby mógł przypuścić, że na pytanie tego rodzaju, jakie postawił, jakąś stanowczą odpowiedź dać można.

Pewność, czy jakieś gospodarstwo, oparte na gorzelnii, czy bez gorzelnii, będzie się mogło rentować i pokryć wydatki, zależy od tyłu okoliczności niezależnych od woli ludzkiej, że stanowczej odpowiedzi nikt dać nie jest w stanie.

Komisja gospodarstwa krajowego tak samo się na tę rzecz zapatrywała, jak to wyświecił członek Wydziału krajowego, że przy wydatku 1.500 zł. na kurs gorzelniany powinno się rentować i pokryć możliwy niedobór. Ręczyć za to nikt nie może i w ogóle jeżeli idzie o budżet gospodarstwa jakiegoś czy we własnej administracji, czy administrowanej na rzecz kraju, zupełnej pewności co do rezultatów i dochodów nikt dać nie jest w stanie.

Co do uwag p. Abrahamowicza, to nikt zdaje mi się nie wątpi, że postawienie gorzelnii podnosi wartość majątku.

Otóż w tym wypadku trzeba uwzględnić, że rachowano tu na przyczynienie się przez rząd kwotą 12.000 zł. i to jest postawione we wnioskach jako warunek *sine qua non*. Otóż jeżeli się zaciągnie 16.000 zł. pożyczki, to zważywszy, że wartość majątku podniesie się o 28.000 zł. a przez to stosunek wartości majątku do obciążenia hipotecznego będzie korzystniejszy jak obecnie.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ nie ma ani poprawki, ani innego wniosku, podam pod głosowanie punkt trzeci wniosku komisji.

Kto się z tym punktem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie ustępu 4. wniosku komisji.

Sprawozdawca J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki (czyta):

4. Na wypadek dopełnienia przez c. k. rząd warunku pod 3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia na majątność dublańską pożyczki hipotecznej w kwocie 16.000 zł. spłacalnej przez amortyzację, i do użycia funduszu z tej pożyczki uzyskanego na częściowe pokrycie kosztów budowy i urządzenie gorzelnii w Dublanach.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 4. wniosku komisji gospodarstwa krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki. Komisja proponuje następującą rezolucję (czyta):

1. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby roztrząsał powody, dla których zachodzą trudności w uzupełnieniu ubytków powstałych w gronie profesorów w Dublanach i obmyślił środki zaradcze a ewentualnie przedłożył odpowiednie wnioski.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 1 rezolucji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki (czyta):

2. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby zba-  
dał, o ile byłoby wskazanem urządzić w szkole dublańskiej internat dla uczniów, przeprowadził w tym kierunku studia nad urządzeniem podobnych instytucji obcokrajowych i zdał sprawę z tych dochodzeń na najbliższej sesji sejmowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 2. rezolucji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki (czyta):

3. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby z c. k. rządem prowadził rokowania o podniesienie dotacji rocznej na kurs gorzelniczy przy gorzelnii mającej się urządzić w Dublanach do kwoty 2.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 3 rezolucji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje powzięte uchwały w trzecim czytaniu z pominięciem czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji administracyjnej o kolei Karola Ludwika. (**Aleg. 165**). Sprawozdawca p. Biliński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. (Zaczyna odczytywać sprawozdanie z alegatu 165).

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

Komisja administracyjna przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm Królestwa Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim, po-

wołując się na pięciokrotne uchwały swoje, wzywa c. k. rząd, by spowodował kolej Karola Ludwika do zaprowadzenia natychmiastowego taryf kolei państwowych;

2. Sejm wzywa c. k. rząd, by w razie oporu kolei Karola Ludwika przejął wszystkie jej linie lub przynajmniej objął w myśl §. 4. ust. z d. 14. grudnia 1877 dz. u. p. Nr. 112 linie Lwów-Podwołoczyska i Krasne-Brody;

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w powyższym duchu rozpoczął u c. k. rządu starania jak najusilniejsze i wyraża przekonanie, iż one będą skuteczniejsze, niż dotychczasowe starania pięcioletnie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany p. ks. Sanguszkoma głos.

P. ks. Sanguszk o. Jakkolwiek zupełnie ze sprawami kolejowymi nie jestem obeznany, to jednak skoro w tej Wysokiej Izbie jest mowa o kolei Karola Ludwika, milczeć mi trudno. Patrząc się bowiem od szeregu lat na sposób, w jaki ta kolej oddziaływa na stosunki naszego kraju. Obrachunek między krajem a tą koleją jest stary, datuje się od przeszło 30 lat. A najprzód koncesya, na podstawie której ta kolej weszła w życie. W tej koncesyi został kraj oddany na łaskę i niełaskę towarzystwa akcyjnego. Wprawdzie była inna koncesya, inny przywilej, który był może dalej idącym i dziwniejszym, to przywilej kolei Ferdynanda; ale ten przywilej był o 20 lat przeszło starszy, miał tę wymówkę, że wtedy, kiedy ten przywilej kolei Ferdynanda dawano, nie wiedzano jeszcze właściwie, co są koleje, nie miano pod tym względem doświadczenia. W 21 lat później oddano kraj taki, jak Galicya, t. j. kraj który eksportuje prawie wyłącznie płody surowe, a zatem ciężkie, a zatem nie znoszące drogiego transportu, mający prawie sto mil długości, zamknięty ze wszystkich stron i tylko na zachód otwarty i ten kraj oddano na łaskę i niełaskę towarzystwa akcyjnego, na zysk obrachowanego. To też rzeczywiście na tem kraj cierpiał bardzo i że tak zniósł, jak zniósł te trudności eksportu, że w tym kraju nie było więcej hałasu i głosów sprzeciwiających się temu stanowi rzeczy, to chyba przypisać należy temu, że jestto kraj rolniczy, że ci rolnicy ostatecznie w znacznej swej większości interesów swoich nie rozumieją, że znów handlarze są

to mali handlarze (przynajmniej tak dawniej było; to co mówię w tej chwili, odnosi się do przeszłości), że ci handlarze mali ostatecznie zamiast podnieść rzecz zasadniczo, starali się o protekcyę, o jakieś ulgi każdy dla siebie i byli kontenci, jeżeli jeden dostał jakąś refakcyę, której drugi nie dostał.

Tak stała sprawa przez długi szereg lat, a tymczasem taryfy były takie, że w całej Europie, a może i w całym świecie równie drogie nie było. (Głosy. Tak jest). Później przyszła kolej nowa, kolej transwersalna. Zdawało się, że ona będzie rodzajem regulatora dla taryf kolei Karola Ludwika i tak do pewnej miary się i stało. O konkurencyjnej kolei mowy być nie mogło, bo ta kolej nigdy nie mogła być konkurencyjna dla tej kolei, która mogła sobie wybrać najdogodniejsze miejsca i najłatwiejsze przestrzenie.

Otóż, proszę panów, od jakiegoś czasu widzimy, że i ten regulator zupełnie nic nie pomógł i widzimy, że taryfy znowu się wznoszą. Były w ostatnich latach przeprowadzane rozmaitego rodzaju roboty, były budowane koleje przez kolej Karola Ludwika, które były podobno rządowi bardzo potrzebne, teraz jest budowany drugi tor na tejże kolei i jak powiedział ktoś, wszystkie tego rodzaju dodatkowe roboty są rodzajem atutów w rękach rządu, który by mógł wyrzucić presyą na tę kolej w tym kierunku, iżby kwestyę taryfową odpowiednio interesom kraju uregulować. Otóż nie przeczę, że każdy układ nowy między koleją Karola Ludwika a rządem jest atutem, ale w czyich rękach się ten atut znajduje? Ja twierdzę, że w rękach kolei Karola Ludwika. Ja myślę, że jeżeli państwo jako takie nie wydało ani grosza na kolej n. p. Dembica-Nadbrzezie, to ostatecznie może nie akcyonaryusze za to zapłacą, ale my. (Brawo) Ja się patrzyłem na to, kiedy tę kolej budowano, budowano ją w środku zimy i to bardzo twardej zimy, sypano bryły lodu, t. j. zmarzniętą ziemię i utworzono z tego nasyp, oczywiście, że koszta tej kolei musiały być przez to znacznie wyższe, niżeliby była budowana w normalnych warunkach. A przecież nadzwyczajnie korzystnie wypadła ta kolej dla państwa, bo pokazuje się, że państwo z tego tytułu żadnych kosztów nie poniosło. Któż więc te koszta ponosi? Czy może w patryotycznej swej gorliwości ponoszą je akcyonaryusze? Bardzo wątpię proszę panów. Mnie

się zdaje, że my za to płacimy, kraj za to płaci! (Głosy. Tak jest).

Otóż muszę przyznać, że nie będąc zupełnie fachowym, nie mogę wchodzić w szczegóły, ale gdziekolwiek widzę obrachunek jakiś między Wysokim rządem a tą koleją, to mnie ten obrachunek dziwi. Do mojego przeciętnego umysłu nie mogło nigdy wejść, jakim sposobem może się dziać, że kolej, która przez szereg lat ogromne zyski dawała akcyonaryuszom na jednej przestrzeni była subwencyonowana przez państwo dlatego, że na tej właśnie przestrzeni jakoby dawała oczywiście stratę. Tego ja absolutnie nigdy zrozumieć nie mogłem, a jednakże przez szereg lat tak było.

Otóż proszę panów, z tego tytułu będę za wnioskiem komisji upaństwowienia tej kolei, jakkolwiek stanowisko, które ja w tej kwestyi zajmuję, nie mogłoby mnie do czego innego doprowadzić, jak tylko do podniesienia kwestyi taryfowej, bo ta kwestya jest żywotna dla kraju. My to jako społeczeństwo odczuwamy najsilniej. Otóż w tej kwestyi musi coś nastąpić, z tem się rachować potrzeba. Czasy się zmieniły, a zmieniły się na gorsze. Dla kraju rolniczego nastąpiła ogólna, światowa kryzys rolnicza, która kwestyonuje przyszłość tego rolnictwa. Specjalnie dla Galicyi przyszło jeszcze coś innego, przyszła ostatecznie ustawa o wódce, która niezawodnie na rolnictwo oddziała w sposób bardzo dotkliwy na właścicieli i w wielu miejscach zagrozi byt gorzelnii, przyszła wreszcie w tym roku klęska wyjątkowa, której proszę panów doniosłości nie tylko w tym roku, ale i na przyszłość nie zapoznawać. W tym roku w tym nieszczęśliwym kraju była ogólna klęska nieurodzaju; do tej klęski przyłączyła się jeszcze klęska choroby na bydło, zakaz eksportu świń, to jest po prostu na całej linii dla całego kraju klęska. Otóż niema kwestyi, że skutki tej klęski dadzą się czuć jeszcze za lata. Że ta pomoc, jaką kraj i państwo daje, uwolni kraj od tego straszego widoku, żeby ludzie z głodu marli, temu wierzę, ale ona nie uwolni tego kraju od klęski tej strasznej, że kapitał jego w inwentarzu roboczym, w bydło, będzie zniszczony.

To się proszę panów odbije w przyszłości bardzo. Wielu właścicieli, niestety bardzo wielu dzierżawców poniesie klęskę taką, że w przyszłości runą. Otóż jabym chciał, żeby ta Wyso-

ka Izba stwierdziła, że przyszły stosunki do tego stopnia, że coś zrobić trzeba i ratować się trzeba, że nie może tak dalej iść jak dotychczas idzie, że jednym z najważniejszych czynników w tym względzie, jest tani transport. O tem myślę, że nikt w tej Wysokiej Izbie powątpiewać nie może. Z tych więc powodów będę głosował za wnioskami komisji. (Liczne brawa).

J. E. hr. Marszałek. Do głosu są zapisani pp. Struszkiewicz i Włodzimierz Kozłowski.

Głos ma p. Struszkiewicz.

P. Struszkiewicz. Po wywodach znakomitego obywatela, który w skromności swej mówił o przeciętnym swoim umyśle, a tak jednak trafnie zcharakteryzował ważność kwestyi przed nami stojącej, jestem wolny od wejścia na pole ogólne tej kwestyi i sądzę, że wypada nie nużyć Wysokiej Izby wywodami, które co dopiero o wiele trafniej i głębiej pomyślane słyszeliśmy, aniżeli jabym przedstawić je zdołał.

Mamy przed sobą sprawozdanie komisji administracyjnej, które na skutek mego wniosku i petycji Towarzystwa rolniczego lwowskiego kwestyę kolei Karola Ludwika stawia przed nami i wnioski tej komisji, które w myśl sprawozdania mają jakoby powodować jej załatwienie.

Fortiter in re, suaviter in modo, to jest sposób postępowania wszędzie właściwy, a tutaj komisya administracyjna — jeśli mi wolno tak się wyrazić — w odwrotnym poszła kierunku: mianowicie sprawozdanie znakomitego zresztą sprawozdawcy, z którym nikt nie może rywalizować pod względem znajomości stosunków kolejowych w Austrii, jest ostre, bardzo wyczerpujące, bardzo dosadne nawet w wyrażeniach, podczas, gdy we wniosku swym, mnie się przynajmniej tak zdaje, ton jest za łagodny stosunkowo i nie odpowiadający właściwie treści sprawozdania.

Jeśli szanowni panowie zechcecie przypomnąć sobie ustępy z mego przemówienia, którym miałem zaszczyt uzasadnić wniosek postawiony w kwestyi, żeby rząd zrobił użytek z §. 4. ustawy z 1877, t. j. objął w sekwestr linię Lwów-Brody-Krasne-Podwołoczyska, to przypomnicie sobie panowie, że chciałem, ażeby tendencją tego zarządzenia było nie co innego, tylko właśnie to, co w dosadnych słowach zcharakteryzował p. Sanguszko, mianowicie dążność do tego, żeby rząd mógł i był w położeniu wyrzucić

rzeczywisty realny nacisk na całość linii Karola Ludwika, tyle ważnej dla naszego kraju.

Wszakże ta kwestya taryfowa, jak wspominałem już ówczas w swoim przemówieniu, poruszana była kilkakrotnie. Wszakże jak wtenczas powiedziałem, ś. p. J. E. Alfred Potocki z takim naciskiem i tak jednomyślnie poparty przez Wysoki Sejm, postawił bardzo doniosły wniosek w tym właśnie kierunku, żeby rząd wywarł bezpośredni nacisk i spowodował obniżenie taryf na kolei. Przytoczyłem też ówczas, i powtarzam to dziś, że w odpowiedzi na wniosek w r. 1884 i w konsekwencji odpowiedzi rządu było to, że w 2 lata później kolej Karola Ludwika taryfy swe podniosła, mianowicie w niektórych artykułach o 100%! Jeśli więc znajdujemy się wobec takiej sytuacji, czy więc jest możliwa, żeby wszelkim jakimś łagodnym sposobem, na podstawie rozumowania, na podstawie pewnego oddziaływania, łagodniejszego nacisku, można osiągnąć i mieć nadzieję osiągnięcia czegośkolwiek.

Poruszyłem ówczas w swem przemówieniu stanowisko rządu, jakie w tej sprawie zajmuje; powiedziałem, a tak jest rzeczywiście, że kwestya finansowa tutaj przedewszystkiem gra rolę. Twierdzi bowiem rząd, że użytku z przysługującego mu prawa co do starej linii obecnie nie może robić, ponieważ wykupno, jakkolwiek prawnie już uzasadnione, wypadłoby za drogo.

Naturalną rzeczą, że każdy, kto myśli, że za drogie to, co ma kupić, a chce dojść do tego, żeby mógł kupić taniej, szuka za środkami, któreby obniżyły cenę tych przedmiotów.

Rząd ma dziś ten sposób i ten środek, którym do celu postawionego z góry dojść by mógł.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Może skutek przysługującego mu prawa wziąć w sekwestr linię Lwów-Brody-Podwołoczyska osobno koncesyonowaną i osobne stawiącej ciału, a nie korzystną dla czego? O tem byłoby zbyt szeroko mówić.

A jednak proszę panów tam, gdzie chodzi o cel inny, gdzie chodzi o słuszne żądanie kraju w innych kierunkach, tam argumenta pewne mają bardzo doniosłe znaczenie i ulegamy im wszyscy.

Administracya wojskowa powiada: „ze względu na jednolitość działania armii w danym wypadku potrzeba, żeby na kolei transwersalnej wszyscy mówili po niemiecku“. Budnikowi nie wolno odezwać się do naczelnika w służbie po polsku, to jest fakt, który zauważano w Wiedniu, że budnik w służbie do naczelnika po polsku mówił.

Ale ten argument nic nie znaczy i nie istnieje, gdy chodzi o kolej Karola Ludwika, nikt nie mówi, że trzeba ze względu na bezpieczeństwo państwa, aby linia ta, która granic Rosyi dotyka, była w ręku państwa i pod jednolitym kierunkiem państwa.

Wybudowano kolej transwersalną. O jej zdolności konkurencyjnej mówił szanowny mowca poprzedni, ja nad tem dłużej zastanawiać się nie będę, ale muszę zauważyć, że jeśli zdolność konkurencyjna tej linii była słabą, to trudno mi ze stanowiska gospodarstwa państwowego, właściwie zrozumianego, usprawiedliwić, żeby kolej ta miała podstawę do zawierania kartelów z koleją Karola Ludwika. Tak jednak się stało.

Kartel, jak panowie wiecie, nie jest nic innego, jak zmowa dwóch na niekorzyść trzeciego. Pozwoliłem sobie wówczas zrobić w mojem pierwotnem przemówieniu złośliwą uwagę, że zwracam uwagę autorów przyszłego kodeksu karnego, czy kartel nie dałby się przypadkiem w przyszłości objąć w jakimś paragrafie. A tu muszę zauważyć fakt dość dziwny.

Na dniu 12. września 1884 roku tenże sam znakomity obywatel ks. Sanguszko w interpelacji swej poruszył tę rzecz bardzo stanowczo i zaznaczył, czy rząd wchodząc w te rokowania w celu jak najskuteczniejszego przestrzegania interesów kraju, nie zamierza zasiągnąć opinii organów krajowych do tego powołanych, a te interesa reprezentujących, zapytuje ks. Sanguszko, a odpowiedzi na to do tej chwili nie ma. A kiedy ja jako członek Rady kolejowej w Wiedniu przed kilku laty kwestyę tę chciałem poruszyć, to co panowie powiecie na to, że mimo upominania się o przedłożenie jako członkowi Rady kolejowej państwowej w oryginale aktów dotyczących kartelów, do tej chwili ich dostać nie mogłem, z czego widać, że jest to rzecz nie bardzo sympatyczna i nie bardzo znosząca światło dzienne.

Jeżeli więc na tem stanowisku stoimy pod względem przeszłości, zapytać się należy, co



czynić na przyszłość? Sprawozdanie komisji administracyjnej powiada we wnioskach swoich, że stawia jako pierwszy punkt (czyta):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, powołując się na pięciokrotne uchwały swoje, wzywa c. k. rząd, by spowodował kolej Karola Ludwika do zaprowadzenia natychmiastowego taryfy kolei państwowych.“

A w drugim punkcie powiada (czyta):

„Sejm wzywa c. k. rząd, by w razie oporu kolei Karola Ludwika przejął wszystkie jej linie lub przynajmniej objął w myśl §. 14. ustawy z dnia 14. grudnia 1877 dz. u. p. nr. 112 linie Lwów-Podwoleczyska i Krasne-Brody.“

W tem sprawozdaniu tedy, jak powiada wniosek, żądanie taryfowe postawione jest jako główne, a groźba tylko wyrażona, że gdyby to się nie udało osiągnąć, trzeba zagrozić ewentualnemu upaństwowieniem, ewentualnym sekwestrem.

Wobec tego stanu rzeczy, jaki dzisiaj mamy, zdaje mi się, że tego rodzaju sposób postępowania byłby niewłaściwym, jeżeli mamy szczerą chęć, ażeby do tego doszło, co potrzeba, ażeby główna linia była pod wpływem takim, który zapewnia uwzględnienie rzeczywistych interesów kraju, to musimy wziąć się do tego w ten sposób, ażeby ten wpływ jak najkategoryczniej sobie zapewnić.

Nie będę staczał walki o to, który system prowadzenia administracji kolejowej jest właściwszy czy państwowy czy prywatny. Ja bez argumentów z góry powiadam, że system wolę państwowy, a nie będę się nad tem rozszerzał, boć tego obecnie nie potrzeba, ale nie ma wątpliwości, że to jedynie podnieść należy, że administracja państwowa w środkach komunikacyjnych tego rodzaju jak kolej, jest mojem zdaniem, jedynie wskazaną, jakkolwiek nie jest bez niebezpieczeństw pewnych dla społeczeństwa, to pod względem handlowym i politycznym krajowym nie ma żadnej wątpliwości, że jest najodpowiedniejszą.

W myśl więc tego, co powiedziałem, sędzę, że leży w interesie rzeczy i myślę, że znakomity referent komisji administracyjnej zgodzi się na to ze mną i nie będzie miał nic przeciw przedstawieniu wniosków, a mianowicie, ażeby uchwała druga była uchwałą pierwszą z wypu-

szczeniem słów: „w razie oporu“, a uchwała pierwsza komisji była uchwałą drugą, odpowiednio stylizowaną, że w takim razie uczyni się zadość tą stylizacją potrzebie rzeczywistej i stanowi rzeczy u nas, a z drugiej strony tego rodzaju postawienie wniosku będzie konsekwentnem wypełnieniem tych twierdzeń, które w sprawozdaniu komisji administracyjnej się znajdują. Wszystkich szczegółów i drobnych zresztą uwag, któreby ilustrowały tę sytuację, w jakiej się znajdujemy, nie będę poruszał, mając nadzieję, że znany ze skrupulatności w zestawianiu dat następny mowca zupełnie jasno kwestyę tę w szczegółach postawi i kończę, czyniąc wniosek (czyta):

„1. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. rząd, by przejął wszystkie linie kolei Karola Ludwika lub przynajmniej objął w myśl §. 14. ustawy z dnia 14. grudnia 1877 dz. u. p. nr. 112 linie Lwów-Podwoleczyska i Krasne-Brody.“

2. Sejm wzywa c. k. rząd, by nim to nastąpi, spowodował kolej Karola Ludwika do natychmiastowego zaprowadzenia taryf kolei państwowych.“

Trzecia zaś rezolucya pozostaje według wniosku komisji.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera pierwszy ustęp wniosku p. Struszkiewicza, rączy rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Ustęp pierwszy jest poparty.

Kto popiera drugi ustęp wniosku p. Struszkiewicza, rączy rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Ustęp drugi jest poparty.

P. Włodzimierz Kozłowski ma głos. ~

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Nader trudnem dla mowcy, który w tej Wysokiej Izbie nie przebył jeszcze nowicyatu jest zadaniem poruszenie tak ważnego przedmiotu, tem bardziej, gdy ten przedmiot tak znakomicie, z taką głęboką wiedzą parlamentarną, rutyną i fachową biegłością traktował szanowny sprawozdawca, a gdy kierunek, jaki Wysokiej Izbie zalecić się pragnie, co się tyczy niektórych odcieni, nie zupełnie, ze sprawozdaniem komisji jest zgodnym. Zadanie to ułatwili mi poprzedni mowcy, a mianowicie głos tak poważny jak p. ks. Sanguszki, obok niego tak dobitne przemówienie p. Struszkiewicza.

Zgadając się też z poprawką wniesioną przez szanownego p. Struszkiewicza znajduję, że stawia ona rzecz na gruncie stanowczym i realnym, pragnąłbym ją tylko w jednym kierunku uzupełnić co do niektórych ustępów sprawozdania, natomiast poczynię kilka zastrzeżeń.

Pierwsze trzy strony sprawozdania, muszę się przyznać, czytałem z entuzjazmem; rachunek sumienia zrobiony z koleją Karola Ludwika jest tak słusznym i ścisłym, argumenta są tak związane, tak poważne i dobitne, że nie mogłem jak tylko im najszczerzej przyklasnąć. Skoro jednak szanowny sprawozdawca, a względnie komisya, usunęła jedyny realny zarzut przeciwko upaństwowieniu wykazując, że renty tej kolei spadają, a przeto nie drogie nabycie kolei jest możliwym, sądziłem, że nie wystąpię z alternatywą zniżenia taryfy, albo wykupna, ale śmiało i jasno wejdzie z wnioskiem stanowczego upaństwowienia, zniżenie taryf zaś uważać będzie, jako drogę prowizoryczną. Pod tym względem sprawozdanie nie zupełnie jest jasnym. Możliwym bowiem na podstawie argumentów w niem zawartych przypuścić, że upaństwowienie jest jedynie tylko środkiem taktycznym, prowadzącym do uregulowania taryf, że daje rządowi do wyboru, albo zniżenie taryf, albo też upaństwowienie.

Trudno mi zaś uwierzyć w zniżenie taryf bez upaństwowienia, które poczytać należy za jedyny środek stanowczy i radykalny.

Sprawozdanie komisji traktuje kolej jako dziecko bardzo niegrzeczne, nie wyklucza jednak, że ono się poprawi, pomimo, że pięć razy napominane, mimo to jednak zawsze brnęło w ekonomiczne grzechy. Kto się zaś oprze na głosach, które w tej Izbie od dawna się odzywały, musi uważać zarząd kolei Karola Ludwika, jako zatwardziałego nałogowego grzesznika ekonomicznego, jako takiego recydywistę, który się poprawić nie chce i nie da.

Pragnąłbym, ażeby Wysoki Sejm, a względnie komisya nie występowała w tej sprawie tak, jak petent, który przychodzi do komisji budżetowej i mówi: — „pięć razy już o zapomogę prosiłem, dajcie mi ją choć raz.“ Pragnąłbym, ażeby raz zastosowano tu przysłowie: „Mądry Polak po szkodzi“, a szkód tyle już z powodu ekonomicznej polityki kolei Karola Ludwika po-

nieśliśmy. Petent od komisji budżetowej żąda łaski, my żądamy wykonania prawa, bo my silni jesteśmy naszym prawem. Żądamy rzeczy strategicznie dla państwa nadzwyczaj korzystnej, ekonomicznie dla kraju pożytecznej, a ze stanowiska budżetu państwowego zaoszczędzającej znaczną sumę na subwencyę. Żądając upaństwowienia, dajemy państwu obiekt, którego dochody wprawdzie stosunkowo spadły z powodu złej administracyi i jak to szanowny sprawozdawca i poprzedni mowcy wykazali z winy zarządu tej kolei, wartość tego obiektu jednak i możność podniesienia jego dochodów, gdy się takowy znajdzie w dobrych rękach, stanowczo się podnieść może, da się osiągnąć bez szkody dla ogółu.

Na chwilę, w której ta kolej będzie w mocy rządu, a powinna być w mocy większości rząd szczerze i życzliwie popierającej, długo czekaliśmy, nie wolno też jej zmarnować a ubolewać należy, że co się tyczy niektórych części tej kolei a mianowicie co się tyczy linii Przemysł-Kraków i Lwów-Podwołoczyska, ten miecz tak długo leży w pochwie i rdzewieje.

Pragnąłbym, ażeby rząd wielkie koleje traktował o ile możności równo, jak i małe; o ile bowiem obiekt ubogie, drobne podlegały upaństwowieniu, o tyle innej polityki trzymał się rząd z koleją północną, a co do kolei Karola Ludwika nigdy jasno nie powiedział, czy i kiedy ją upaństwowi, a powinien był dotychczas usunąć w tej mierze wątpliwość. I dla czegoż traktuje się kolej Karola Ludwika inaczej, jak czerniowiecką, której zarząd dzięki wpływowi polskich członków rady zawiadowczej a poszczególnie kolegi Chamca, był dla kraju życzliwym, a której taryfy nie były wyższe od taryf kolei państwowych, która też dla Polaków nieraz okazywała się przychylną.

Czyż dla jednej i tej samej rzeczy są dwie miary i dwie wagi? Zdaje mi się, tak się dziać nie powinno.

Unosząc się też nad ustępami w sprawozdaniu, o których wspominałem, i z całego serca pragnąc im przyklasnąć, zaznaczę, że to sprawozdanie jest arcydziełem, że co się tyczy formy jest wzorem dla nas młodszych, jak sprawozdania pisać należy, co do treści jednak niektóre ustępy na stronie 4 i 5 sprawozdania zawarte, przypomniały mi także arcydzieło, mianowicie arcydzieła sztuki dyplomatycznej a w pewnej mierze i inne dzieła sztuki, a mianowicie: „Ta-

niec wśród mieczów“ Siemiradzkiego. O ile bowiem błędem naszym w tej sprawie było, że traktowaliśmy rzecz li tylko akademicznie, że nie mówiliśmy jasno, czego chcemy, że jedynie tylko dawaliśmy rządowi rzecz do zbadania i wyraziliśmy życzenie, ażeby rząd ją roztrząsnął, ażeby rząd się nad nią zastanowił, że jednym słowem w tej sprawie mówiliśmy: „Folgen Sie meinem Rath und thun Sie, was Sie wollen“, o tyle też uznać należy, że rząd z tej przez nas udzielonej swobody w szerokiej mierze korzystał, w niczem bowiem interesom kraju na tym punkcie nie uczynił zadość. Teraz jednak nadchodzi chwila, w której należy tę rzecz postawić stanowczo na gruncie realnym a na takim właśnie gruncie stawia ją poprawka p. Struszkiewicza, podczas gdy sprawozdanie staje tylko na stanowisku taryfowem; przyznam chętnie, że taryfy w tej sprawie stanowią punkt najważniejszy, kwestya ta ma jednak także i inne strony, mianowicie wiąże się ze sprawą decentralizacji zarządów kolejowych w myśl uchwały Sejmu i ze sprawą zatrudnienia polskich urzędników kolejowych. A w tej mierze gdy poseł Schauf w Izbie poselskiej zaczępił tak zasadę decentralizacji jak i polską i czeski administrację kolejową i gdy mu w imieniu Koła odpowiedzieć musiałem, przyjemnie mi było bardzo usłyszeć, że na moje prywatne zapytanie p. minister handlu odpowiedział, że z urzędników polskich przy kolejach państwowych zatrudnionych jest zadowolonym i do skonstatowania tego faktu w Izbie mię upoważnił. Cieszyć się należy, że Polacy jak i w innych gałęziach, tak i w tej także okazują się elementem zdolnym do rządzenia.

Jeżeli też porównamy administrację kolei państwowych z administracją kolei prywatnych, to pomimo pewnych usterek kolejowego zarządu państwowego w Galicyi, które niedawnemu jego powstaniu w kraju naszym i wielu różnorodnym trudnościom i przeszkodom przypisać należy, to pomimo, że ta młoda instytucya nie mogła w całości się tak rozwinąć, jak się rozwinąć była powinna, porównanie wypadnie zawsze na korzyść kolei państwowych a nie prywatnych.

Cechuje bowiem kolejowy zarząd państwowy w stosunku do nas pewna dobra wola, i większa od zarządu kolei prywatnych wstrzemięźliwość od szykan, a często bardzo także i pewne wi-

doczne staranie się uwzględniania żądań naszych; w wielu też bardzo punktach Koło polskie do usunięcia niektórych stron ujemnych tej administracji się przyczyniło i zawsze pod tym względem znajdowało jeśli nie zupełne zadośćuczynienie, to przynajmniej dotykalne objawy dobrych chęci.

Nietylko też taryfy są niższe od taryf kolei prywatnych, ale na czele zarządu krajowego stoją obywatele kraju, dla kraju tego życzliwi, a naczelny prezes kolei państwowych Br. Czedik corocznie objeżdża jej galicyjskie linie, z przemysłowcami się styka o ich życzenia się pyta; cieszyć się rzeczywiście należy, że na tem polu zdaje mi się, co rok można wykazywać pewien postęp, co do uwag zaś, które tytaj co się tyczy w poszczególnych punktach szanowny p. Michalski poczynił, zapewnić mogę, że będzie staraniem tych, którzy się tem we Wiedniu zajmują, zle w granicach możliwości usunąć.

Jakżeż natomiast wygląda zarząd kolei Karola Ludwika, jeśli takowy z zarządem kolei państwowych porównamy?

Szanowny p. Struszkiewicz zapowiedział właśnie, że w tej mierze mam przytoczyć daty. Pod tym względem będę nadzwyczajnie krótkim i w tej mierze zdaje mi się, że zrobię Wysokiej Izbie pewną miłą niespodziankę. Zdaje mi się bowiem, że kilka dat, które przytoczę, zupełnie wystarczy do oceny położenia.

Mianowicie stopa taryfowa kolei Karola Ludwika na 200 i 400 kilometrów jest wyższą od stopy innych kolei. I tak (czyta): Dla zboża o 14·9 do 15·6%, dla drzewa o 29·5 do 35·5% od taryf kolei północnej, dla zboża o 4·8—13·2%, od taryf pruskich kolei państwowych, dla drzewa o 10·3 i 13·9% wyższą od węgierskiej kolei państwowej, dla soli o 5·8% wyższą od kolei czerniowieckiej, dla drzewa na 200 klm. o 8·8% wyższą od kolei państwowych pruskich, dla nawozu na 400 klm. o 5% od węgierskiej kolei państwowej, a na 200 klm. o 3·3% od pruskich kolei państwowych

Na jakie straty to produkcję krajową naraża, to pozostawiam panom do oceny. Oprócz tego zboże i ziemiopłody rosyjskie są transportowane po cenach znacznie niższych, niż zboże krajowe, a mianowicie:

Z Podwołoczysk do Berlina cena jednostkowa dla zboża galicyjskiego jest 9·6%, z So-

kała do Berlina 16%, z Podwołoczysk do Bregencyi 5·4%, z Sokala do Bregencyi 13·7% wyższą, aniżeli dla zboża rosyjskiego.

Moi Panowie! wobec faktu, że dyrektor kolei tej p. baron Sochor tak gorliwie ubiegał się o godność posła do rady państwa z Galicyi, myślano, że się powstrzyma od szkodzenia krajowi, którego pewna część zapłaciła mu chlebem za kamień, przypuszczano, że on interesu Galicyi przynajmniej do pewnego stopnia weźmie do serca.

Czyż wobec tego oczekiwania generalny dyrektor kolei Karola Ludwika przynajmniej uznał za właściwe zastosować się do uwagi, którą czyni Figaro Beaumarchais'a: „Les grands de la terre nous font déja, beaucoup de bien quand ils ne nous font pas de mal.“

Wcale nie. Poseł w naszym kraju wybranym był głuchym na jego interes, podwyższał taryfy kolejowe i utrudniał przez to zbyt ziemiopłodów. Nie łagodzi wcale tego zarzutu tem, że w sprawach nie interesu państwowego, ale li tylko fiskalnego dotyczących, zarząd kolei owszem był dla rządu uczynnym. Dziwić się czasem należy, że rząd dawniejszy, — nie przypominam sobie czy i obecny — uznał za właściwe zrobić baronem i obwiesić orderami człowieka, który w zarządzie urzeczywistniał myśl pod względem ekonomicznym anti państwową.

Pomimo, że państwo prowadziło politykę ceł ochronnych na korzyść własnych ziemiopłodów, kolej nie wahała się zaprowadzić wyjątkowych taryf na korzyść ziemiopłodów zagranicznych i przez to ubezwładniać ekonomiczną politykę państwa.

Żałować też należy, że krzyżowały się wzajemnie dwa systemy ochroną własnej produkcji ze strony państwa i ochroną produkcji zagranicznej ze strony kolei.

Co się tyczy kwestyi drugiego toru, ubolewać można, że nie uznał za stosowne w tej sprawie z przewodcami Koła się porozumieć i po upaństwowieniu linii Kraków Przemyśl bu dować drugi tor we własnym zarządzie.

Ile razy bowiem państwo odzywało się do Wysokiej Izby w sprawach mających cele strategiczne na oku, zezwalała na nie zawsze większość terażniejsza i była gotowa nieść pomoc państwu, byłaby też chętnie środków na budowę

toru we własnym zarządzie dostarczyła, tem bardziej, że w drodze upaństwowienia z celami strategicznymi łączyła się i rękojmia, że rząd tę linię lepiej administrować będzie, aniżeli zarząd prywatny.

Sprawę umowy o drugi tor otacza dotychczas pomroka, nie wiadomo na jakich warunkach opiera się układ kolei Karola Ludwika z państwem, nie mogę i nie mam jednak prawa przypuszczać, aby minister handlu, który nie jest wcale biurokrata, i który ma wielką wrażliwość konstytucyjną na poważne objawy opinii publicznej, był przy tymże układzie obiecał upaństwowienie kolei odroczyć. Istnienia takiej obietnicy bowiem ani nie przypuszczam, ani też ze stanowiska interesu kraju i państwa nie mógłbym zrozumieć. Sądzę też, że rezolucya jasno mówiąca, czego chcemy, i wprost żądająca upaństwowienia najdalej w styczniu r. 1892 będzie prowadzić do tego, ażeby ten atut, o którym mówił ks. Sanguszko, w ekonomicznie dogodnej chwili, w której dochody kolei spadły, przeto tanie jej nabycie jest możliwem, był wygranym, ażeby producenci wysokich taryf kolejowych opłacać nie potrzebowali.

Pragnąc rzecz postawić tak, aby ułatwić jej poparcie w Wiedniu, życzyłbym sobie, aby w rezolucyi było wyrażonem, że my uważamy sprawę upaństwowienia linii Lwów-Podwołoczyska nie tylko jako środek taryfowy, ale także jako pierwszy akt upaństwowienia całej kolei. Spodziewam się też, że ten pierwszy akt nastąpi, potem w szybkim tempie nastąpi także przejście całej kolei w zarząd państwa.

W Wiedniu bowiem akcja upaństwowienia podjęta ze stanowiska państwowego tak pod względem strategicznym, jak i pod względem ekonomicznym dla państwa pożyteczna, jest daleko popularniejszą, aniżeli groźba zasekwestrowania kolei i wyrządzenia przykrości sferom wielki wpływ posiadającym li tylko w celach taryfowych najzupełniej słusznych, ale w niektórych kołach wiedeńskich nie zbyt popularnych. Jeżeli staniemy więc [na szerszem stanowisku, aniżeli czysto taryfowe, zażądamy upaństwowienia kolei jako celu samoistnego, to ułatwimy przez to Kołu przeprowadzenie tej sprawy.

Nie zgadzam się z p. sprawozdawcą, jakoby linia Lwów-Podwołoczyska była niejako kawałkiem kolei Karola Ludwika, ta linia jest samo-

istną, osobno koncesyjonowaną koleją, stanowi też oddzielną ekonomiczną całość, prowadząc od stolicy kraju i siedziby dyrekcji kolei państwowych do granicy rosyjskiej.

Linia ta doznawała znacznych subwencji ze strony państwa, a mianowicie:

W roku 1881	1,158.000	zł.
„ „ 1882	639.000	„
„ „ 1883	1,091.000	„
„ „ 1884	986.000	„
„ „ 1885	1,121.000	„
„ „ 1886	1,311.000	„
„ „ 1887	1,238.000	„
„ „ 1888	1,310.000	„

Powinna też być objętą w zarząd państwowy w celu przynaglenia kolei do szybszego dobrowolnego odstąpienia linii Przemyśl-Lwów, która dopiero w listopadzie r. 1891 upaństwowieniu będzie podlegać.

Dlatego zapowiadam poprawkę do artykułu I., która jasno powiada, ażeby wszystkie linie najdalej w styczniu w r. 1892 znalazły się pod zarządem państwa; pragnę bowiem uniknięcia odłożenia tej sprawy ad calendas graecas.

Poprawka ta brzmi: (czyta)

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. rząd, by przejął wszystkie linie kolei Karola Ludwika lub przynajmniej objął w myśl §. 4. ust. z dnia 14. grudnia 1877, dz. u. p. nr. 112, linie Lwów-Podwołoczyska i Krasne-Brody tak, ażeby najdalej w styczniu 1892 r. cała kolej Karola Ludwika znalazła się pod zarządem państwowym“.

Nie widzę, przyznam się, argumentów, któreby przeciwko upaństwowieniu przemawiać mogły. Słyszałem od jednego z kolegów jeden tylko zarzut. Mówił mi: „nie wstępujemy na drogę monopolów państwa, bo to jest droga śliska i niebezpieczna; już rząd w części rządowy a w części krajowy jest generalnym propinatorem, a dalej idąc po tej pochyłości będziemy nie długo mieli monopol mięsa, mąki, zboża; ekonomiści amerykańscy piszą nawet o monopolu ziemi“. Zgadzam się zupełnie z temi uwagami i przyznaję słuszność spostrzeżeniom Mirabeau w dziele o monarchii pruskiej, że państwo bywa zwykle nieszczęśliwym kupcem i niezgrabnym przemysłowcem, uwag tych jednak stosować nie można do tych przedmiotów, które już są zmonopoli-

zowane. Inna rzecz bowiem rozprzestrzeniać zakres przedmiotów zmonopolizowanych i postępować dalej na drodze, na której dojść możemy do podatku od wody pobieranego w formie monopolu, inna znów co do przedmiotów, co do których, jak szanowny p. ks. Sanguszko i Struszkiewicz mówiąc o kartelach istnienia monopolu wielkiego kapitału, dowiedli, zmieniać wykonawcę tego monopolu, a przyznam się, mając wybierać pomiędzy monopolem wielkiego kapitału a monopolem państwa, z dwojga złego biorąc mniejsze, wolę monopol państwa, mam bowiem nadzieję, że rząd przychylnie dla kraju z tego monopolu korzystać będzie.

Aby się przyczynić do tego w naszym zakresie działania, musimy wystąpić w formie jasnej, energicznej i dobitnej, inaczej sami sobie winę przypisać będziemy musieli. Rezolucya komisji zaś, chociaż z najlepszych intencji wpływająca, może dać powód do nieporozumień, mogąc z niej dedukować we Wiedniu, jakobyśmy w tej sprawie chcieli, aby wilk był syty i owca cała i zastosować ją w ten sposób, że wilk będzie syty, ale czy owca będzie cała? Potrzeba raz zaprzestać politycznej ciuciubabki, rząd bowiem ma prawo się domagać, abyśmy powiedzieli jasno, czego chcemy.

Jako szeregowiec, a raczej jako rekrut będąc w Izbie poselskiej w sprawach kolejowych broniłem rządu przed niektórymi zarzutami lewicy, które były niesłuszne, występuję też zawsze w sposób dla rządu życzliwy, a w Kole polskiem i w Izbie za poparciem rządu z powodów politycznych votum moje oddaję. Jako przyjaciel teraźniejszego systemu w interesie jego dalszego utrzymania ośmielam się uczynić uwagę, że teraz nie jest pora do błędów ekonomicznych podobnych, jako prawo kolei północnej, że chwila do tego jest za poważną i śmiem centralny rząd prosić, ażeby dalszymi błędami ekonomicznymi konserwatystom nie utrudniał poparcia polityki rządowej, dla której zawsze okazywaliśmy najlepszą wolę. (Brawa i oklaski, posłowie gratulują mowcy).

P. Szczepanowski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo! Pierwszy mowca podniósł od razu dyskusję do właściwego poziomu, z którego ta sprawa powinna być rozbiejana. Przedstawił nam smutny stan kraju pod względem ekonomicznym w chwili obe-

nej, w której tak nowe ustawy podatkowe, jak też i klęska nieurodzaju i zarazy na bydło spiknęły się razem w sposób, którego od wielu lat już nie doświadczyliśmy. Otóż zdaje mi się, że ta dyskusja dzisiejsza jest promykiem światła w tej ponurej chwili, zdaje mi się, że ta kwestya, która dzisiaj weszła na porządek dzienny, t. j. kwestya upaństwowienia kolei Karola Ludwika i dalsza kwestya taryf jest kluczem do rozwiązania trudności ekonomicznych, pośród których obecnie pracujemy. Dopóki tego klucza nie zdobędziemy, dopóki nie zdobędziemy się na politykę taryfową samodzielną i odpowiadającą potrzebom kraju, wszystkie inne prace czy to na polu podatkowym, czy przemysłowym będą miały tylko skutek mitygowania nieszczęśliwej pozycji, a nie stanowczego zaradzenia złemu. Jeżeli po tylu przemówieniach śmiem trudzić Wysoką Izbę dalszymi szczegółami, to tylko dlatego, że chciałem o ile można uwydatnić niezmierną doniosłość przedmiotu dzisiejszego.

Ks. Sanguszko powiedział, że z koleją Karola Ludwika mamy stary obrachunek i w rysach stanowczych skreślił historję tej kolei, na którą każdy, kto sprawę zbadał, pisać się musi. W tym samym przedmiocie mam tu całą książkę, książkę zawierającą petycye Izby handlowej lwowskiej w sprawie taryf kolejowych, a przeważnie w sprawie kolei Karola Ludwika. Cała ta książka jest seryą utyskiwań i ubolewań — napomnień, ażeby kolej przyjęła politykę taryfową, któraby była nietylko korzystną dla kraju, ale któraby z tej kolei zrobiła jedno z największych i najświetniejszych przedsięwzięć w Europie, bo w całej dyskusji nie potrzeba zapominać, że polityka kolei Karola Ludwika tak lekceważąca i nieprzyjazna dla kraju, była zarazem i samobójczą dla samej kolei. Wobec jednak jednomyślnej opinii wszystkich mowców nie będę powtarzał tych naszych starych krzywd, tylko nadmienię, że tak jak w pierwszej petycji z r. 1864, Izba handlowa podała statystykę ogromnego ruchu towarów, odbywającego się na drogach obok kolei żelaznej, co przecieź najlepiej krytykuje taryfy kolejowe, tak jeszcze w drugiej petycji r. 1866, Izba handlowa mówi jeszcze o przedsięwzięciu, które zawiązało się, ażeby ze Lwowa do Bielska transportować towary szosą. Wobec faktów tak drastycznych dalszych szczegółów nie potrzeba cytować.

P. Kozłowski przytoczył zestawienie taryf kolei Karola Ludwika z taryfami kolei państwowych, oraz kolei pruskich i węgierskich i zaznaczył, że kolej Karola Ludwika przeciwdziała zasadniczej polityce państwowej ceł ochronnych dla produkcji rolniczej. Te zestawienia wyrażone zostały w pewnym stosunku procentowym, w którym taryfy kolei Karola Ludwika przewyższają inne koleje. Mnie się zdaje, że tutaj nietylko stosunek procentowy, ale i absolutna wysokość tych cyfr ma wielką doniosłość, albowiem zamiast ogólnikowego ubolewania możemy sobie cyfrowo zdać sprawę, wiele kraj na tem szkody ponosi. Biorę jako przykład taryfę w jednej rubryce. t. j. dla zboża rosyjskiego z miast: Brody, Podwołoczyska, Sokal, Nadbrzezie do Mysłowic. Otóż taryfy dla zboża rosyjskiego przewożonego do Mysłowic w kierunku z Brodów, wynoszą o 40 ct. mniej niż dla zboża galicyjskiego na centnarze metrycznym, w kierunku z Podwołoczysk 37 ct., w kierunku z Sokala 52 ct., w kierunku z Nadbrzezia 40 ct. taniej, a dodaję, że nawet nie wybrałem tych taryf, w których różnica jest najjaskrawszą, bo gdybym chciał obrachować w kierunku do Kattowic, to różnica byłaby jeszcze wyższą o parę centów i zbliżyłaby się do 1/2 złotego na 1 centnarze metrycznym.

Proszę panów, co to znaczy 1/2 złotego na 1 centnarze metrycznym. Wiemy, że przeciętna wydajność zbioru pszenicy na morgu wynosi 5 1/2 cetnarów metrycznych, a 1/2 złotego od 5 1/2, to przeszło 2 1/2 złotego reńskiego na morg.

Proszę zauważyć, że podatek gruntowy, obciążający jeden morg roli w Galicyi, wynosi przeciętnie 60 centów, a z wszystkimi dodatkami do 1 złotego. Widzimy więc, że ten ciężar nadmiernych taryf transportowych większy jest od całego podatku gruntowego z dodatkami, które ciężą na roli. (Brawo.)

Proszę panów, jeżeli czasem utyskujemy na naszą sytuację ekonomiczną, jeśli porównujemy stan naszego rolnictwa z rolnictwem w innych krajach, to niejednokrotnie przychodzimy do tej pesymistycznej konkluzji, odbierającej nam jeszcze resztę otuchy, że to jest tylko nasza własna wina, że nasza nieumiejętność i nieudolność jest główną przyczyną smutnego faktu, że ziemia u nas wydaje połowę tego plonu, co w Czechach. Kto jednak z pewną uwagą śledził historję naszego rolnictwa, jak naprzykład po-

czątek cukrownictwa austriackiego pojawił się w Galicyi, ten widzi, jak często rolnicy byli na torze zaprowadzenia wielkich i doniosłych reform, ale widzi jak często nieubłagany stek okoliczności przyczynił się do tego, że każdy taki krok do większej tylko katastrofy prowadził.

Tak było i tak być musi, dopóki stosunki ogólne się nie zmieniają, a te ogólne stosunki ekonomiczne zależą przeważnie od komunikacji i taryf i dla tego ta kwestya jest tak doniosłą dla naszego życia ekonomicznego. Rozwój rolnictwa w każdym państwie lub kraju zależy od jego stosunku do handlu światowego. A stosunki ekonomiczne tak się teraz zmieniły, że już nie ma żadnego izolowanego kraju, że rozwój każdego kraju zależy teraz od jego bliskości do targów światowych. Otóż niktby nie uwierzył bez zestawienia cyfrowego, że Galicya, kraj położony w środkowej Europie, przytykający do innych, które już są konsumentami płodów surowych, że ona w całej Europie jest krajem najbardziej izolowanym ekonomicznie, najbardziej odległym od targów światowych. Nie leży to w naturze rzeczy.

Weźmy tę część Galicyi, która dalej leży od targów światowych niż jakabądź część Rosyi europejskiej, to jest Podole. Podole od morza Bałtyckiego czy Czarnego nie jest oddalone dalej jak na 600 kilometrów. Odległość to nie wielka, ale między Podolem i morzem Czarnem jest granica mołdawska, rumuńska i rosyjska. Między Podolem a morzem Bałtyckiem jest granica rosyjska i pruska. Zbytu płodów rolniczych Podola w kierunku najnaturalniejszym, to jest do Czarnego lub Bałtyckiego morza kontrolować nie możemy. Tam są zapory, roгатki, które wszelki swobodny ruch w tym kierunku uniemożliwiają.

I chciałbym tu zaznaczyć mimochodem, że sam ten fakt naturalnej komunikacji handlowej Podola do tych dwu mórz razem z biegiem rzek okazuje, iż dawna Polska była nie tylko całością polityczną ale i ekonomiczną (brawo); a fakt, że była całością ekonomiczną umożliwił jej trwanie w takich warunkach, w których inny organizm państwowy możeby nie był wytrwały. Odcięci od tej naturalnej komunikacji, w jaki sposób teraz możemy się dostać do morza? Droga najbliższa jest zapartą, ale jest drogą już

odleglejsza, dwa razy tak długa, to jest z Podola przez Węgry do Fiumy. Czy może z tej drogi możemy korzystać? Ależ tu także stoją roгатki. Wprawdzie między pojedynczymi krajami monarchii austro-węgierskiej, między oboma połowami państwa nie ma linii cłowej, ale są taryfy kolejowe, które działają zupełnie w ten sposób, jak linia cłowa.

Przed kilku dniami rozmawiałem z jednym z największych eksporterów drzewa galicyjskiego. Otóż powiada mi, że ze stacyi granicznej Łupków do Mezö Laborcz na odległość coś 10 kilometrów, płaci się „Ueberfuhrgebüßr“ 31 zł. od wagonu. Powiadał, że w kierunku kolei tarnowsko-lełuchowskiej drzewo galicyjskie płaci o 10 zł. na wagonie, a na kolei węgierskiej więcej niż drzewo węgierskie.

To są tylko taryfy kolejowe, ale czem one są w rzeczy samej? To są roгатki cłowe. Z tej tedy komunikacji także nie możemy korzystać. Pozostaje więc komunikacya najdalsza, to jest kolejną galicyjską i północną na Wiedeń do Tryestu. Z Podwołoczysk do Tryestu jest około 1600 kilometrów, z Husiatyna blisko 1800. Otóż notując dokładnie odległość wszystkich miast handlowych w Rosyi europejskiej, Niżnego Nowgorodu, Saratowa nad Wołgą, od najbliższego portu morskiego, nigdzie nie ma takiej odległości. Trzeba iść aż do Syberyi, ażeby znaleźć się w podobnem oddaleniu od tej ruty komunikacji największej z targami światowymi, którą my mamy, to jest z morzem.

Mówiłem, że to wszystko wpływa na osądzenie nas samych, naszego działania, a to w ten sposób, że jeżeli się nie wszystko zrobiło, co można było zrobić, to tylko część winy można przypisać nieudolności i nieumiejętności, a daleko większą część okolicznościom, do których zwalczania my dotąd nie mieliśmy sił, a może okazyi.

Mówiłem o umiejętności. Czyż może nasi rolnicy nie wiedzą, że nawóz, i to nie tylko naturalny, ale chemiczny, tak jak saletra chilijska, guano i t. d. jest korzystny dla gospodarstwa? Ale przecież użycie nawozu jest tylko rozwiązaniem równania wiele kosztuje nawóz, a wiele przyniesie dodatkowy plon zebrany za pomocą tego nawozu.

Rozmawiałem niedawno z pewnym gospodarzem z Galicyi wschodniej o nażyźnianiu bagien i

torfowisk mieszaniną kainitu i „Thomaschlacke“. Powiada mi, że u nas to niemożliwe. W Poznańskim na morg kosztowałyby 8 zł., sprowadzone do nas 22 zł. (Poruszenie.)

Cóż tu pomoże umiejętność? a do tego plon wydany w poznańskim wskutek tamtejszych ceł ochronnych i bliskości targów będzie przedstawiał cenę o połowę większą — i tak ten nawóz, który podziela w ten sam sposób w poznańskim co wschodniej Galicyi, będzie kosztował tutaj trzy razy tyle, a dochód będzie z niego o trzecią część mniejszy aniżeli w poznańskim.

Tu umiejętność nie pomaga, tu panują warunki ogólne, wrogie, które koniecznie trzeba zmienić, zanim się umiejętność na coś przydać może.

Do tej kwestyi zresztą można przystąpić jeszcze z innego punktu widzenia; mieliśmy w ubiegłym dziesięcioleciu kilka spraw bardzo ważnych do załatwienia, kilka spraw pierwszorzędnej doniosłości ekonomicznej. Z tych niektóre są już załatwione, niektóre jeszcze pozostają do załatwienia. N. p. mieliśmy regulację podatku gruntowego. Była to sprawa bardzo ważna, do pewnego stopnia rozwiązała się trochę korzystniej dla nas, niż na to się z początku zanosilo. To było pierwszą okazją interwencji obecnego ministra skarbu i w tej okazji wiemy, że jego interwencya podziałała na korzyść kraju.

Ale to korzystne załatwienie cóż ono przyniosło? — Dalsze obciążenie. Największą korzyścią, którąśmy odnieśli, było to, że to obciążenie nie weszło w życie od razu, tylko że potrzebuje pewnego szeregu lat, zdaje mi się, że dziesięciu, (głosy tak), aby całe to obciążenie tym nowym podatkiem gruntowym przeprowadzić. Zatem korzystne załatwienie tej sprawy pozostawiło nas w pozycji ekonomicznej nie korzystniejszej niż ta, w której byliśmy dawniej.

Weźmy sprawę indemnizacyi, sprawę pierwszorzędnej wagi, sprawę, od której załatwienia cały budżet krajowy zależeć będzie; bo jeżeli tego ciężaru nie rozłożymy na więcej lat, nie mamy elastyczności w naszym budżecie krajowym i musimy się wyrzec wydatków na cele kultury, oświaty i w ogóle wydatków na cele, które cywilizują społeczeństwa.

Próbowano załatwić tę sprawę. Ministerstwo skarbu obiecało, że ta sprawa będzie załatwioną na przyszłej sesji Rady państwa, ale proszę Panów, w jaki sposób skończy się to załatwienie w najkorzystniejszym dla nas wypadku? Dalszym ciężarem na kraj! Ta sprawa może być załatwioną tylko w ten sposób, że będziemy płacili więcej niż słusznie się należy.

Jeszcze była jedna sprawa pierwszorzędnej wagi, którąśmy załatwili, której szczęśliwe załatwienie w tym roku się dokończy, t. j. sprawa propinacyjna. Można powiedzieć, że to jest pierwsza sprawa finansowa wielkich rozmiarów, którą kraj sam miał sposobność załatwić. Dawniejsza indemnizacya gruntowa nie była w rękach kraju, ale indemnizacya propinacyjna jest pierwszą operacyą, którą Galicya jako kraj autonomiczny miała do załatwienia i jakkolwiek można krytykować ten lub ów rezultat w szczególności, to trzeba powiedzieć, że w całości ta operacya została znakomicie przeprowadzoną. Została załatwioną a tempo, i załatwienie takie i w oczach Europy i w oczach świata finansowego musi podnieść kredyt Galicyi i nie tylko, że musi zdobyć zaufanie Europy do naszych stosunków finansowych, ale musi także podnieść zaufanie nas samych do naszych własnych sił, do naszego samodzielnego załatwiania podobnych kwestyj.

Ale znowu tak jak przy regulacji podatku gruntowego, przy regulacji indemnizacyi gruntowej, której się spodziewamy, tak też regulacya propinacyi znowu się kończy ubytkiem dochodu dla tej warstwy, której dochód propinacyjny został indemnizowany.

Ta operacya była konieczną. Ja sam wszelkimi siłami ją popierałem, ale nie można nie uznać, że z ubytkiem propinacyi pod względem faktycznych dochodów, właściciele więksi znowu będą mieli mniej jak mieli dawniej, znowu wielkie zwycięstwo, za które trzeba płacić.

Otóż widzimy, że prawie wszystkie ważne ekonomiczne sprawy, nad których załatwieniem pracowaliśmy w tem dziesięcioleciu, kończyły się niby pomyślnie, niby zwycięstwem, a zawsze ostatecznie z ubytkiem, ze zwiększeniem ciężaru. Jeszcze więcej takich zwycięstw, a wkrótce nie będzie większej własności polskiej w Galicyi.



Otóż dziś śmiem wypowiedzieć nadzieję, że z chwilą, z którą się na seryo zabierzemy do kwestyi komunikacyjnej, to też i nasza praca nad ekonomicznem odrodzeniem kraju wejdzie na zupełnie innego rodzaju tory, i że jednomyślna opinia Sejmu nie zezwoli, aby ta sprawa zeszała z tego nowego toru. Podczas kiedy w innych sprawach najlepsze załatwienie kończyło się zawsze zwiększeniem ekonomicznego ciężaru, co najwięcej ulżeniem koniecznej straty, która się na kraj zwałała, to tu mamy pierwszą sposobność zdobyczy ekonomicznych, — pierwszą sposobność nie tylko do ratowania się z klęski ale i do wytworzenia zasobów nowych i dlatego właśnie to jest specjalną cechą kwestyi taryfowej, że tu już kończymy z załatwieniem dawnych grzechów, a zaczynamy nowe życie ekonomiczne.

To też załatwienie tej sprawy jest podwaliną do całej przyszłej działalności ekonomicznej.

Mówiłem, że aby dostatecznie zrozumieć doniosłość tej sprawy, nie zaszkodzi przypatrzeć się cyfrom konkretnym, bo tylko wtenczas widzimy dokładnie jak na termometrze, wiele pozostaje do zrobienia i jakie skutki pomyślnie rezultaty przynieść mogą. Była mowa o taryfach zbożowych. Cóż to przedstawia dla kraju? Nie będę się zapuszczał w szczegóły, ale używając okrągłej cyfry, można powiedzieć, że w przeciętnych latach cała produkcya zbożowa Galicyi wynosi trochę więcej jak 16 milionów centnarów; w pomyślnych latach może dojść do 20, lub 24 milionów, ale przeciętnie można przyjąć 16 milionów. Z tego odpada część na nasienie, część spożywa się na miejscu; ale przynajmniej 8 do 9 milionów przychodzi na targ, i jest spożywane czy to w kraju przez ludność nie rolniczą, czy też eksportowane. Zatem doniosłość taryf eksportowych nie ogranicza się do ilości czasami drobnej, która bywa eksportowaną, ta doniosłość wpływa na całą produkcję w całym kraju i stosuje się do całej ilości, która w kraju przychodzi na targ.

Co tylko zdołamy oszczędzić na taryfach eksportowych to wpłynie na podwyższenie ceny miejscowej nie tylko miliona lub półtora, który eksportujemy, ale tych 8 lub 9 milionów, które posyłamy na targ.

Można powiedzieć, że wskutek podwyższenia cen ucierpią miasta, rzemiosła itd. Mnie się zdaje,

że to jest płonna obawa. Dobrobyt rzemiosł, dobrobyt miast nie zależy od tego wyłącznie, aby konsumcya była tania; zależy przede wszystkim na tem, aby był zarobek, aby mieli za co pracować, aby byli konsumenci na ich towary. Jeżeli rzemieślnicy będą mieli dla kogo pracować, jeżeli rolnicy będą zasobniejsi, to rzemieślnik będzie mógł więcej zapłacić za chleb, bo będzie miał z czego zapłacić.

To więc zupełnie nie jest kwestyą walki jednego stanu przeciw drugiemu, tu interesa wszystkich stanów się zgadzają, bo zasilając rolników, zarobek całego kraju będzie podniesiony. (Brawa).

Mówiłem przedtem o propinacyi. Proszę porównać kwestyę ceny zboża z kwestyą propinacyi. Z tych ośmiu milionów cetnarów metr. zboża, które przychodzi na targ, bardzo znaczna część jest produkowaną przez własność większą, zdaje mi się, że co najmniej 3,000.000 centnarów a to dla tego, że chociaż większa własność liczy tylko 1/4 część ziemi uprawnej w Galicyi, to przecież własność większa w daleko większej mierze produkuje zboże, aniżeli własność mniejsza. Licząc więc 1 zł. od 3 milionów centnarów rocznie, to dla samej więc własności większej, ta kwestya taniego eksportu zboża może nabrać ważności cyfrowo równającą się całej indemnizacyi propinacyi (głosy: tak jest!).

Wprawdzie taryfa kolei Karola Ludwika dla zboża w Galicyi w porównaniu do zboża rosyjskiego przedstawia różnicę 40 do 50 ot., to jednak należy się spodziewać przy energicznem postępowaniu kraju i przy naśladowaniu wzorów Ameryki, Anglii, Węgier, ulg w taryfach do ostatecznych miejsc zbytu w Szwajcaryi i w Niemczech południowych, mogą z czasem dojść do jednego guldena. Ten gulden na trzech milionach skapitalizowany, to jest tyle co indemnizacya propinacyjna. Mówiono bardzo często, że własność ziemska nie ma innego ratunku, jak ta propinacya, która za paremiesiący przyjdzie do wypłaty, że jest to jej ostatni grosz.

Otóż przy należytej polityce taryfowej można stworzyć świeży dochód, który się równa temu dochodowi propinacyjnemu. Nie będzie to korzyść wyłączna własności większej, pozostanie korzyść z 5,000.000 centnarów metr. zebranej z ziemi włościańskiej, która wpłynie na rzecz tego stanu.

Ale zboże nie jest naszym jedynym wielkim produktem. Weźmy drzewo; w sprawozdaniu o przemyśle drzewnym galicyjskim podług cyfr Dr. Rutowskiego można mniej więcej ocenić corocznie przyrost drzewa w Galicyi na 7,000.000 metrów kubicznych to jest 30,000.000 centnarów metr.

Z tego przypada 40% na drzewo budulcowe a reszta na drzewo opałowe a zatem około 12,000.000 centnarów drzewa materyałowego a 18,000.000 drzewa opałowego. Nie chcę dowodzić, że i drzewo opałowe skorzysta na zmianach taryfy, ale że drzewo materyałowe skorzysta na zmianie taryf, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, bo to drzewo materyałowe stanowi jedną z najważniejszych gałęzi eksportu, a tak samo jak przy zbożu choć tylko pewna część bywa eksportowaną, ale tak samo cena drzewa miejscowa musi się stosować do ceny drzewa eksportowanego. To przedmiot znowu ogromnej wagi, bo na 12 milionów centnarów samego drzewa materyałowego, taryfa zmniejszona o każde 10 ct. przedstawia milionowe korzyści dla kraju.

Wprawdzie tu może nie będziemy w stanie przeprowadzić takich wielkich ulg jak w sprawie zboża z tej prostej przyczyny, że taryfa drzewa o wiele niższą jest od taryfy zbożowej ale każda zmiana, chociażby o ówieró guldena już prowadzi do olbrzymich rezultatów, wpływ tego zmniejszenia da się przeważnie odczuć na własności większej, w której rękę znajduje się przeważna część lasów. Tu jest więc drugi przedmiot daleko większej wartości, aniżeli cała indemnizacya propinacyjna.

Jeżeli przy tych dwóch artykułach pozwalam sobie odróżnić wpływ taryf na rozwój własności większej i własności mniejszej, to z tej bardzo ważnej przyczyny, że własność większa w naszym kraju ma bardzo ciężkie obowiązki, dźwiga bowiem ciężar tradycyi narodowej i do tego czasu niemal że prowadzi właściwą politykę kraju. Otóż nie ma polityki bez budżetu. Zmiana taryf, zmiana stosunków komunikacyjnych może tej większej własności dostarczyć budżetu, zmiany te wywrą skutki donioślejsze od kilku lub kilkunastu centów nałożonego dodatku do podatku. Przeprowadźmy te zmiany, a ta warstwa, która dźwiga ciężar tradycyj polskich, pójdzie w sprawach drogowych, szkolnych i t. d. podług motto: noblesse oblige, nie

będzie potrzebowała targować się o każdy cent dodatku do podatku, co niezawodnie wpływ jej podniesie. Tu jest doniosłość polityczna i społeczna podobnych reform.

Pozwoliłem sobie dotąd przytoczyć tylko niektóre cyfry wyrażające granicę możliwych koncesyj na polu taryfowem. Chciałbym w krótkości uzasadnić, że jeżeli mówiłem o zmianach wynoszących może 1 zł. przy zbożu, a  $\frac{1}{4}$  zł. albo więcej przy drzewie, mówiłem w granicach doświadczenia, w granicach tego, co gdzieindziej się zrobiło, co gdzieindziej się robi i dokonuje.

Jeżeli co cechuje tę właśnie ostatnią epokę nam głównie znaną przez kryzys rolniczą, to niesłychane zmniejszanie taryf przewozowych do tego stopnia, iż można powiedzieć, że kryzys rolnicza u nas powstała stąd, iż ważność i doniosłość taryf poznano w innych krajach prędzej niż u nas (brawo), że my, nie mówię w Galicyi, ale w całym kontynencie europejskim, niedostatecznie ocenialiśmy niezmierną doniosłość tych spraw taryfowych.

Zwracam się znowu do książki zawierającej petycyę Izby handlowej lwowskiej. Są tu porównania taryf kolejowych z taryfami drogowymi i morskimi przed 25 laty. Z porównania tego okazuje się, że taryfy morskie przez dwudziestopięcioletni okres czasu spadły na ówieró tego, co przedtem; wprawdzie spadły i taryfy kolei Karola Ludwika, ale za ledwie o połowę. To też przewóz zboża z południowej Australii do Londynu drogą morską długości 20.000 klm. kosztuje 1 zł. 80 ct., t. j. tyle, ile ze Lwowa do Wiednia na odległość 700 klm., przewóz centnara metrycznego zboża przez Atlantyk kosztuje tyle, ile nas dawniej kosztował w Słobdzie rungurskiej przed wybudowaniem kolei lokalnej, przewóz nafty z kopalni do Kołomyi t. j. 50 ct. za centnar metryczny. Ale jeżeli już taryfy morskie są minimum, minimum taryf możliwych w ogóle, to można przypuścić, że przecież tylko niektóre kraje mogą z nich korzystać, że zboże do portów musi być dostawione drogą lądową a z portu może się tylko drogą lądową rozszerzyć po kraju. Ale i pod tym względem w ostatnich 12 latach taryfy amerykańskie, tego kraju, z którym my konkurujemy, spadły do  $\frac{1}{3}$  części tego, co były, indyjskie do  $\frac{1}{4}$  części tego, co były. Jakże więc możemy się rozwijać, jeżeli tak daleko w tyle pozostajemy po za innymi konkurentami?

Mam małą tabliczkę, która od razu okazuje bezprzykładne różnice, jakie istnieją w kosztach transportu. Te cyfry można odnieść albo do transportu jednego centnara metrycznego na 100 kilometrów albo do 100 centnarów metrycznych na jeden kilometr, to jest jednego wagonu. Otóż najtańsza taryfa transportowa morska wynosi od  $\frac{3}{4}$  ct. do  $1\frac{1}{2}$  ct.; najdroższa taryfa morska kosztuje 3 ct. za centnar na 100 kilometrów. Zaraz potem następuje najtańsza taryfa przewozowa amerykańska, przyjęta pod wpływem konkurencji pomiędzy kolejami, ale bardzo charakterystyczna t. j.  $4\frac{1}{2}$  ct. Potem następuje przeciętna taryfa przewozowa pszenicy w Ameryce od 6 do 8 ct., a tuż obok tego taryfa zbożowa na rzekach i kanałach niemieckich 8 ct., potem na kanałach francuskich i belgijskich od 8 do 12 ct. W tych samych granicach od 10 do 12 ct. mieści się taryfa przewozu pszenicy indyjskiej. Przewóz nafty galicyjskiej z Kołomyi do Wiednia kosztuje 14 ct. Tyleż wynosi obecnie przeciętna taryfa przewozowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki, a taryfa pszeniczna w Rumunii wynosi 15 ct., — przeciętna taryfa pszeniczna w Austrii na długą metę oblicza się na 21 ct. a zatem trzy razy tyle, co się płaci na kanałach niemieckich i francuskich, dwa razy tyle co na kolejach amerykańskich, i dwa razy tyle co wynosi taryfa indyjska. Potem mamy 25 ct. jako przeciętną taryfę przewozową w całej Austrii, 27 ct. dla zboża galicyjskiego na kolejach niemieckich t. j. prawie dwa razy tyle co na kolejach rumuńskich. Potem mamy dopiero taryfę niektórych kolei lokalnych t. j. 90 ct. To już jest taryfa, która się zbliża do kosztu transportu na dobrych drogach, gdzie za przewóz jednego centnara na 100 klm. trzeba zapłacić guldena do guldena dwadzieścia, mniejszą zaś kwotę tylko wyjątkowo wtedy, jeżeli znajdują się frachciarze, którzy stracili zarobek, i którzy przewożą po cenach tańszych 50 do 60 ct.

To okazuje ogromną różnicę pomiędzy przewozem nawet na najlepszych drogach a przewozem kolejowym. Bo przeciętna taryfa pszenicy w Austrii kosztuje 21 ct. a więc transport na najlepszych drogach kosztuje 5 albo 6 razy tyle. Nie chcę postawić maksimum na złych drogach, ale mam dane, które okazują, że może wynosić od 2 do 3 i 4 reńskich. Otóż macie Panowie skalę od  $\frac{3}{4}$  ct. do 4 reńskich za transport tego samego ciężaru. To jest róż-

nicza jak 1 do 400. W tych granicach zawiera się miara cywilizacji ekonomicznej, bo postęp ekonomiczny tam jest największy, gdzie wymiana płodów napotyka na najmniejsze trudności i frykcyje. W tej skali od jednego do czterystu my dotychczas zajmujemy miejsce bardzo niekorzystne. Ale przy tej sposobności chciałbym powiedzieć, że chociaż ta taryfa, cena transportu na dobrych drogach jest już bardzo wysoka (mniej więcej 1 reński na centnar metryczny i 100 kilometrów) to już istnienie takich dróg jako dróg dopływowych do kolei, jest nadzwyczajnie wielkim dobrodziejstwem tak, że gdyby autonomia galicyjska nic więcej nie była przyniosła, jak tę sieć szeroką dróg krajowych i te zasiłki dla dróg gminnych, które w ostatnich 20 latach dała, to ta autonomia sownie się opłacała. (Brawo!) Jeżeli porównamy wartość ziemi naszej z wartością ziemi w Królestwie polskiem, które pod względem ekonomicznym poniekąd stoi lepiej, to widzimy, że wartość ziemi u nas jest wyższą.

Przyczyny tego są dwie: lepsze drogi powiatowe i gminne i większe bezpieczeństwo prawne. Te dwie zdobycze naszej autonomii i naszej konstytucji, należyte trzeba ocenić, one nam dają środek działania na przyszłość. Ziemia, którą posiadamy, zawsze reprezentuje ogromny kapitał. Przy każdym ulepszeniu taryf komunikacyjnych wartość jej może się znakomicie podnieść, a nawet zdublować. Wartość ziemi przy katastrze ocenia się przecież podług gatunku ziemi i bliskości targów. Te dwa czynniki wpływają na wymiar czystego dochodu gruntowego i od nich zależy wartość ziemi w każdym kraju. Od nas zależy tak opanować te czynniki, żeby działały na naszą korzyść.

Zapyta ktoś, czyż jest pora zabrania się do tej kwestyi? czy można się spodziewać, że na tym polu osiągniemy jakieś rezultaty? Odpowiem na to: nie przeceniam sił naszych ani nie zapoznaję nadzwyczajnych trudności skutecznego działania. Bo to kwestya, w której nawet sama polityka taryfowa bez pewnej zmiany może naszego zapatrywania na politykę autonomiczną w ogóle nie da się przeprowadzić. Bo jeżeli we wniosku komisji taryfy państwowe zacytowane są jako niejako idee, do których mamy dążyć, to zdaje mi się raczej, że to przedstawia pierwszy krok, a nie kres naszych dążeń.

I to z dwóch powodów. Najprzód wiemy, jak nadzwyczajnie szybko w walce taryfowej i konkurencji rozmaitych kolei, taryfy się w ogóle zmieniają i zmniejszają i niewystarczającymi byłyby taryfy, przyjęte z pewnego danego okresu wobec zmienionych okoliczności ekonomicznych.

W sprawozdaniu jest mowa o kolei północnej, która na podstawie umowy przed trzema laty zawartej, zobowiązała się przyjąć taryfę kolei państwowych. Zauważam, że nie obowiązowała się do przyjęcia każdorazowej taryfy kolei państwowych, tylko taryfy kolei państwowych w roku 1885, które na teraz zupełnie już nie są wystarczające. To, co było wtenczas postępem dla kolei północnej, teraz nie odpowiada stosunkom ekonomicznym, tem bardziej, że i nawet miara każdorazowych taryf kolei państwowych odpowiada potrzebom naszego kraju.

Doświadczenie odległych lądowych stanów amerykańskich, które wymusiły olbrzymią agitację, stowarzyszeniami złożonemi z milionów członków, przyjęcie tańszych taryf kolejowych, doświadczenie Węgier, które były w sytuacji transportowej daleko niekorzystniejszej od sytuacji Przedlitawii, — doświadczenie to pokazuje, że im w trudniejszych okolicznościach jaki kraj się znajduje, tem bardziej radykalna, tem bardziej stanowczą powinna być polityka taryfowa, żeby tą polityką przeciwdziałać ujemnym skutkom pewnego położenia geograficznego i pewnych stosunków politycznych. My, odcięci kordonem i rogatkami, z wyjątkiem kilkukilometrowej granicy od Śląska, my potrzebujemy polityki taryfowej daleko radykalniejszej, jak którykolwiek inny kraj. Będąc tym krajem w Europie najbardziej oddalonym od targów świata, potrzebujemy taryfy najniższej, środków komunikacyjnych najskuteczniejszych.

I znów pytanie, czy jest to za wiele żądać? Tutaj pozwolę sobie wskazać na trzy wypadki bieżącej polityki europejskiej, a które wykażą, że to, czego śmiem się spodziewać od naszej reprezentacji i naszego kraju, że to w innych krajach jest faktem dokonany, że te kraje, które były w najtrudniejszych okolicznościach, zdobyły się na najskuteczniejszą politykę ekonomiczną.

Weźmy Węgry. Któż pierwszy z Europy odważył się na tę taryfę strefową, którą pierw-

szy minister Barosz zaprowadził? Czy to była inspiracja z Berlina, Francji, Anglii? Nie, ta myśl błąkała się od dawna po świecie, pochwycił ją minister węgierski, który czuł, że chcąc podnieść swoją ojczyznę, dogonić inne kraje, które je wyprzedziły w cywilizacji, trzeba użyć myśli najskuteczniejszej, najśmielszej. Urzeczywistnienie tej myśli byłoby czynem wielkim, nawet gdyby wykaz kilkomiesięczny nie był wykazał, że już teraz objawia się pewne zwiększenie dochodów, gdyby trzeba było przeboleć pewien okres zmniejszonych dochodów. Myśl ta raz przyjęta w Węgrzech, musi oddziaływać na całą sieć komunikacyjną w Europie.

Weźmy przykład innego kraju — Prus, które dziś stoją na świeczniku potęgi ekonomicznej i potęgi politycznej. Wiemy, jak bardzo do zwycięstw Prus przyczyniło się przyjęcie najlepszej wówczas broni wojskowej, to jest odtylcówek wtedy, kiedy inne państwa europejskie o tem nie myślały. Ale do tej potęgi, do tego zasobu sił wewnętrznych przyczyniła się z pewnością w tej samej mierze taryfa fenigowa, to jest taryfa taniego przewozu dla węgla w Prusiech.

Kiedy Izba handlowa we Lwowie przed dwudziestu pięciu laty po raz pierwszy petycjonowała rząd w sprawie taryfy kolejowej, ta taryfa węgla pruskiego postawiona była jako cel, jako ideał. Taryfa ta wynosi 13 setnych krajcara od cetnara metrycznego i od kilometra drogi, a obecnie obniżoną jest czasem tylko na 9 setnych krajcara, to jest tyle, ile u nas wynoszą koszta własne kolei. Otóż ta śmiałość, z którą Prusy, pierwsze na kontynencie, zaprowadziły taką tanią taryfę przewozową dla węgla, pozwoliła oprzeć przemysł Prus na niewzruszonej podstawie olbrzymiej produkcji górniczej węgla i żelaza. To było podstawą ekonomiczną tej potęgi, która świat zadziwiła.

Weźmy przykład bliżej będący, nas bezpośrednio dotyczący, przykład Rosyi.

Wiemy, że przed 2 czy 3 laty ks. Bismark zaczął wojnę ekonomiczną przeciwko Rosyi i chodziło o to, żeby podkopać jej kredyt. Cóż się stało! Widzimy, że po dwuletniej kampanii kapitaliści niemieccy, pozbywszy po lichych cenach papiery rosyjskie, tego roku sami brali udział w nowej pożyczce rosyjskiej. W jaki sposób to się stało? Stało się tylko na podstawie bardzo umiejętnej polityki komunikacyjnej w cesarstwie rosyjskiem.

Kto miał sposobność badania publikacji wielkiego bankiera i finansisty warszawskiego Blocha, przedstawiającej sieć komunikacyjną Rosyi, zdumień musi nad potężną organizacją w tej mierze. I jakiż był rezultat?

W jednym roku ubiegłym Rosya wywozła za granicę za 500 milionów zł. płodów rolniczych i prawie o te 500 milionów zł. eksport Rosyi przewyższał jej import, t. j., że było czystego zysku dla państwa 500 milionów!

Nie sztuczki dyplomatyczne spowodowały, że cała kampania finansowa Bismarka przeciwko Rosyi spełzła na niczem i skończyła się stratą kapitałów niemieckich!

W naturalnym rozwoju siły ekonomicznej Rosyi znalazły się te środki obrony wobec bardzo potężnego zamachu na jej kredyt i finanse i obecnie Rosya ma najlepszy budżet, który miała od wielu lat.

Proszę panów! Jeśli widzimy przykłady skuteczności polityki samodzielnej nie oglądając się na wzór w innych krajach — polityka Węgier, Prusiech, a obecnie na polu ekonomicznym i Rosyi, czy my sami jedni nie mamy się zdobyć na podobną odwagę? My, naród, który znajdujemy się w najtrudniejszym może położeniu, a przynajmniej daleko trudniejszym od' położenia każdego innego narodu europejskiego, my mamy podwójne motywa, żeby zdobyć się ostatecznie na politykę jasną i samodzielną.

Czyżby u nas nie było baronów, albo podobnych mężów stanu, jak ci, którzy w Prusiech albo w Rosyi kierowali ruchem ekonomicznym. Mnie się zdaje, że gdyby tego nie było, toby naród sobie wystawił świadectwo ubóstwa politycznego. To, co cechuje naród historyczny, naród, który tworzy historię, to jest właśnie ta samodzielność myśli i nieugiętość woli, które są potrzebne do przeprowadzenia podobnej akcji. (Brawo). My mamy przykłady, że na podobne cechy charakteru potrafił się zdobyć w wielu okresach historii, nawet w takich, w których ta samodzielność myśli i nieugiętość woli na razie raczej zgubne miała skutki dla narodu.

Mnie się zdaje, że te cechy nie opuszczają nas i w tej dobie i dlatego spodziewam się, że jeżeli Wysoki Sejm przyjmie jednomyślnie te wnioski komisji, zmienione przez p. Struszkiewicza a uzupełnione przez p. Kozłowskiego, a przeciw którym p. sprawozdawca zapewne nie

będzie miał żadnej objekcji, to Wysoki Sejm zrobi to tylko w tem poczuciu, że jestto tylko pierwszy krok do zainaugurowania samodzielnej polityki taryfowej, do przyjęcia polityki na tem polu, która nas złączy z ogólnym światem ekonomicznym, i za pomocą tego połączenia przysporzy nam tych sił ekonomicznych, które nam są tak potrzebne w każdym dziale gospodarki krajowej. (Huczne brawa i oklaski. Mowca odbiera od wielu posłów ze wszystkich stron Izby gratulacje).

(J. E. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

J. E. hr. Marszałek. Do głosu nikt więcej nie zapisany. Rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. Wysoki Sejmie! Taki to już obyczaj we wszystkich parlamentach, że uwaga w Izbie i po za Izbą więcej się zajmuje mowami posłów, którzy biorą udział w dyskusji, aniżeli sprawozdaniem sprawozdawcy a nawet jego końcowem przemówieniem. Ponieważ jednak w ciągu rozprawy dwóch szanownych posłów, wielce zresztą dla mnie łaskawych — za co im jestem wdzięczen serdecznie — w swoich przemówieniach odezwało się w ten sposób, że nie znającemu sprawozdania mogłoby się wydawać, jakoby intencje moje i komisji, którą mam zaszczyt reprezentować, były inne, aniżeli intencje wypowiedziane przez tych szanownych mowców, przeto Wysoki Sejm pozwoli, że kilka minut drogiego czasu jeszcze zabiorę mu na skreślenie rzeczy tak jak ją komisya pojmowała.

Ma racją wielce szanowny pierwszy mowca, jeżeli powiada, że obrachunek rządu z koleją Karola Ludwika jest dziwny; muszę tylko to sprostować niejako, że ów hałas, jak się wyraził p. ks. Sanguszko, przeciwko kolei Karola Ludwika, nie jest znowu tak bardzo nowy, bo się co najmniej datuje od r. 1879, kiedy polscy członkowie kongresu rolniczego z wielką stanowczością wystąpili przeciw zgubnej polityce taryfowej kolei Karola Ludwika.

Kiedy wybudowano kolej transwersalną, ja przynajmniej osobiście nie oddawałem się złudzeniu, jakoby w skutek tej kolei powstać miała konkurencya i obniżone być miały taryfy kolei Karola Ludwika. A to nietylko dlatego, ponie-

waż kolej transwersalna jako dłuższa i góraska, nie może sama przez się konkurować z koleją Karola Ludwika, ale i dlatego, ponieważ jest rzeczą wiadomą, uznaną i utartą w nauce i praktyce, że właściwie nie ma konkurencji między kolejami. Kolej każda posiada z natury rzeczy monopol faktyczny, a jeżeliby się nawet stworzyło jakiś gatunek konkurencji, to wtedy ostatecznie kartel następuje i nastąpić musi, tak było wiecznie i tak się stało i tu. I muszę się przyznać, że ostatecznie nie mógłbym tak dalece zrobić zarzutu zarządowi kolei państwowej, że do tego kartelu dopuścił, bo to jest rzeczą naturalną, i w każdym podobnym wypadku działałoby się musiało. A jeśli mi tu już wolno wypowiedzieć zdanie osobiste, to nie mógłbym zasadzie karteli być zupełnie przeciwnym, jak jeden z szanownych mowców, bo niech sobie panowie wyobrażą, gdyby kartel był możebny w czasach dzisiejszych u rolników, gdyby stosunki przyrodzone dozwoliły rolnikom podnieść ceny drogą kartelu, to musielibyśmy przyznać, że ostatecznie ta zasada karteli jest dla kraju pożyteczna. Stosunki przyrodzone nie dozwoliły tego, ale z tego nie wynika, żeby kartel sam przez się był z góry szkodliwy.

Zwrócił uwagę pierwszy z szanownych mowców i słusznie, że kolej Karola Ludwika wchodząc z rządem w umowę o pewne specjalne roboty, stwarza pewien rodzaj atutów na korzyść swoją.

Stało się to dwa razy. Co się przedewszystkiem tyczy specjalnie wybudowania kolei Dębica-Nadbrzezcie, to nie ulega wątpliwości, że wówczas kolej Karola Ludwika oddała rządowi znaczną przysługę, kiedy się rozchodziło o budowę bardzo ważnej linii strategicznej. Swoją drogą, jak powiedział szanowny mowca, kraj nasz to zapłacił, a ja jeszcze więcej powiem, ostatecznie zapłaci to i państwo, bo obejmując kolej Karola Ludwika, także i tę linię obejmie i zapłaci. Ale była korzyść w danej chwili, bo kolej szybko wybudowano kosztem akcyonaryuszów i w ten sposób kolej zyskała wiele na wpływie. Podobna rzecz zaszła i obecnie przy zawieraniu ugody, o której wspominał trzeci mowca, poseł ziemi przemyskiej, jeśli się nie mylę. Otóż proszę panów treści oficjalnej tej ugody nie mamy, ale wiemy mniej więcej z dzienników, o co wówczas rząd się ułożył. Celem było znowu szybkie wykonanie roboty potrze-

nej dla celów strategicznych, a nie potrzebnej w danej chwili dla kolei. Wykonywując te roboty w interesie państwa, a nie w interesie bezpośrednim akcyonaryuszów, znowu usługi wyrządzone państwu. W tej ugodzie panowie, jak wiemy z dzienników, rząd rzeczywiście w danych warunkach wyjednał więcej, aniżeli się można było spodziewać, bo kolej swoim kosztem w pierwszej chwili tor buduje, a zarazem zobowiązuje się przyczynić do oprocentowania nowej pożyczki, zaciągniętej na tor nowy, połową nadwyżki tego, co będzie pobierała nad 4 od statutułem dywidendy. To znaczy faktycznie rezygnuje niemal z dywidendy nad 4 od sta.

Ale jest jeszcze jedna korzyść, którą sobie państwo zastrzegło, tj. państwo zezwala na ogólną konwersję wszystkich obligacji pierwszeństwa, jakie kolej posiada. Na tej konwersji zarobi kolej, jak obliczono około 3 milionów, z tego 1½ miliona ma zapłacić do skarbu. To zaś nietylko jest korzyścią bezpośrednią dla skarbu, ale jest i korzyścią dla nas o tyle, że przez konwersją zmniejsza się ciężar na rzecz posiadaczy obligacji pierwszeństwa, a zatem na wypadek objęcia kolei przez państwo o tyle się obniży ciężar dla państwa, czyli o tyle będzie można taniej i łatwiej kolei kupić.

Czy przy sposobności całej umowy, jak się obawia szanowny trzeci mowca, rząd dał kolei przyrzeczenie odroczenia upaństwowienia, tego oficjalnie nie wiem.

Wszelako mam najgłębsze przekonanie, że tak się nie stało, a nie stało się z powodu, ponieważ wiadomo jest wszystkim członkom Koła polskiego, że minister handlu dał Kołu poufne przyrzeczenie, iż gdyby chciał w sprawie warunków zakupna przyjąć wobec kolei zobowiązania na jej korzyść, to przedtem zawiadomi o tem Koło polskie. Ponieważ tedy o tem Kołu nic znać nie dano, a wiemy, że p. minister handlu jest człowiekiem zanadto honorowym i lojalnym, ażeby przyrzeczenia nie dotrzymał, więc jestem tedy sumiennie przekonany, że pogorszenie stanu rzeczy co do zakupna kolei nie nastąpiło w skutek ugody zawartej z rządem.

Drugi i trzeci mowca zarzucają komisji, że postępowała w swoich wnioskach zanadto łagodnie, a mianowicie trzeci z rzędu mowca zarzuca, że komisya chciała niejako tylko na drugi plan usunąć zakupno kolei, a co do sekwe-

stracyi zapytuje, dlaczego rząd w innych wypadkach postępował inaczej, i dlaczego mianowicie bierze w sekwestrację koleje małe, a oszczędza wielkie? Otóż panowie co się tyczy tego ostatniego argumentu, to on nie wydaje mi się całkiem stosownym. To jest swoją drogą prawda, że cały system upaństwowienia kolei w Austrii nie jest powzięty z teoryi, z góry, bo nie dlatego zaczęto kupować koleje, ponieważ wychodzono z przekonania, iż koleje państwowe lepiej służą gospodarstwu, publicznemu, ale zaczęto koleje nabywać dopiero na podstawie ustawy z r. 1877. Nadzwyczaj wysokie subwencje, jakie przez długie lata płacono kolejom, tak nadwyrężyły fundusze państwowe, że doszło do ustawy sekwestracyjnej z r. 1877 i potem do jej zastosowania, a gdy na tej podstawie kilka kolei objęto, bardzo słusznie zaczęto coraz więcej kupować.

Nie można wszelako powiedzieć zarazem, iżby rząd tylko małe linie kupował, a wielkie pozostawiał w ręku prywatnem, bo przecież kolej Elżbiety, kolej Rudolfa i Franciszka Józefa obejmują same wielkie linie, które rząd kupił. Co się zaś tyczy kolei Czerniowieckiej, to ją zasekwestrowano istotnie. Za tą sekwestracją przemawiał przedewszystkiem ten wzgląd, że prawu sekwestracji podległa cała kolej, a nie jak tu ostatecznie tylko kawałek. Bo chociaż jeden z mowców zarzucił słusznie, że można prawnie zasekwestrować owe kawałki kolei Karola Ludwika osobno, to przecież z tego nie wynika, ażeby one nie stanowiły wraz z resztą jednej wielkiej linii, którąby sekwestracja przecięła.

Ale dalej, kolej czerniowiecką zasekwestrowano, jakkolwiek zarząd składał się z krajowców i interesa kraju popierał taryfami niskimi, co ja uznaję i co zresztą przyznałem w sprawozdaniu, zasekwestrowano ją mówię dlatego, bo koszta administracyi były za wysokie. W radzie państwa obliczono różnicę kosztów w porównaniu z administracją państwa, na 200.000 zł. A nareszcie panowie długi, jakie kolej ta zaciągnęła u państwa urosły były do 41 milionów i to nareszcie skończyć się musiało, dlatego sekwestrację przeprowadzono.

Jeżeli tedy panowie, my tu z komisji proponujemy uchwały tak jak one są wydrukowane to ja musiałbym bardzo przeciw temu zaprotestować, ażeby z tego wynikało, że w tych uchwa-

łach przychodzimy do rządu tak jak petent do komisji budżetowej. Za pozwoleniem. Jeżeli Sejm wzywa rząd do natychmiastowego obniżenia taryf, do ewentualnego zakupna i sekwestracji, jeżeli Wydziałowi krajowemu polecamy, ażeby u rządu czynił starania i wyrażamy przekonanie, iż one będą skuteczniejszymi niż dotychczasowe starania pięcioletnie, to sędzę, że to nie wygląda tak jak petycja do komisji budżetowej, i sędzę, że gdyby który petent z takimi pismami chciał wejść do komisji, to chyba nie uzyskałby wiele od komisji. Mnie się zatem zdaje, że nie można powiedzieć, że postępowanie komisji zawiera odwrócenie przysłowia: „Suaviter in modo, fortiter in re“.

Powiada szanowny mowca trzeci z rzędu, że nie należało o taryfach wcześniej mówić, kiedy lepiej odrazu kolej zakupić. Gdyby według prawa i finanse dozwalały zaraz zakupić, to ja pierwszy byłbym za tem, ale ponieważ są trudności przeciwko natychmiastowemu zakupnu, więc można się domagać, ażeby przynajmniej taryfy były zaraz obniżone. Powiada szanowny mowca, że nie wierzy w znizienie taryf do poziomu kolei państwowej. Ja sam przyznaję szczerze, że nie wiele wierzę w to, ale i dlatego właśnie komisya przyjęła uchwałę drugą, ową ewentualność, której sobie panowie życzyście. Powiada szanowny poseł, że gdybyśmy się domagali taryf znizonych, toby we Wiedniu powiedziano, że rolnicy galicyjscy chcą tylko tanich taryf zbożowych. Owóż nie ma się sędzę czego żenować, tak jest, i to nie tylko zboże, ale i inne płody chcemy wozic tanio. A najlepszy na to dowód widzę we wniosku niewygasłej pamięci Alfreda hr. Potockiego i w przemówieniu p. ks. Sanguszki tudzież w przemówieniu ostatniego mowcy. I ów pierwotny wniosek odnosił się tylko do taryf i ci obaj panowie stanowczo podnieśli znaczenie taryf. Co się tyczy w szczególności mowcy ostatniego, to ja podpisuję jego zapatrywania na znaczenie taryf, z wyjątkiem jednego punktu, który bezpośrednio tu nie należy, a mianowicie, że ja taryfy strefowej osobowej za postęp nie uważam. Tu przedewszystkiem chodzi o taryfy towarowe; co się zaś tyczy taryf strefowych osobowych, to najprzód one przedstawiają tę samą ideę taryf dyferencyjnych, którą wszędzie zwalczają na polu taryf towarowych, a powtóre mojem zdaniem zdolne one rozluźnić wszystkie węzły familijne i społeczne,

Ale mówimy tu o taryfach towarowych, a że należy obniżyć je nietylko do poziomu państwowych, ale nawet z czasem do niższego poziomu, to rzecz niewątpliwa. Jeżeli zaś szanowny mowca zarzuca, że kolej północna przyjęła tylko taryfy kolei państwowych z r. 1885, to to jest prawdą, ale wiadomo szanownemu koledze, że kolej północna ma nadto obowiązek na żądanie rządu wprowadzić jeszcze niższe taryfy, niż zaprowadzone z taryfami z roku 1885.

W ogóle zechciejcie panowie żywić przekonanie, że ostateczną tendencją komisji nie było nic innego, jak tylko to, co wypowiedzieli mowcy dotychczasowi. Jeżeli więc panowie chcecie przestawić dwie pierwsze rezolucje, to i owszem, tylko na jedno zwrócić muszę uwagę, zanim się zgodzę na przestawienie, a mianowicie, że jeżeli naprzód postawione będzie żądanie zakupna, a potem obniżenie taryf, to do zakupna może rząd się weźmie, ale cokolwiek później, bo nie ma prawie nadziei, ażeby zakupno nastąpiło wcześniej, jak p. Kozłowski wskazał, t. j. dopiero z dniem 1. stycznia 1892. Ale w takim razie taryfy zostaną na drugim planie, a zakupno na pierwszym.

Mimo to jednak, ażeby dać dowód, że intencje komisji nie różnią się od intencji szanownego wnioskodawcy, ja osobiście uznając najstanowczej wyższość kolei państwowej i administracji państwowej, uznaję i potrzebę upaństwowienia kolei Karola Ludwika, oświadczam, iż nie mam nic przeciwko przestawieniu rezolucyj. Ostatecznie bowiem jest to jedno i to samo, i sądzę, że nie działam wbrew intencji komisji, jeżeli przynajmniej w imieniu własnym przychylię się do wniosku p. Struszkiewicza, który jest niemal identycznym z wnioskiem komisji.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie ustępu 1. wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, powołując się na pięciokrotne uchwały swoje, wzywa c. k. rząd, by spowodował kolej Karola

Ludwika do zaprowadzenia natychmiastowego taryf kolei państwowych;

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Zapisany do głosu p. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Prosiłem o głos do punktu pierwszego, ale dopiero gdy będzie uchwalone przestawienie pierwszych dwu punktów w myśl wniosku p. Struszkiewicza. Albowiem w takim razie punkt drugi ma się stać punktem pierwszym, i do tego punktu zapisałem się do głosu.

Dlatego pod względem formalnym postawiłem wniosek, ażeby Wysoka Izba raczyła uchwalić wniosek p. Struszkiewicza i dopiero wtedy pozwolę sobie postawić dodatek do punktu pierwszego.

J. E. hr. Marszałek. Wobec tego proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku p. Struszkiewicza.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

1. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim wzywa c. k. rząd, by przejął wszystkie linie kolei Karola Ludwika, lub przynajmniej objął w myśl §. 4. ust. z d. 14. grudnia 1877 dz. u. p. Nr. 112 linie Lwów-Podwołoczyska i Krasne-Brody.

2. Sejm wzywa c. k. rząd, by nim to nastąpi spowodował kolej Karola Ludwika do natychmiastowego zaprowadzenia taryf kolei państwowych,

J. E. hr. Marszałek. Podam teraz pod głosowanie wniosek p. Struszkiewicza, mianowicie dwa pierwsze punkty tak, jak je obecnie pan sprawozdawca przedstawił w myśl wniosku p. Struszkiewicza.

Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt pierwszy i drugi są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta).

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w powyższym duchu rozpoczął u c. k. rządu starania jak najusilniejsze i wyraża przekonanie, iż one będą skuteczniejsze, niż dotychczasowe starania pięcioletnie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa nad punktem trzecim otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje punkt trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt trzeci jest przyjęty.



Jeszcze jest poprawka złożona do laski przez p. Włodzimierza Kozłowskiego, ażeby najdalej w styczniu 1892 roku cała kolej Karola Ludwika znalazła się pod zarządem państwowym.

Do uzasadnienia jej prosił o głos p. Kozłowski.

P. Kozłowski ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Pragnąc uniknąć, ażeby upaństwowienie, do którego prawo co do linii Kraków-Przemyśl od r. 1888 rządowi przysługuje, nie było dalej odraczane ad calendas graecas, a we wniosku p. Struszkiewicza widząc tę lukę, że terminu żadnego nie stawia, ale jedynie tylko ustanawia zasadę, z którą się zupełnie zgadzam, pozwalam sobie dodać do niej termin, a obok tego jaśniej określić, że przejęcie linii Lwów-Podwołoczyska nie stanowi akcji wyłącznie tylko taryfowej, ale także środek wiodący do upaństwowienia innych linii kolej. Pragnę zarazem zaznaczyć, że my upaństwowienie uważamy jako jedyny środek załatwienia kwestyi taryfowej, i żadnym innym środkiem się nie zadowolimy.

W tym celu stawiam mój dodatek, który razem z wnioskiem p. Struszkiewicza brzmiałby: (czyta).

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. rząd, by przejął wszystkie linie kolei Karola Ludwika, lub przynajmniej objął w myśl §. 4. ust. z dnia 14. grudnia 1877 dz. u. p. Nr. 112 linie Lwów-Podwołoczyska i Krasne-Brody tak, ażeby najdalej w styczniu 1892 roku cała kolej Karola Ludwika znalazła się pod zarządem państwowym.“

J. E. hr. Marszałek. Nie przesądzając zdania p. sprawozdawcy, sądzę, że wniosek p. Kozłowskiego nie zmienia w niczem powziętej co dopiero uchwały, tylko jest dodatkiem uzupełniającym.

Otwieram więc nad nim rozprawę. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Biliński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. Dodatek kolegi p. Kozłowskiego nie sprzeciwia się zupełnie uchwale, jaką Wysoka Izba powzięła precyzuje tylko termin. Rzecz znana, że w roku 1891 w listopadzie będzie rząd miał prawo na-

być także linię od Przemyśla do Lwowa; a ponieważ już dziś miałby prawo zasekwestrowania linii od Lwowa do Brodów i Podwołoczysk, więc rzeczywiście w r. 1892 będzie miał formalne prawo nabycia całej kolei.

Czy z tego prawa rząd skorzysta, nie wiem, ale pojmuję, że Wysoki Sejm może wyrazić zdanie, że skoro wszystkie warunki prawne zajdą, Wysoki Sejm wymaga, ażeby z tych praw rząd skorzystał.

Więc ja przeciwko temu dodatkowi nie mam nic do zarzucenia.

J. E. hr. Marszałek. W takim razie podaję ten dodatek pod głosowanie.

Kto jest za przyjęciem dodatku p. Włodzimierza Kozłowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dodatek jest przyjęty.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos dla postawienia dodatkowego punktu czwartego.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Kozłowski ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Nie potrzebuję zupełnie być wyczerpującym, tem bardziej, że w sprawie refakcyj już ta Izba powzięła nie jedną uchwałę. Ponieważ na zasadniczą reformę taryfową w myśl życzeń kraju wielokrotnie objawianych bardzo już długo czekamy, a sprawa ta znajduje się mimo to ciągle w stadyum badań akademicznych, bojąc się, ażeby my, wyglądając tej reformy, nie zrobili, jak ten astrolog, który zapatrzony w gwiazdy, wpadł do studni, stawiam wniosek, ażeby dopóki radykalna reforma systemu refakcyj nie nastąpi, w granicach tego systemu refakcyjnego kraj o ile możliwości się bronił, a mianowicie, ażeby refakcyje, które są we „Verorunungsblatt des Handelsministerium“ ogłaszane, a których oprócz interesowanych nikt nie czyta (a muszę przyznać, że czytanie ich nie należy wcale do rozrywek), ażeby te refakcyje w Wydziale krajowym badano. Każda refakcja bowiem odnawia się co roku, a skoro spotkamy się z refakcją szkodliwą, Wydział krajowy, gdy przyjdzie termin jej odnowienia, może położyć przeciwko niej swoje veto, w innych zaś wypadkach może żądać rozciągnięcia refakcyj przyznawanych na innych kolejach na koleje galicyjskie, albo też zastosowania jej do mniejszych ilości, aniżeli tak zwane minimalquanta faworyzujące wielki handel z ujmą producentów.

Z tego powodu stawiam wniosek (czyta):

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by poczynił starania celem usunięcia systemu refakcyj, dopóki całkowite usunięcie tego systemu nie nastąpi, badał każdą refakcję (ogłaszaną w dzienniku rozporządzeń ministerstwa handlu dla kolei żelaznych i żeglugi) pod względem jej wpływu na produkcję krajową.

J. E. hr. Marszałek. Podam przedewszystkiem wniosek p. Kozłowskiego do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie po party. Teraz otwieram nad nim rozprawę. Czy żąda kto głosu?

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Tylko kilka słów powiem, uzupełniając przemówienie p. Kozłowskiego. Otóż żądania jego są już obecnie w praktykę wprowadzone w Ministerstwie; jednakowoż nowy środek się zjawiał, który udaremnia wszelkie usiłowania. Albowiem znowu kolej Karola Ludwika, nadzwyczaj dowcipna w wynajdywaniu wszelkich sposobów obejścia obowiązujących ją ustaw, znalazła swoje „Lieferungs-Zeit-Versicherung“, t. j. przyznawanie refakcyj tajemnie, które nie są ogłaszane w dzienniku kolejowym i które dostępne są tylko dla tych, którzy u kolei Karola Ludwika specjalne łaski potrafili sobie zyskać. Więc i na ten punkt zwracam uwagę Wydziału krajowego.

P. Dr. Gustaw Romer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Romer ma głos.

P. Dr. Gustaw Romer. Chciałem zwrócić uwagę, że ten przedmiot, który podniósł p. Kozłowski, przed wielu laty już zwrócił uwagę Wydziału krajowego. Szef departamentu drogowego ś. p. Badeni, polecił badania wszystkich taryf kolejowych i prowadzenie ewidencji ich w Wydziale krajowym. Gdy ja miałem zaszczyt zastępować Członka Wydziału krajowego, to polecenie odnowiłem i sądzę, że ewidencja ta i dzisiaj jest prowadzoną. Przy słabych siłach Wydziału krajowego nie zawsze wszystkie taryfy są badane dokładnie, jakby tego potrzeba wymagała, jednakowoż uwaga Wydziału krajowego jest na to skierowaną. Mogę tylko polecić uchwalenie tego, co p. Kozłowski proponuje.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. Jestem w trudnem położeniu jak się oświadczyć co do tej rezolucyi. Nie ulega wątpliwości, że rzecz sama przez się jest pożyteczną, tylko ja nie wiem, czy przy sprawie jednej specjalnej można załatwiać sprawy ogólnej natury. Bo o ile szło o taryfę kolei Karola Ludwika, to już żądania nasze uchwalone zostały, zaś druga rezolucya wzywa rząd, aby zapewnił to, co jest na kolejach państwowych. O ile refakcye tam są dopuszczalne o tyle i tu będą, a uchwalić rezolucyę, to znaczy pójść jeszcze dalej i sprawę ogólną powiązać ze specjalną. Wprawdzie to, co powiedział przedostatni mowca, zupełnie jest słusznem i w sprawozdaniu komisji jest o tem wzmianka o pracy Dr. Donimirskego, to mimo tego wniosek p. Kozłowskiego obejmuje kwestyę zupełnie odrębną, bo polecenie do Wydziału krajowego, aby kwestyę refakcyj w ogóle osobno studyował. Więc to jest wniosek zupełnie odrębny, który z kwestyą kolei Karola Ludwika w bezpośrednim nie zostaje związku. A ponieważ załatwiono już wszystko, co się do taryf tej kolei odnosi, więc za tym wnioskiem w tej chwili oświadczyć się nie mogę, chyba, że będzie osobno traktowany i odesłany do komisji. Teraz sprzeciwiam się jego uchwaleniu.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Zdaje mi się, że my pozostajemy do Wydziału krajowego w stosunku familijnym i jeżeli Członek Wydziału krajowego memu wnioskowi się nie sprzeciwił, to sądzę, że Wysoka Izba nie zechce stać na stanowisku czysto formalnem i odrzucić mój wniosek z tego względu.

J. E. hr. Marszałek. Podam pod głosowanie wniosek p. Kozłowskiego, który brzmi: (czyta):

4. „Poleca się Wydziałowi krajowemu, by poczynił starania celem usunięcia systemu refakcyj, dopóki całkowite usunięcie tego systemu nie nastąpi, badał każdą refakcję (ogłaszaną w dzienniku rozporządzeń Ministerstwa handlu

dla kolei żelaznych i żeglugi), pod względem jej wpływu na produkcję krajową“.

Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. Proszę pp. sekretarzy o pomoc w liczeniu. (Wątpliwość). Proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciw wnioskowi p. Włodzimierza Kozłowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek p. Kozłowskiego nie utrzymał się.

Wobec spóźnionej pory i wobec konieczności odbycia posiedzenia wieczornego, posiedzenie przerywam i proszę o zebranie się o 8-mej godzinie wieczorem.

Przerwa posiedzenia o godzinie 3. min. 35. po południu.

Początek posiedzenia wieczornego o godz. 8. min. 35.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie. Przerwane posiedzenie otwieram na nowo.

Proszę p. sekretarza o odczytanie złożonej do laski marszałkowskiej interpelacji.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

#### Interpelacya

do Wysokiego Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

Na posiedzeniu dnia 4. stycznia 1888 powziął Wysoki Sejm uchwałę polecającą Wydziałowi krajowemu, ażeby w myśl uwag zawartych w sprawozdaniu owszczesnej sejmowej komisji gospodarstwa krajowego z dnia 17. grudnia 1887 zbadał stan obecny i przyczyny upadku uprawy tytoniu w kraju naszym i wniósł na najbliższej sesji sejmowej swe wnioski.

Z dotyczącej tej sprawy aktów okazuje się, że w celu wykonania powyższego polecenia wyznaczył Wydział krajowy delegatów, którzy mieli zbadać stan uprawy tytoniu w kraju, czy i o ile produkcya tytoniu się zmniejszyła, ewentualnie jakie są powody upadku tej produkcji i objawić Wydziałowi krajowemu opinię swoją co do środków, którychby użyć należało w celu podniesienia produkcji tytoniu. Zarazem wystosował Wydział krajowy pod datą 26. czerwca 1888 do l. 1479 do c. k. Prezydium Namiestnictwa prośbę o wiadomość co c. k. rząd postanowił w celu wzięcia w opiekę upadającej w Galicyi produkcji tytoniu.

Ponieważ w tym roku producenci tytoniu narażeni są wskutek klęsk elementarnych na szczególnie dotkliwie straty, a rezultat zarządzeń Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia uprawy tytoniu w kraju, nie jest

wiadomym; przeto podpisani mają zaszczyt zapytać:

Czy i jakie środki zamierza wysoki Wydział krajowy przedsięwziąć, ażeby rozwojowi produkcji tytoniu zapewnić skuteczną opiekę ze strony kraju i państwa.

Lwów dnia 18. listopada 1889.

Lenartowicz.

B. Horodyski, K. Horodyski, Albin Rayski, St. Szczepanowski, Adam Asnyk, Siemiginowski, Dr. Olpiński, Dworski, Romanowicz, Dr. Mido-wicz, Hamorak, J. Romańczuk, Rożankowski, Barabasz, Wł. Wolański, Okuniewski Golejewski, W. Dzieduszycki, Kapri, ks. Sawa, Brykczyński, Borkowski, Huryk, Merunowicz, Gros, Goldman, Skałkowski, Kowalski, Siczynski, Abrahamowicz, Palch.

J. E. hr. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie popartą, udzielię ją Wydziałowi krajowemu.

Otrzymałem pismo, o którego odczytanie p. sekretarza upraszam.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):  
Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Odnośnie do szacownej odezwy z dnia 5. listopada r. b. do L. 46.084 mam zaszczyt za-wiadomić, że zwołany przezemnie w zastępstwie przewodniczącego ś. p. b. Marszałka Zyblikiewicza komitet zakupna zamku Oleskiego na swem posiedzeniu dnia 16. listopada r. b., idąc za myślą inicjatorów zakupna zamku, jednomyślnie uchwalił odstąpić zamek Oleski wraz z przylegającymi gruntami, tudzież gotówką pozostałą od ceny kupna, przechowującą się w kasie Wydziału krajowego w kwocie 975 zł. 97 ct. na rzecz kraju w nadziei, że dar ten przez Wysoki Sejm krajowy zostanie przyjęty.

W ten to sposób droga pamiątka, kolebka króla bohatera, z którą się wiążą najpiękniejsze wspomnienia dawnej wielkości i chwały narodu, a z nią nierozłączne wspomnienia o jednym z największych bohaterów chrześcijaństwa; tudzież jako pomnik dawnej sztuki architektonicznej w Polsce, szczerobliwą opieką Wysokiego Sejmu zostanie nadal zachowany.

W celu przeprowadzenia formalnego odstąpienia na rzecz kraju, komitet deleguje swego członka p. Dr. Józefa Wernickiego, który jako intabulowany obecnie właściciel zamku Oleskiego jest jedynie w możności takowe ustępstwo urzędownie przeprowadzić.

Lwów dnia 18. listopada 1889.

Zastępca przewodniczącego komitetu zakupna zamku Oleskiego:

Ludwik Wodzicki, Eustachy Sanguszko Józef Wernicki.

J. E. hr. Marszałek Upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie tego pisma do wiadomości i otwieram rozprawę nad niem. Udzielam głosu p. Dzieduszyckiemu Wojciechowi, który głosu w tej sprawie zażądał.

P. Dr. Wojciech hr. Dzieduszycki. Nie wątpię, iż będę wyrazem całej Wysokiej Izby, gdy podziękuję tym Panom, którzy się tą sprawą zajęli, za patryotyczny trud i za tę miłość dla wspomnień, która spowodowała ten czyn, iż Sejmowi oddano miejsce związane ze wspomnieniami o wielkim bohaterze przeszłości naszej, nie wątpię, że będę wyrazem całego Sejmu — mówię — bo geniusz ten był nie tylko chwałą Polski, ale piersią swą zasłaniał przez długie lata wszystkie te kraje, w których dziś mieszkamy od najazdu srogich bisurmanów, był obroną ludu, obroną kościoła i obroną narodu.

Dar został uczyniony.

Sądzę, iż niepodobna, aby tego daru z uznaniem nie przyjąć i spada na nas obowiązek dowiedzenia, że nie oduczyliśmy się szanować i czcić święte pamiątki przez dzieje nam przekazane. Jednak skoro zamek już raz jest w ręku naszym, możemy się zastanowić nad tem, co z tym zamkiem uczynić, jakie mu dać przeznaczenie? W bogatszym kraju powstałoby tam zapewne muzeum pamiątek z czasów Sobieskiego i u nas może znajdzie się jakiś

cel użyteczny zarazem, jakiś cel dawno już przez Wysoką Izbę wskazywany, a który zarazem będzie godnym wspomnienia wielkiego bohatera. Nie przesądając co się stanie nadmienię, że wpadło mi na myśl, iż tam mogłoby się umieścić seminaryum nauczycielskie, internat na wsi położony, o którym tylekroć tu mówiono i za którym opinia Sejmu tylekroć się oświadczyła. Wszelako w tej chwili rozstrzygać, co z tym zamkiem uczynić, w tej chwili rozstrzygać, jak się z tym zamkiem obejść mamy, jest niepodobieństwem.

Na to potrzeba, iżby się rozpatrzone i po rozpatrzeniu osądzono do jakiego przeznaczenia da się zastosować zamek i jakie przeznaczenie jest godnem tej świętej pamiątki. Wydział krajowy jako reprezentant właściciela tego zamku w pierwszym rzędzie jest powołany do tego, iżby rzecz zbadał, iżby się stanowił nad zamkiem, przypatrzył, iżby się zastanowił nad dalszem przeznaczeniem zamku i tych kilkunastu morgów ziemi, które się przy zamku znajdują.

On też będzie się naradzać co do stanu pamiątki z panem konserwatorem odnośnego rejonu drugiej sekcji, który tu szczególnie jest powołany rozstrzygać o pomniku budownictwa, gdyż jest nim p. Zacharyewicz.

Rozważywszy to wszystko, pozwoliłem sobie tu przyjść z wnioskiem, który przedkładał do łaski marszałkowskiej, jako wniosek naglący. (Czyta):

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby objął w posiadanie zamek w Olesku, zajął się przeniesieniem własności na rzecz kraju, a na najbliższej sesji zdał sprawę z dokonanych w tej mierze czynności i przedłożył wnioski co do utrzymania i przeznaczenia tego zamku.

Wojciech Dzieduszycki,

Szeptycki, Dydyński, J. Stadnicki, Lasocki, Łączyński, Kornel Horodyski, Niezabitowski, A. Asnyk, M. Torosiewicz, Rutowski, Zbyszewski, W. Wolański, W. Koziobrodzki, Tadeusz Langie, Wereszczyński, Zamoyski, Lenartowicz, B. Horodyski, Z. Dembowski, Abrahamowicz, Mazaraki, Borkowski, Słonecki, L. Chrzanowski, Siemiginowski, Schnell, E. Raczyński, Polanowski, Z. Kozłowski, S. Tarnowski młodszy.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest opatrzony znaczną ilością podpisów, przeto zbytecznym jest podawanie go do poparcia. Nie pozostaje mi nic innego, jak tylko otworzyć rozprawę nad wnioskiem p. Wojciecha Dzieduszyckiego.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Wniosek p. Wojciecha Dzieduszyckiego brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby objął w posiadanie zamek w Olesku, zajął się przeniesieniem własności na rzecz kraju, a na najbliższej sesji zdał sprawę z dokonanych w tej mierze czynności i przedłożył wnioski co do utrzymania i przeznaczenia tego zamku.“

Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść. (Wszyscy.) Wniosek jest jednomyślnie przyjęty.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie regulacji rzeki Nowego Brnia z dopływami. (**Aleg. 166.**)

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 166.)

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Ponieważ wnioskiem komisji jest projekt do ustawy, przeto otwieram rozprawę ogólną nad tym projektem.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 1.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

### §. 1.

Regulacja rzeki Nowego Brnia z dopływami, która rozpoczęta została na podstawie ustawy z dnia 13. maja 1885 Dz. u. kraj. Nr. 34 przez przymusową spółkę wodną jako przedsię-

biorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego, ma być wykończoną począwszy od roku 1890 w ciągu lat sześciu jako przedsiębiorstwo krajowe.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 1., raczy rękę podnieść. (Większość.) §. 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

### §. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacji służyć ma uzupełniony w r. 1887 przez krajowe biuro melioracyjne i zatwierdzony rozporządzeniem ministerstwa rolnictwa z dnia 12. października 1887 l. 9811 projekt rządowy z r. 1875, preeliminujący koszta właściwej budowy na 425.481 zł., które z kosztami zarządu za czas w §. 1. wskazany, a obliczonymi na 25.000 zł., tudzież podwyższeniem kosztów utrzymania w czasie budowy o 5.305 zł. 2 ct. i wydatków nieprzewidzianych kosztorysem o kwotę 4.213 zł. 98 ct., przedstawiają koszta całej regulacji w sumie 460.000 zł.

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z administracją państwa w obrębie granic powyższej sumy kosztów budowy.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2., raczy rękę podnieść. (Większość.) §. 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

### §. 3.

Koszta wykończenia budowy wraz z podwyższonymi wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i wydatkami nieprzewidzianymi kosztorysem, zarówno jak i koszta zarządu, począwszy od r. 1890 pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do tego funduszu regulacyjnego wpłacone być mają przedewszystkiem przez spółkę wodną zapadłe w myśl ustawy z dnia 13. maja 1885 Dz. u. kraj. Nr. 34 pierwsze pięć rat zasiłków krajowych i państwowych oraz prestacyj uczestników spółki wodnej za lata 1885 do 1889 w kwocie 303.915 zł. z potrąceniem kosztów dotychczasowej budowy, a wynoszących wedle aktu kolaudacyjnego z dnia 14. sierpnia 1889 kwotę 138.399 zł. 38 ct., oraz kosztów dalszej budowy,

którą Wydział krajowy na rachunek spółki wodnej prowadzić będzie do czasu wejścia w życie niniejszej ustawy.

Do pokrycia uzupełniającej reszty do sumy 460.000 zł. w kwocie 156.085 zł. mają się przyczynić począwszy od r. 1890:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w kwocie 92.825 zł. 50 ct. celem uzupełnienia uiszczonych już pięciu rat do wysokości czterdziestu procent wskazanych powyżej kosztów całej regulacji (460.000);

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 1. i §. 4. ustępu I. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116 bezzwrotnym zasiłkiem w kwocie 46.825 zł. 50 ct. celem uzupełnienia mających się uiszczyć w myśl ustawy z dnia 13. maja 1885 Dz. u. kraj. Nr. 34 pięciu pierwszych rat zasiłków państwowych do wysokości trzydziestu procent kosztów regulacji;

c) wreszcie spółka wodna dla regulacji rzeki Nowego Brnia z dopływami kwotą 16.434 zł. celem uzupełnienia mających się uiszczyć w myśl powołanej pod b) ustawy krajowej pierwszych pięciu rat prestacji do wysokości trzydziestu procent kosztów regulacji.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 3., raczy rękę podnieść. (Większość.) §. 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

#### §. 4.

Rozłożeniem i ściąganiem datków stron interesowanych zajmie się zawiązana w myśl §. 1. ustawy z dnia 13. maja 1885. Dz. u. kraj. Nr. 34 spółka wodna dla regulacji Nowego Brnia wraz z dopływami, której zakres działania w zastosowaniu do niniejszej ustawy określa dodatkowe postanowienia statutu mające się ułożyć przez władzę polityczną.

P. Męciński. Wnoszę przyjęcie reszty ustawy en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty paragrafów ustawy en bloc.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do paragrafów 4, 5, 6, 7, 8 i 9? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Podam pod głosowanie.

Kto przyjmuje paragrafy 4, 5, 6, 7, 8 i 9, zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragrafy 4—9 są przyjęte.

Otwieram rozprawę nad wstępem i tytułem. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wstęp i tytuł ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Tytuł i wstęp ustawy są przyjęte.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. (Aleg. 167.)

Sprawozdawca p. Zamoyski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 167).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego dotyczące się spraw krajowej szkoły średniej gospodarstwa lasowego we Lwowie.

2. Sejm ustanawia drugą posadę nauczyciela - adjunkta do wykładu nauk matematycznych i fachowo-leśniczych z płacą roczną w kwocie 800 zł.

3. Sejm poleca zamieścić w budżecie krajowej szkoły leśnej we Lwowie pozycję wydatków w kwocie 800 zł. na płacę nauczyciela-adjunkta, a natomiast wykreślić z pozycji wydatków kwoty 800 zł., przeznaczonej na wynagrodzenie docenta matematyki elementarnej i fizyki, kwotę 400 zł., tudzież całą pozycję 400 zł., przeznaczonych na wynagrodzenie docenta rysunków.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w jak najkrótszym czasie przeprowadził reorganizację przejściową szkoły leśnej według zasad wskazanych przez ankietę, zaprowadzając trzechletni kurs nauk w tej szkole.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby stanowczą reorganizację, w duchu przedłożonego projektu i niniejszego sprawozdania przeprowadził przed rozpoczęciem roku szkolnego 1890/91 i zdał sprawę z tej czynności na najbliższej sesji sejmowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie punktu 1.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego dotyczące się spraw krajowej szkoły średniej gospodarstwa lasowego we Lwowie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt 1. jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie punktu 2.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

2. Sejm ustanawia drugą posadę nauczyciela-adjunkta do wykładu nauk matematycznych i fachowo-leśniczych z płacą roczną w kwocie 800 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt drugi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Punkt 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

3. Sejm poleca zamieścić w budżecie krajowej szkoły leśnej we Lwowie pozycję wydatków w kwocie 800 zł. na płacę nauczyciela-adjunkta, a natomiast wykreślić z pozycji wydatków kwoty 800 zł., przeznaczonej na wynagrodzenie docenta matematyki elementarnej i fizyki, kwotę 400 zł., tudzież całą pozycję 400 zł. przeznaczonych na wynagrodzenie docenta rysunków.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w jak najkrótszym czasie przeprowadził reorganizację przejściową szkoły leśnej według zasad wskazanych przez ankietę, zaprowadzając trzechlelni kurs nauk w tej szkole.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt czwarty, raczy rękę podnieść. (Większość.) Punkt 4. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby stanowczą reorganizację w duchu przedłożonego projektu i niniejszego sprawozdania przeprowadził przed rozpoczęciem roku szkolnego 1890/91 i zdał sprawę z tej czynności na najbliższej sesji sejmowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt piąty, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt 5. jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji reprezentacji gminy Kosowa w sprawie zalesienia góry miejskiej z funduszu krajowego.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycji reprezentacji gminy Kosowa w sprawie zalesienia góry miejskiej z funduszu krajowego.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą Wysokiego Sejmu przekazaną została komisji gospodarstwa krajowego petycja reprezentacji gminy Kosowa w sprawie zalesienia góry piaszczystej tuż nad miastem leżącej.

Zważywszy na przestrzeń zalesić się mającej góry a wynoszącej tylko 4 morgi 282<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sążni, żądana kwota 1.000 zł. zbyt jest wygórowaną pomimo, że w motywach petycji w części usprawiedliwioną jest koniecznością robotami w celu kosztownego zabudowania wyrw, które się za każdym deszczem zwiększają, a którymi na znaczną część miasta splywa splukany namul

i piasek. W czasie zaś posuchy wiatry roznoszą kurz i piasek po całym mieście.

Podnieść tu wypada, że Kosów należy do znacznego obszaru dóbr rządowych, że jest siedliskiem c. k. starostwa zarządu kameralnego i urzędów technicznych, że zatem sam rząd winienby tu przyjść w pierwszym rzędzie z skuteczną pomocą.

Aczkolwiek żale w petycji wyrażone są zapewne słuszne i prawdziwe to jednak bez sprawdzenia stanu rzeczy, komisya gospodarstwa krajowego nie może najmniejszej nawet proponować subwencji, którąby reprezentacya gminna bez kontroli mogła rozrządzać. Z tych powodów komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić przekazanie tej petycji Wydziałowi krajowemu do urzędowania w porozumieniu z c. k. rządem.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Choczu tilko skazyty kilka sliw o sprawi, kotra nyny stoit na poriadku dnewnym.

Ja znaju obstawyny mista Kosowa, o kotorem besida. Łeżyt ono bezposeredno miż horoju piskowoju a miż rikoju, ne może nikuda sia rozwynuty ni w prawo ni w liwo, bo wsij rozwytok zaperła hora i rika.

Chodyt otże o to, szczo by w tisnym jari, w kotrim łeżyt Kossiw, zabezpeczyty jeho wid wsiakich nezdorowych wpływiw pryrody. I tak zaprymiczeno jest własne w tej petycji, szczo hora misto zasypuje piskom, porochom i kaminiami, a rika załywaje wodoju. Otże pidnesły tam intelihentni syły w tom misti jak Dr. Tarnawskij, Haimbach hadku, szczo by zalisyty tu horu i aby tak pomoczy mistu pid wzhladom sanitarnym. Tymczasom czuju teper iz wnesenia komisyi, szczo dneś de facto perechodyt sia nad toju petycjeju do poriadku dnewnoho. Chotiwjem jeszcze sehodnia rano postawyty wnesok udiłenia pewnoi kwoty hromadi Kosiw na zalisynie hory ałe uczuwszy z tak poważnoj storony jak prezesa budżetowej komisji żalobu, szczo by my ne stawły nijakich nowych żadań, za kotorymy musiły Sojm wstawlaty nowy kwoty do bu-

dżetu wydatkiw, stawljaju łysze poprawku, szczo by Wydił krajewyj seho roku strutynowawszy sprawu, włożyw w prełymynar roku 1891 pewnu kwotu, kotru po naradi zi starostwom i radoju powitowuju uzna za widpowydnju. Dłatoho stawljaju ślidujuczju poprawku (czyta):

ażeby Wydział krajowy zbadawszy stan na miejscu wstawił w preliminarz wydatków roku 1891 odpowiednią kwotę w celu zalesienia góry w Kosowie.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Okuniewskiego raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie popartą. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. hr. Zamoycki. W przemówieniu swem p. Okuniewski wspomniął jakoby komisya gospodarstwa krajowego przechodziła do porządku dziennego nad tą sprawą. Muszę sprostować to zapatrywanie, gdyż komisya proponuje Wysokiemu Sejmowi, żeby petycję tę przekazał Wydziałowi krajowemu do urzędowania w porozumieniu z c. k. rządem. Otóż zalesienie takich gór piaszczystych, przestrzeni z piaskami lotnemi i innych nieużytków jest ujęte w pewien system, i na zalesienia te składają fundusze tak rząd jak i kraj, jak i interesowani i powiaty, a do utrzymywania tych zalesień ustanowieni są fachowi leśnicy.

Otóż zdaje mi się, że przekazanie tej petycji Wydziałowi krajowemu do urzędowania w porozumieniu z rządem powinno było nasunąć p. Okuniewskiemu myśl, że nie inaczej, tylko jak inne zalesienia tego rodzaju i to traktowane będzie.

Co się zaś tyczy zbadania sprawy przez Wydział krajowy, które proponuje p. Okuniewski w swoim wniosku, to zdaje mi się, że i wniosek komisji do tego dąży. Wniosek komisji nie idzie jednak tak daleko, aby już wskazywać Wydziałowi krajowemu, czy i jaką sumę ma w przyszłorocznym budżecie na ten cel wstawić.

Przeciwno takiej wskazówce imieniem komisji gospodarstwa krajowego oświadczyć się muszę i prosić o przyjęcie wniosku komisji, która żąda załatwienia tej sprawy po części w myśl p. Okuniewskiego przekazując ją Wydziałowi w porozumieniu z rządem do urzędowania.



J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poddaję pod głosowanie poprawkę p. Okuniewskiego, jako dalej idącą. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka nie zyskała większości. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie Banku krajowego. (**Aleg. 168.**)

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 168.)

Głos. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym;

2. Sejm udziela dyrekcji banku krajowego absolutorium z rachunków za czas od 1. stycznia 1888 do 31. grudnia 1888.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Jak najżyczliwiej jestem uzposobiony dla banku krajowego i właśnie dlatego uważam, iż życząc dobrze jakiej instytucji nie należy ją obsypywać pochwałami, lub szumnymi uznaniem, lecz wypowiedzieć należy słowa szczerze, z przekonania płynące, bezstronne, które tylko dopomóżdzą i powinny.

Otóż proszę panów, rozpatrując się w czynnościach banku krajowego, zabieram głos, albowiem i tego roku, jak lat poprzednich, chcę wypowiedzieć moje skromne zapatrywania na tę sprawę finansową, która w każdym razie jest nie małą dla kraju doniosłością.

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że nie można powiedzieć, aby bank krajowy w r. 1888 rozwijał swe czynności. Nie panowie! Są pozycje, w których czynności banku znacznie się pomniejszyły, w niektórych jest stagnacja, a nie wiele w których jest zwrot. Otóż przechodząc do szczegółów, tak przedstawiają się pomniejszenia. W oddziale hipotecznym w r. 1887 było 597 pożyczek, zrealizowanych w wysokości 5,408 100 zł, w roku 1888 zaś 270 pożyczek w wysokości 1,016.200 zł. a zatem mniej o 4,391.900 zł. niż w roku poprzednim.

Przychodzę teraz do działu komunalnego. W r. 1887 było 156.665 pożyczek udzielonych; w r. 1888 tylko 96.225, zatem niżej o 40.448. Dział wekslowy następnie się przedstawia: W r. 1887 eskontowano weksli na 2,132.717 zł. i 35 ct.; w r. 1888 eskontowano weksli na 1,901.400 zł. i 25 ct. a zatem o 231.317 zł. mniej.

Wziąłem sprawy najważniejsze. Są jednak i inne jeszcze, w których także są pomniejszenia, w niektórych innych stagnacja, w niektórych natomiast wzrost, ale niestety wzrost ten jest w wydatkach handlowych i administracyjnych, bo w r. 1887 wydatek był 97.325 zł. a w r. 1888 doszedł do sumy 98.380 zł., zatem wzrost wprawdzie nieznaczny, ale zawsze o sumę 1.054 zł. 69 ct. Nad tem powiększeniem wydatków rozwódzić się już nie będę, nie dla tego, iż nie wielki; lecz dla tego, iż mój głos wiem, iż nic nie pomoże, skoro w roku zeszłym sama komisja bankowa dopominała się, aby koszta administracji były zmniejszone, a to jak widać, nic nie pomogło!

Jest jeszcze jeden wzrost, wprawdzie nie wielki, ale na który potrzeba zwrócić uwagę t. j. na odpis strat uchwalonych z 5.010 zł. wzrost na 5.201 zł., lecz nie chcąc dłużej nad tem się rozwódzić, a na jedno pragnę zwrócić uwagę, oto, że po ciężkim roku, jakim był dla banku krajowego rok 1887, a wiecie panowie z jakiego powodu, gdyż bank wstąpił nieco na drogę spekulacyjną i znalazł się z wielkim zapasem swoich papierów tak dalece, iż wskutek tego zapisany zysk bilansowy nie był w roku przeszłym rozdzielony, jak tego statut wymaga między odnośne rezerwowe fundusze, lecz został przepisany na zysk roku 1889.

Otóż panowie, pomimo tego, że rok 1888 był niekorzystny, iż jak okazałem w wielu dzia-

łach, obroty były zmniejszone, to pomimo tego a raczej dlatego, iż działalność banku krajowego była więcej prawidłowo normalna, to bank zyski znaczniejsze osiągnął, jak to z bilansu przekonać się można. Pokazuje się, że ta droga normalna i prawidłowa jest dla niego wskazana, lecz nie ta, na którą niestety wszedł chwilowo.

Proszę się przypatrzeć sprawozdaniu komisji bankowej, która stwierdza, iż zysk w r. 1887 był tylko w sumie 17.694 zł. a w r. 1888 zysk ten powiększył się do sumy 58.106 zł. A byłby i w roku 1887 lepsze otrzymał rezultaty, gdyby był szedł drogą prawidłową i nie robił żadnych operacyjj...

(P. Polanowski: bo nie było operacyjj!)

Szanowny stojący obok mnie poseł powiada, że bank nie robił operacyjj; tak nie robił operacyjj w roku 1888 i to jest właśnie wielką zaletą jego działalności w tym roku, że nie robił operacyjj jak w poprzednim, lecz szedł drogą więcej prawną i wskazaną.

Jeżeli w bilansie roku 1888 zyski są za lat dwa połączone, rezultat jak wspomniałem taki: 17.694 zł. za rok 1887 a 58.106 zł. za rok 1888. Komisya bankowa daje nam sumę zysków, jakie bank otrzymał po swojej czteroletniej działalności.

Suma ta wynosi 244.009 zł. 8 ct, a amortyzacye i procenta od kapitału, które kraj płaci, 250.360 zł., przychodzi więc do konkluzyi, że przez te cztery lata jedynie 6000 zł. są stratą kraju, jaką poniósł na rzecz tego banku. Tu jest jednak pewna pomyłka, dlatego, że szanowna komisya zapomniała policzyć procentów od procentów, które tę sumę powiększyłyby znacznie, a z drugiej strony zapomniała policzyć dochód z udzielonego bankowi w gmachu pomieszkania, którego fundusz krajowy nie pobiera.

Ale to proszę panów rzecz, o której tyle już mówiono, więc pozwólcie, że przejdę do innych uwag, które zdaje mi się nie od rzeczy będzie poczynić.

Przejdźmy do bilansu. Bilans ten, nic mu pod względem dokładności cyfer nie zarzucam, jest jednak wielce podług mnie efektownie ułożony. Na co ta efektowność? nie wiem, ale zdaje mi się, że instytucya z tak skromnym kapitałem zakładowym, jak bank krajowy, a z tak solidnym zadaniem, nie potrzebuje efektu szukać.

Jest na przykład pozycya: Efekta obce 4,301.096 zł. 24 ct. To jest suma, która najzupełniej przez bilans przechodzić nie powinna, gdyż, jeżeli jest w stanie biernym to jest także w stanie czynnym jako depozyta osób trzecich: 4,301.096 zł. 24 ct. To podnosi bilans do sum wysokich, które z rzeczywistym obrotem banku krajowego nie mają nic wspólnego. Następnie, jeżeli w sprawozdaniu banku są tak dokładne wykazy, które nie wiem czy w jakimkolwiek innym bilansie innych banków się znajdują, bo są wykazane efekta depozytów osób trzecich, są wykazane jeden za drugim, jakie są przechowane papiery, to chciałbym także drugiego takiego wykazu i równie ścisłego przedstawienia do pozycyi: Dłużnicy w rachunku bieżącym.

Tu pragnąłbym, aby wykazy były również poszczególne, jakie to są pokrycia tych dłużników, czy to są pokrycia efektami, czy to pokrycia wekslowe, czy pokrycie hipoteczne, i życzyłbym sobie, aby to w przyszłych sprawozdaniach banku o ile można było wyjaśnione szczegółowo. Sądzę, iż nic łatwiejszego jak bankowi przedstawić te pokrycia, które odpowiadają pozycyi: „dłużnicy w rachunku bieżącym“, a która jest znaczną, bo wynosi 1,162.508 zł. 38 ct.

Już przeszłego roku mówiąc w tej samej sprawie, zwróciłem uwagę Wysokiego Sejmu, że dojrzeby było, abyśmy mieli szczegółowe wykazy, na jak wysoki szacunek daje bank krajowy pożyczki hipoteczne na hipoteki wiejskie, a jakie na hipoteki miast. Otóż tego tu znaleźć nie mogę.

W wykazie rachunku pożyczek hipotecznych pod poz. A. i B. jest powiedziane, ile jest pożyczek danych, ale nie ma w żadnym miejscu powiedziane, jaka jest wysokość tych pożyczek w stosunku do oszacowanej wartości bądź miejskiej, bądź wiejskiej, a jednak zdaje mi się, że to jest rzecz pożyteczna, żebyśmy mogli w każdej chwili rozpatrzyć się w jakim stosunku pewności są listy wydawane w stosunku do wartości, jaką przedstawia hipoteka.

Jedna, proszę panów, rzecz jest dość ciekawa t. j. te różne pomiędzy tem, co pisze bank krajowy a tem, co pisze Wydział krajowy. Otóż bank krajowy, proszę panów, pisze i bardzo słusznie, bo się opiera na tej długiej karcie wykazów, którą każdy może każdej chwili sprawdzić, że interesy i obroty we wszystkich

wydno treba doperwa w narid wszeczepyty, do toho piduczty. Nam treba wychodyty z prymitywnych zasad, a doperwa piźniejsze rozwynuty ich. Jabym ne hodyw sia z tym wneskom, kotoryj postawyla komisja własne dla toho, szczo uznaju pożytecznist zasad, o kotori system kas Raiffeisena jest opertyj, i ne chotiwbym, szczo by nuni skazały, szczo my perechodym nad tim do poriadku dnewnoho. Poruczajem Wydiłowy, szczo by szo jenzsoho, rozumnijszoho wydumaw. Dumaju, szczo wypadaje za pidstawu wziaty to, szczo okazałoś hde jende dobrym i pryniaty to, szczo widpowidaje naszym widnosynam, a szczo złe, widkienuty. Jabym zo wsim hodyw sia z wneseniom p. Rutowskoho, ałe postawiywbym poprawku pry druhym punkti, a imenno żadawbym, szczo by tam, hde howoryt sia o „takich instytucyjach kredytowych“, buło skazane „opertych na systemi Raiffeisena“.

W toj sposib bude dyrektywa dana Wydiłowy krajewomu, szczo by win pryjmajuczty to dobre, kotre jest w systemi Raiffeisena mih takoz uwzhladnyty naszy obstawyny i peredłożyty projekt takij, kotoryj wdowoływby wsim možlywym potrebam naszych hromad.

P. Polanowski Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Jako przewodniczący komisji bankowej muszę stwierdzić, że bardzo długą odbywalismy dyskusyę nad przedłożeniem, które p. sprawozdawca w tej chwili w Wysokiej Izbie zastępuje, Podniósł tu p. Rutowski, że szorską ręką traktujemy wniosek p. Merunowicza. Owóż muszę nadmienić, że w komisji co najmniej godzinę czasu obradowalismy właśnie nad tem, jakby tę może nieco szorstką formę ominąć. Niestety, nie mieliśmy szczęśliwej w tem ręki, niemniej jednak myśleliśmy, że głównemu celowi, który miał na myśli wnioskodawca p. Merunowicz, zadosyć czynimy stawiając drugi punkt wniosku komisji.

Czuję się zobowiązanym nadto wobec mowy posła Rutowskiego wziąć udział w tej dyskusji i stwierdzić, że według moich przekonañ i doświadczeń, a doświadczeń wieloletnich system Raiffeisena niepotrzebnieby nam bałamucił rzeczy już istniejące w naszym kraju i rozwijające się mniej lub więcej szeroko po powiatach.

Są powiaty, w których niemal każda gmina ma już kasę pożyczkową gminną t. j. tę właśnie instytucyę, którą Raiffeisen chciał stworzyć a która jest tym kredytem sąsiedzkiem, bo tylko sąsiad sąsiada zna dobrze i tam wewnątrz w gminie odbywają się te roboty mniej lub więcej dobrze, a czasem znakomicie.

Kto zna kraj nasz ten nie przypuści, by to, co jest powiedziane we wniosku Raiffeisena, żeby 2, 3 gminy najbliższe łączyły się z sobą, by to się mogło przyjąć w naszym kraju. Jestto wadą czy zaletą naszego ludu, jabym powiedział, że raczej zaletą, że lud ten kocha swoją gromadę. Kocha on tak tę gromadę, że po za jej granicą żadnej spółki znać nie chce. On wewnątrz gromady pracuje, on wewnątrz tam nieraz zacną dłońią uboższych ratuje. A chociaż możliwe przypuścić, że się zdarzają rozmaite nadużycia, to bardzo łatwo zapobiedz tymże. Gdziekolwiek w powiecie jest likwidator, który co rok ma powiat objechać, nie mówiąc już o obywatelskiem poświęceniu, jeżeli gdzie jest, ale nawet jeżeli jest tylko urzędnik dobry, to on będzie pouczał gminę, jak ma urzędować, będzie stwierdzał jak spełnia obowiązki zwierzchność gminna, czy rachunki są dobrze prowadzone, zaglądnie do kasy zaliczkowej, przypatrzy się, co się w niej stało, sprostuje jeżeli co potrzeba, porządek wprowadzi i tak dobrze idzie dalej. Ja w powiecie sokalskim mogę przytoczyć kilka przykładów zadziwiających. W gminie Ostrów było na początku 200 zł., dziś jest już 4—5.000 zł. w obrocie gminnym a są i oszczędności, o które tak p. Rutowskiemu chodzi. Z końcem tygodnia, zarobku, jeżeli właścianin ma zbywającą sumę większą, to odnosi do kasy gminnej zaliczkowej a jeżeli ma mniej to do kasy pocztowej, kupuje i przylepia marki a gdy znowu więcej uzbiera, znowu odnosi do kasy gminnej. Znam drugą gminę, Wareż wieś, która faktycznie nie wie co z pieniędzmi robić, bo kasa jej wzrosła nad 8.000 zł. Oczywiście że w tych gminach lichwiarz przystępu nie znajduje, i nie ma w nich centa od lichwiarza wziętego.

Takie przykłady są w powiecie jednym, drugim, trzecim, czwartym, a poseł Rey mi potwierdzi, że i w jego powiecie sprawa ta pomysłnie się rozwija. Powoli ale dobrze kasy zaliczkowe gminne bardziej rozwijać się będą. Inne przytoczę przykłady z mojego powiatu.

Nie ma jednego posiedzenia rady powiatowej, na któreby dwie lub trzy gminy nie upraszały o potwierdzenie sprzedaży 60 korców jęczmienia 80—100 owsa a na co? oto w celu założenia kasy zaliczkowej. W radzie powiatowej najchętniej potwierdzamy te podania, i tak powstaje jedna kasa po drugiej. W tym powiecie, jeżeli się nie myłę jest takich kas już około 80. Wprowadzać rzecz nową, którą dopiero potrzeba studyować, a która niemniej jest niebezpieczniejszą od tej formy, która jest, obalamuwać ten prąd, który się szczęśliwie rozwija, nie uważam za stosowne. Ja twierdzę, że tylko dalsza praca i pilnowanie tego, co jest, wystarczy, żeby te kasy gminne po całym się kraju rozeszły. Dlatego nie zgodziłem się i z poprawką p. Teliszewskiego, który niemniej, chociaż, o ile mi się zdaje, stoi na moim stanowisku, niemniej w drugim punkcie chce znów coś dodać o systemie Raiffeisena.

Myślę, że dostatecznie wyjaśniłem stanowisko, jakie komisya zajęła. Szanowny p. sprawozdawca niewątpliwie doda i uzupełni to, com ja może zabaczył i przepomniał. Skończyłem.

P. Merunowicz. Proszę głos.

Wice-Marszałek ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Widzę pewną niekonsekwencyę we wnioskach komisji. W sprawozdaniu powiada komisya bankowa, że „nie uważa się za powołaną do wykonywania środków, którymi możnaby ułatwić zakładanie i rozwój instytucyj kredytowych, przeznaczonych dla włościan“, a i we wnioskach komisya daje wyraz temu samemu przekonaniu, gdyż wnosi, aby polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby rzecz zbadał, które instytucje kredytowe potrzebom i interesom ludności rolniczej najlepiej odpowiadają“. Tym czasem w punkcie pierwszym już odrazu sąd wydaje o pewnym systemie, co do którego sama komisya uznaje, że nie miała czasu zbadać go i nie uważa się za kompetentną należycie go osądzić. Przejdźmy całość sprawozdania, to widzimy, że cała krytyka, na której opiera się pierwszy wniosek, polega na czym? Oto krytykuje sprawozdanie i uchwałę Wydziału krajowego dolno-austriackiego. W tej książce, którą ma pan sprawozdawca, Wydział krajowy dolno-austriacki obmyślił sobie system, który uważał za najodpowiedniejszy dla włościan Dolnej Austrii.

Statut wzorowy tutaj podany jest odmienny od statutu wzorowego samego Raiffeisena, a nawet są bardzo znaczne zmiany. Mogę też zapewnić Wysoką Izbę, że wcale nie miałem na myśli, aby żywcem przeprowadzić i u nas jeden system lub drugi. Uznaję za potrzebne, aby kierownictwo tej sprawy złożyć w ręce Wydziału krajowego, właśnie dlatego, ażeby ta sprawa rozwinęła się pod jego auspicjami a to w sposób najodpowiedniejszy, zastosowany do potrzeb i właściwości naszego ludu.

Nie zgadzam się z wywodami czcigodnego mowcy poprzedniego, żeby zostawić to gminnym kasom pożyczkowym. Ja miałem na myśli takie przedsięwzięcia które się, aż proszą, żeby je włościanie obejmowali, które też oni mogą z największą korzyścią dla rolnictwa i w ogóle dla gospodarstwa krajowego prowadzić, a do których oni dziś nie są zdolni dlatego, że nie mają kapitału, nie mają pieniędzy do tego. Weźmy np. taki wypadek, jak zakupno folwarku, zakupno pewnych łąnów, oddalonych od folwarku, w celach parcelacyi. Czyż przy pomocy gminnych kas jest to możliwe do przeprowadzenia? Informowałem się co do tej sprawy w banku krajowym. Bank krajowy walczy z wynalezieniem formy, w jaki sposób możnaby przyjąć z kredytem w pomoc tego rodzaju przedsięwzięciom, których społecznej doniosłości żaden z panów, myślę nie będzie zaprzeczał. Ale jak dotychczas nie wynaleziono należytej formy. Otóż do takich przedsięwzięciw na 10, 20, 30 tysięcy, mogłyby się tworzyć spółki.

Oto np. giną dzierżawcy dóbr, którzy dawniej stanowili klasę silną, nader cenną. Dzisiaj, ta klasa ginie, jest na wymarcium; a czyż gminy nie mogłyby brać w dzierżawę folwarków? Ale cóż? także brak im do tego środków. Więc myślałem, że do tego dadzą się zastosować takie instytucje, jakie miałem na myśli w mojem wniosku.

Nie będę panów nużył dalszymi wywodami, zwłaszcza po tak wymownych głosach pp. Rutowskiego i Teliszewskiego. Proszę tylko, ażeby Wysoka Izba nie raczyła przychylić się do wniosku komisji bankowej pierwszego, który jest w jawnej i widocznej sprzeczności z wnioskiem drugim, który stawia kwestyę urządzenia kredytu włościańskiego. Proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła całą sprawę do bliższego zbadania

przekazać Wydziałowi krajowemu, który odpowiednie wnioski po bliższem zbadaniu rzeczy przedstawić.

Wnoszę, ażeby Wysoka Izba raczyła nad pierwszym wnioskiem komisji przejść do porządku dziennego, a pozostawić punkt drugi.

Słusznym jest we wnioskach komisji jeden zarzut: jeżeli ustawa państwowa z 1. czerwca b. r. przyznaje pewne ulgi w należnościach pewnym lokalnym spółkom, zawiązanym na podstawie poręki nieograniczonej, to w naszych stosunkach byłoby to nieodpowiedniem i utrudniałoby rozwój takich lokalnych stowarzyszeń. Więc sądzę, że nie ma żadnej poważnej przyczyny, żeby takie ulgi były rozciągnięte na spółki z poręką ograniczoną i w tym duchu ośmielę się postawić jako punkt drugi, rezolucyę następującej treści: (czyta)

„Wzywa się c. k. rząd, ażeby się postarał o rozszerzenie ulg podatkowych i należnościowych, ustawą z d. 1. czerwca 1889 Nr. 91 Dz. u. p. lokalnym stowarzyszeniom kredytowym i zaliczkowym przyznanych, wyłącznie w takim razie, jeżeli opierają się na poręce nieograniczonej, takżeina podobne stowarzyszenia oparte na ograniczonej poręce członków.“

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przedewszystkiem podaję rezolucyę p. Merunowicza do poparcia.

Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest dostatecznie popartą.

Z kolei ma głos zapisany p. Teliszewski.

P. Dr. Teliszewski. Widpowim szcze kilku słowami posłowy sokalskomu. Posoł sokalskij nawiw tutki, szczo znaje odnu i druhu hromadu i znaje powit sokalskij, w kotrim kasy hromadzki rozwynuły sia y prosperujut; toż na to ja znowu skażu, szczo znaju powity, hde ne ma zowsim niszczo i hde dokończe szczoś musyt buty zrobłene. Ja słym zabraw hołos, to tilko dla toho, szczo by pry toj nahodi skazaty Wydiłowy krajewomu, szczo by win sia toju sprawoju za niaw i stworyw w ciłoj Hałyczyni pewnyj system kas, szczo by hromady tii ne wełyś piśla własnoj woli, piśla ciłkom dowolnych pohładiw, ałe szczo by taja instytucija, kotra bezwzhladno hromadam jest' potrzebna, buła wo wsich hromadach na odnych i toż samych zasadach operta.

Chotiaj w takim wzhladi sut' pozytywny prypysy, odnakoż tii prypysy dlatoho, szczo ne

widpowidajut dijsnym potrebam hromad, ne pryjmyly sia, kasy na prypysach tych operti ne fungujut', a fungujut' tilko tam, hde sut' lude, kotri sia kasamy tymy chotiat' zanymaty. Toż dneś słybyśmo my skazały, szczo Wydił krajewyj maje sia toju sprawoju zaniaty, dumaju, szczo skazałybyśmo za mało, ałe sły my skazemo, szczo maje wziaty za pidstawu studij, to szczo okazałoś deinodi dobrym, to szczo czerez to ne nakazujemo, aby toje peredłożenie ne buło niczom inszim, jak tolko widpysom statutiw, ułożonych czerez Raiffeisena. Bude to tilko wyskazane żelanje, szczo by pry układanju zasad zahalnych Wydił krajewyj uwzhladnuw tii zasady, kotri tam okazały sia dobrymi a to, szczo naszym obstawynam ne widpowidaje, mohłoby buty duże ľhko propuszczeno. Ja znaju, szczo nasz kasy hromadzky sut' bezwzhladno potribni, ałe ony mohut' tolko tam fungowaty, hde sut' dobre zorhanizowani, hde ony wymohom mistcewym widpowidajut'. Doky to ne nastupyt my ne pozbudemoś ľychwy i dosy toj kredyt selskij bude najdroższyj [tak, jak win de facto do teper jest. Dlatoho ja w tim wzhladi obstaju pry wneseńniu Dr. Rutowskoho i budu prosyw: Wysokij Sojm zwołyt poprawku, kotru pry specjalnoj debati postawlu, uchwałyty.

P. Gorajski. Proszę o głos.

P. Struszkiewicz. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusja jest zamkniętą.

Do głosu są zapisani: pp. Zygmunt Kozłowski i Gorajski.

P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Uprosiłem sobie głos do drugiej rezolucji, w której wyrażone jest polecenie:

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby zbadał tę rzecz i po wysłuchaniu zdania rzeczoznawców i opinii banku krajowego, aby stosowne wnioski co do rozpowszechnienia instytucji kredytowej dla włościan Wysokiej Izbie przedstawił.“

Co do rzeczy samej zgadzam się, bo wiem, że potrzeba rozpowszechnienia praktycznych instytucji kredyt włościanom umożliwiających.

Jednakże w tej samej rezolucyi komisya nie ogranicza się tylko do zalecenia zbadania rozpowszechnienia, lecz mówi także, ażeby Wydział krajowy poczynił stosowne wnioski co do zasilania owych instytucyj. Otóż jeżeli sprawa ma być przez Wydział krajowy badaną i jeżeli dopiero na mocy opinii od rzeczoznawców zaciągnąć się mającej, mają być wnioski przez Wydział krajowy Wysokiej Izbie przedstawione, to nie możemy już dzisiaj, nie znając ani zdania rzeczoznawców ani tych wniosków, orzekać zasady, że instytucje w mowie będące w każdym razie mają być zasilane.

Na to będzie czas, gdy Wydział krajowy z wnioskami swymi przyjdzie do Izby i wtedy będzie można rozważyć, czy te zasiłki są potrzebne, czy nie.

Zwracam uwagę, że istnienie takiej instytucji okaże się niezawodnie w każdej niemal gminie naszego kraju pożądane a wtenczas, gdy się one rozpowszechniać zaczną, będzie można dopiero ocenić czy takie zasilanie ze względu na stan finansowy kraju okaże się możliwe. Teraz nie zbadawszy rzeczy dokładnie a tylko po dyskusji pobieżnej polecać Wydziałowi krajowemu zbadanie tej rzeczy a zarazem wypowiedzieć już z góry, że ma nastąpić zasilenie z funduszu krajowego, byłoby może przyjęciem ciężaru tak wielkiego na kraj, o którym dzisiaj sprawy sobie zdać nie bylibyśmy w możności. Rzecz na tem nic nie straci i będzie dość czasu wypowiedzieć zasadę zasilenia wtenczas, gdy potrzeba udowodnioną będzie, i kiedy Wydział krajowy z odpowiednimi wnioskami przyjdzie, ale dzisiaj, gdzie rzecz jeszcze mało jest przestudowaną, wypowiedanie zasady zasilania w konsekwencyi na przyszłość dla opłacających dodatki do podatków nie mogłyby się okazać zbyt uciążliwym, dlatego będę prosił przy głosowaniu nad rezolucją drugą, ażeby J. E. pan Marszałek raczył zarządzić głosowanie z wypuszczeniem słowa: „i zasilenia“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Ponieważ wniosek szanownego p. Merunowicza obracał się około spółek systemu Raiffeisena, przeto komisya, nie widząc potrzeby wchodzić w rozbiór pytania, jaki inny system lub jaki inny sposób zaleciłby się dał dla zadośćuczynienia potrzebie kredytu dla włościan, musiała zdanie swe stanowczo objawić je-

dynie co do systemu Raiffeisena. Dlatego uważając system ten za niemożliwy w naszym kraju, przychodzi z wnioskiem przejścia nad nim do porządku dziennego.

Kasy systemu Raiffeisena polegają na poręce nieograniczonej i na średniej zamożności czynników w tym okręgu gminy działających, wymagają przeto zamożności materialnej a zarazem pewnej siły intelektualnej. Kasy Raiffeisena proszę Panów, to są instytucje finansowe, do których całego aparatu instytucyj finansowych potrzeba. Potrzeba tam dwunastu ksiązek, potrzeba dyrektorów i rady nadzorczej, jak cytował to p. Teliszewski.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Czyż w dzisiejszym stanie gmin i czynników wiejskich jest do przypuszczenia, ażeby te wszystkie warunki spełnione być mogły i czy myśleć można, ażeby na długi szereg lat takie kasy na podstawie systemu Raiffeisena zaprowadzićby się dały?

Pod względem ich doskonałości to jeszcze zdania są bardzo podzielone, bo koniec końców Niemcy dzielą się na zwolenników systemu Raiffeisena i systemu Schulzego z Delitsch i sprawa ta nie jest rozstrzygniętą tak stanowczo, ażeby można powiedzieć, że to a nie co innego jest właściwym.

Z drugiej strony te kasy jakimi funduszami mają obracać? Udziały są bardzo małe albo wcale ich nie ma, bo w następnych instrukcyach Raiffeisen sam udziały usuwał. Jakaż więc może być podstawa finansowa? Oto pragnie system nieograniczonej poręki i względnej zamożności czynników. Pytam się, czy istnieją u nas te podstawy? Jeżeli w naszej wsi jest czynnik zamożny, to on należeć nie może do instytucji, która się przeważnie składa z bardzo mało zamożnych czynników, gdzie poręka jest nieograniczona i gdzie tylko kredytem się operuje. Daj Boże, ażeby za lat kilkanaście a nawet kilkadziesiąt zdołaliśmy przyjść do tego rozwoju, by można myśleć o kasach Raiffeisena, ale dzisiaj twierdzą, że o nich myśleć absolutnie nie można i raczej należy potwierdzić zdanie komisji i przyznać się otwarcie, że na teraz jest to niemożliwym.

Dajmy temu pokój co niepraktyczne a szukajmy czego innego, tego, co zastosować się da,

to była myśl komisji i dlatego ośmielałam się prosić Wysokiej Izby o przyjęcie wniosku komisji w całej rozciągłości.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski. Z pomiędzy przeciwników wniosku komisji jeden tylko szanowny p. Rutowski wystąpił stanowczo za systemem Raiffeisena, o którym tutaj dyskusja się toczy. Niepodobna jest komisji w sprawozdaniu, choćby jeszcze obszerniejszem, niż to, które i tak może trochę jest za obszerne, przedstawić szczegółowo, jak ten system w praktyce wygląda. Ale z góry musimy zaznaczyć: nie jestto przecież rzecz nowa, o tej rzeczy już bardzo dużo nie tylko w Niemczech, ale i w naszym kraju mówiono i pisano. Wszakże przed laty kilkunastu była ta sprawa szczegółowo u nas rozbiegana. Już wtedy w ministerstwie rolnictwa znalazł się wielbiciel tego systemu profesor rolniczego uniwersytetu „Hochschule für Bodencultur“ Dr. Gustaw Marchett, który w podróży nad Renem miał sposobność przypatrzeć się tym kasom, a nie wchodząc bliżej w to, czy te kasy spowodowały dobrobyt, lub czy one raczej są tego dobrobytu wykwitem i owocem, powrócił do Wiednia jako gorący zwolennik tego systemu, a następnie przyjechał także i do Galicji, ażeby w tym kraju zrobić eksperyment in anima vili.

Dr. Marchett zamierzał z subwencją ministeryalną ten system w Galicji na próbę zastosować. Ja sam miałem sposobność być uczestnikiem kilkakrotnych posiedzeń, które przy uczestnictwie wielu osób z przedmiotem tym obeznanych, pod przewodnictwem ówczesnego marszałka krajowego, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, w jego pomieszkaniu się odbywały.

Tam to system Raiffeisena szczegółowo rozbiegano, a w dyskusji nader wyczerpującej, w której brał udział teraźniejszy dyrektor Banku krajowego Dr. Zgórski, niewątpliwie znawca tych rzeczy, wykazano, że system ten jest dla naszego kraju niemożliwy a to dla braku potrzebnych sił inteligentnych, które w każdej wiosce trzebaby znaleźć do zarządu takich kas, zawiadujących swojemi i cudzemi pieniędzmi. Sił tych my znaleźć nie możemy. Jeżeli p. Rutowski twierdzi, iż te kasy, które dla chłopów polskiego na Szląsku i w Wielkopolsce okazały

się praktyczne, i dla naszego ludu będą dobre, to mię nie przekonał. Jest ogromna różnica pomiędzy stanem oświaty ludu na Szląsku i w Poznańskiem, a w Galicji — daj Boże, żebyśmy za 10 lub 15 lat doszli do tego stanu, a moglibyśmy sobie powinszować i wtedy dopiero mówić o zakładaniu podobnych instytucyj.

Ale dziś, kiedy lud z temi instytucjami, które już posiada, rady dać sobie nie może, gdy w kasach gminnych własnymi tylko funduszami niedołąźnie administruje, ludowi temu znowu coś nowego nakładać, zdaje mi się niestosownem.

Niepodobna dążyć do tego, aby Sejm nie mając sam jeszcze dokładnego przeświadczenia, czy lud podoła temu, owszem mając dowody na istniejących instytucjach, że ten lud potrzebuje jeszcze opieki, zalecał ludowi instytucje, które w bogatych i oświeconych krajach prosperują, ale nie bardzo świetnie, jak to cyfry wykazują. Zatem otwarcie wyznaję, że gdyby Sejm chciał ten system propagować, gdyby w myśl szanownego wnioskodawcy chciał drukować statuty, rozsyłać cyrkularze i formularze ksiąg i dla tej egzotycznej rośliny, w naszych stosunkach nieurojącej powodzenia starał się grunt znaleźć, przyszedłby niebawem do przeświadczenia, że instytucjom tym źle się powodzi i znaleźlibyśmy się w położeniu autora — że użyję słów p. Rutowskiego — autora, który musi swoje utwory sam wykupywać, bo się przekonał, że nie są dobre.

(P. Abrahamowicz: Bardzo dobrze).

P. Teliszewski, który także jest za opuszczeniem pierwszego wniosku, t. j. za niepotępieniem raiffeisenowskiego systemu, jako jurysta praktyczny i jako człowiek zostający w bezpośredniej styczności z ludem wiejskim, musiał przyznać, że ta manipulacja, którą pozwoliłem sobie w sprawozdaniu przedstawić, jest dla ludu naszego niemożliwą, bo suponuje i dość wielki zasób wiedzy buchalteryi u tych, którzy mają być kasyerami i rachmistrzami, i tych, którzy mają kontrolować; jest to po prostu u nas nie wykonalne.

Że manipulacja ta jest, jak p. Merunowicz zaznaczył, we wzorach przez wydział dolnoaustriacki proponowanych może za obszerna, że dałoby się coś odrzucić i uprościć, to komisya już także w sprawozdaniu swoim podniosła. Ale oprócz książki, którą komisya od niego o-

trzymała dla bliższej informacji, mamy jeszcze drugą książkę, przez samego Raiffeisena napisaną a wydaną w r. 1866, i o tyle posiadam wiadomości z buchalteryi, że porównawszy wzory przez wydział dolno-austryacki zalecane z tymi, które Raiffeisen sam propagował, musiałem przyznać, że wielkiej różnicy nie ma, i że także według tych wzorów, które Raiffeisen rozesłał, jest jeszcze bardzo wiele czynności manipulacyjnej, która może być wykonywaną przez oświeconego i bogatego chłopa nadreńskiego, ale nie w naszych stosunkach.

Szanowny p. Polanowski, prezes naszej komisji już zaznaczył, że komisya kasy pożyczkowe gminne uważa jako te, które w pierwszym rządzie najdrobniejszy kredyt włościański zaspokajać powinny. W drugim rządzie mamy pożyczkowe kasy powiatowe i towarzystwa zaliczkowe dla kredytu w większych kwotach, — a w trzecim rządzie Bank krajowy dla kredytu hipotecznego. I dlaczegoż mając organizację, którą stworzyliśmy tak mozolnie, opierając się na długoletnich doświadczeniach, mielibyśmy dziś burzyć przyjęty system, a wprowadzać to, co w praktyce nie może okazać się zbawiennem. Sam p. Merunowicz przekonany argumentami komisji, że poręka nieograniczona będzie odstrasżającą, wnosi rezolucję, w której żąda, aby ulgi podatkowe przysługiwały także spółkom z ograniczoną poręką.

Ależ proszę Panów, poręka nieograniczona jest fundamentem Raiffeisenowskiego systemu, a nie uchodzi tę fundamentalną zasadę wyrzucić, a pomimo tego za systemem Raiffeisena obstawać; wtedy bowiem już systemu tego nie ma, a to dlatego, ponieważ całą podstawą kredytu w systemie Raiffeisena, jest nieograniczona poręka. Raiffeisen był przeciwnikiem udziałów, on chciał, aby udziałów całkiem nie było, a stawiając swój system jako zasadniczo przeciwny systemowi Schulze Delitscha, opartemu na udziałach, głosił, że w jego kasach nie ma udziałów, nie ma dywidendy i nie będzie prawie żadnych kosztów administracyjnych, bo w ręku kasyera spoczywa także cała buchalterya a do kontroli powołuje się ludzi, którzy będą bezpłatnie nad tym kasyerem czuwać.

Gdybyśmy u nas takie kasy zaprowadzili, opierając całą ich egzystencję na nieograniczonej poręce, przekonaliśmy się niebawem, że kasy te ani wkładek mieć nie będą, ani udziałów,

tak iż zostanie fundusz minimalny z wpisowego i drobnych wkładek udziałowych, który wystarczy za ledwie na zakupno licznych ksiąg rachunkowych, tak iż niebawem w kasach takich okazałyby się niedobory.

Z tych powodów komisya, jakkolwiek przyznała, że nie mogła w krótkim czasie zbadać dokładnie, jakie instytucye i w jaki sposób urządzone rozpowszechnić należy, to jednakowoż przyszła do przekonania, że systemu Raiffeisena do propagandy zalecić nie można. Dlatego muszę obstawać przy wniosku komisji.

Co do rezolucji p. Merunowicza nadmieniam, że z kolegami z komisji porozumiewałem się i nie jestem przeciwny temu, ażeby ulgi podatkowe przysługujące towarzystwom systemu Raiffeisena przyznać także towarzystwom z ograniczoną poręką, ale zastrzegam się, że na ograniczonej poręce oparte towarzystwa już nie według systemu Raiffeisena założone będą.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie punktu 1.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski (czyta):  
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Nad wnioskiem posła Merunowicza, aby w uznaniu użyteczności lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena wyznaczyć kwotę 1000 zł. na poparcie usiłowań, dających do rozszerzenia takich stowarzyszeń, przechodzi się do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania.

Do punktu 1. został postawiony wniosek przez p. Rutowskiego przejścia nad nim do porządku dziennego. Mnie się zdaje, że skoro kto jest za wykreśleniem tego punktu, to będzie głosował przeciw niemu i zdanie jego w głosowaniu znajdzie wyraz. Kto zaś będzie za wnioskiem p. Rutowskiego, ten będzie głosował przeciw wnioskowi komisji.

Podaję przeto pod głosowanie wniosek komisji. Kto przyjmuje punkt 1. wniosku komisji raczy rękę podnieść. (Po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciw wnioskowi komisji, czyli za wnioskiem p. Rutowskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek komisji się utrzymał, gdyż przy drugim głosowaniu była znaczna mniejszość.



Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie punktu 2. wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zasięgnięciu zdania osób z tym przedmiotem obznajomionych, tudzież po wysłuchaniu opinii Banku krajowego, przedłożył Sejmowi stosowne wnioski celem rozpowszechnienia i zasilenia takich instytucyj kredytowych, które potrzebom i interesom ludności rolniczej najlepiej odpowiadają.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Do punktu 2. została postawioną poprawką przez p. Zygmunta Kozłowskiego, aby w wierszu trzecim opuścić wyraz „i zasilenia“. Czy żąda kto głosu co do poprawki? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski. Uwagę p. Kozłowskiego, że ten wyraz „i zasilenia“ jest do wniosku przedwcześnie wstawiony, komisya, z którą się porozumiałem, podziela, bo ostatecznie cokolwiekby Wydział krajowy mógł zaproponować, decyzya w tej sprawie do wysokiej Izby należy. Komisya chciała tylko zaznaczyć, że pomoc, jakiej się udziela instytucjom powinna być nietylko platoniczną ale następnie i finansową. Na każdy sposób decyzya musi zapaść na podstawie osobnego sprawozdania. Komisya przeto zgadza się, aby ten wyraz „zasilenia“ opuścić.

J. E. hr. Marszałek. Skoro p. sprawozdawca zgadza się imieniem komisji na opuszczenie wyrazu „i zasilenia“ przeto jest jeden tylko wniosek.

Podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje punkt 2. wniosku komisji, z opuszczeniem wyrazu „i zasilenia“, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Oprócz tego jest jeszcze dodatek wniesiony przez p. Merunowicza i poparty przez Wysoką Izbę. Upraszam o odczytanie.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

„Wzywa się c. k. rząd, ażeby postarał się o rozszerzenie ulg podatkowych i należyłościowych, ustawą z d. 1. czerwca 1889 Nr. 91. Dz. u. p. lokalnym stowarzyszeniem kredytowym i zaliczkowym przyznanych wyłącznie w takim razie,

jeżeli opierają się na poręce nieograniczonej — także i na podobne stowarzyszenia oparte na ograniczonej poręce członków“.

J. E. hr. Marszałek. Otwieram dyskusję nad tym dodatkiem. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski. Osobiście nie sprzeciwiam się wnioskowi, bo jeżeliby te ulgi podatkowe, które są przyznane kasom systemu Raiffeisena, a są one większe niż dla zwykłych kas zaliczkowych, bo w danych wypadkach wolne są od wszelkich podatków i opłat rządowych, — jeżeliby te ulgi mogły być przyznane i dla spółek z ograniczoną poręką, to może istotnie dałoby się co zrobić, wprowadzić nie dla towarzystw systemu Raiffeisena, ale mogłoby to dać impuls do tworzenia drobnych, lokalnych instytucyj finansowych.

Ja osobiście tedy zgadzam się na tę poprawkę.

Imieniem komisji nie mogę przemawiać, bo nie porozumiewałem się w tym kierunku.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z tym dodatkiem p. Merunowicza raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji asekuracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy nakładającej na towarzystwa ubezpieczeń od ognia działające w Galicyi obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej.

Głosy: Prosimy o odroczenia posiedzenia.

P. hr. Antoni Wodzicki Wnoszę odroczenie posiedzenia do jutra.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek odroczenia posiedzenia. Ponieważ nikt temu się nie sprzeciwia, przeto uważam wniosek ten za przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym, który pan sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

## Porządek dzienny

22. posiedzenia 1. sesji VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 19. listopada 1889 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie komisji asekuracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy nakładającej na towarzystwa ubezpieczeń od ognia działające w Galicyi obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej. Sprawozdawca większości poseł Trzeciński. Sprawozdawca mniejszości poseł Rutowski.

2. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z wniosku posła Huryka w przedmiocie udzielania włościanom surowicy i soli kamiennej. Sprawozdawca poseł Gross.

3. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji stryjskiego oddziału towarzystwa rybackiego w przedmiocie ustawy rybackiej. Sprawozdawca poseł Gross.

4. Sprawozdanie komisji podatkowej w przedmiocie petycji Wydziału Rady powiatowej w Sokalu, względem uwolnienia od podatków budynków, będących własnością reprezentacyj powiatowych. Sprawozdawca poseł Sawczak.

5. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. za czas od 1. lipca 1888 do końca czerwca 1889. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

6. Sprawozdanie komisji gminnej z petycji wyborców i mieszkańców powiatu turczańskiego, w przedmiocie procesów o obrazę czi. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

7. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycyj gmin Bohorodczany stare, Monastyrzany, Sołotwina i Żuraki w powiecie bohorodczańskim, tudzież z petycji gmin Tiabcza, Hoszów, Hoziejów i Podbereż w powiecie dolińskim w sprawie szkód zrzadzonych im przez nadużycia w splawianiu drzewa rzekami. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Chatki ze związku gminy Jastrzębków, a przyłączenie takowego do gminy Sroki ad Szczercz w powiecie lwowskim. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

9. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji mieszkańców przysiółka Pogranicze koło Biłki szlacheckiej powiatu lwowskiego o wydzielenie przysiółka tego od gminy Biłka szlachecka, a połączenie go z gminą Zuchorzyce. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

10. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji mieszkańców kolonii niemieckiej w Boryni o wyłączenie tej kolonii ze związku gminy Borynia i o utworzenie z takowej gminy samoistnej. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

11. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji mieszkańców osad Trościanki, Pilip i Wołowy o wyłączenie osad tych ze związku gminy Pererów i o utworzenie z tych trzech osad odrębnej gminy samoistnej. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

12. Wybór Członka Wydziału krajowego i tegoż zastępcy przez posłów z miast, Izb handlowych i przemysłowych.

13. Sprawozdanie komisji prawniczej o piśmie c. k. sądu powiatowego w Zbarażu z dnia 23. października 1889 do l. 2.304, domagającego się uchylecia nietykalności poselskiej ks. Mikołaja Sicyzińskiego. Sprawozdawca poseł Żywicki.

14. Sprawozdanie komisji administracyjnej o czynnościach V. Departamentu Wydziału krajowego dotyczących zdrowia publicznego. Sprawozdawca poseł Żywicki.

15. Sprawozdanie komisji górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

16. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Grossa w sprawie gorzelniczej. Sprawozdawca poseł Stanisław Stadniński.

17. Sprawozdanie komisji gospodarstwa kraj. z petycji c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w przedmiocie ustawy o przymusowym tępieniu myszy polnych. Sprawozdawca poseł Antoniewicz.

18. Sprawozdanie komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie fundacyi Stanisława hr. Skarbka. Sprawozdawca poseł Skalkowski.

19. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Magdalówki w okręgu c. k. sądu powiatowego w Mikulińcach i c. k. starostwa w Tarnopolu do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Skalacie. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

20. Sprawozdanie komisji prawniczej o wnioskach posłów Teliszewskiego i Żardeckiego w sprawie należytości [za doręczanie pism sądowych. Sprawozdawca poseł Krynicki.

21. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Teliszewskiego, aby wezwano c. k. rząd w przedmiocie wykonywania §. 27, 28 i 29 ordynacji wyborczej sejmowej zgodnie z tekstem niemieckim sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861 do wprowadzenia w przekłady polskie i ruskie (wyż wspomnianych paragrafów) terminów właściwych odpowiadających tekstowi niemieckiemu. Sprawozdawca poseł Weigel.

22. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Okuniewskiego co do uregulowania sprawy dostarczania podwód. Sprawozdawca poseł Weigel.

23. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Weigla co do wezwania c. k. rządu, aby przestrzegano istniejące przepisy co do prowadzenia ksiąg wodnych u władz politycznych powiatowych w kraju. Sprawozdawca poseł Dworski.

24. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Polanowskiego i towarzyszy o subwencję z funduszu przemysłowego dla czterech fabryk mączki kartoflanej (krochmalu). Sprawozdawca poseł Polanowski.

25. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia miejscowości Tarnawa górna i dolna z okręgu reprezentacji powiatowej w Żywcu do takiejże w Wadowicach, i miejscowości Hroszówka, Jabłonica ruska i Ulucz, z okręgu reprezentacji powiatowej w Dobromilu do takiejże w Brzozowie. Sprawozdawca poseł Wiktor.

26. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Iskań

z okręgu reprezentacji powiatowej w Dobromilu do okręgu reprezentacji powiatowej w Przemyśle. Sprawozdawca poseł Wiktor.

27. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycją gminy Baligrodu, oraz gmin okolicznych, gminy Bukowska, gmin Klaj-Szarów i Targowisko, i gminy Lutowiska o utworzenie c. k. urzędów podatkowych w Baligrodzie, Bukowsku, Niepołomicach i Lutowiskach. Sprawozdawca poseł Wiktor.

28. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie Czajkowa powiatu mieleckiego bezzwrotnego zasiłku na pokrycie datków konkurencyjnych do funduszu regulacyjnego Krzemienicy i Babulówki z dopływami. Sprawozdawca poseł Niedzielski.

29. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Zarządu głównego Towarzystwa kółek rolniczych z memoriałem w sprawie nauki gospodarstwa wiejskiego w seminariach nauczycielskich. Sprawozdawca poseł Niedzielski.

30. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Jana Pitelaja nauczyciela szkoły etatowej w Hodowie o wyrównanie uszczerbku w dotacji. Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski starszy.

31. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji gminy miasta Jarosławia o przekształcenie 7mio-klasowej szkoły żeńskiej pospolitej na 8mio-klasową szkołę żeńską wydziałową. Sprawozdawca poseł Zoll.

32. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Rady szkolnej miejscowej w Sygniówce o podwyższenie płacy nauczycielowi i przeistoczenie szkoły filialnej na etatową w Sygniówce. Sprawozdawca poseł Zoll.

33. Sprawozdanie komisji szkolnej z 54 petycją rozmaitych Rad szkolnych miejscowych, zarządów szkolnych i gron nauczycielskich o polepszenie bytu materialnego nauczycieli lub nauczycielek. Sprawozdawca poseł Zoll.

34. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji miasta Lwowa o zmianę art. 8. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 roku. Sprawozdawca poseł Bobrzyński.

35. Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1890. Sprawozdawca poseł Bobrzyński.

Sprawozdawcy pojedynczych działów:

posłowie: Abrahamowicz, Biliński, Czyżewicz, Goldman, Jędrzejowicz Stanisław, Madeyski, Marchwicki, Romańczuk, Scipio, Skalkowski, Skrzyński, Stadnicki Jan, Zagórski.

J. E. hr. Marszałek. Gdyby na jutrzejszem wieczornem posiedzeniu został porządek dzienny wyczerpany i pozostało nam jeszcze nieco czasu, rozpoczęlibyśmy rozprawę budżetową.

Posiedzenie dzisiejsze zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 10. minut 35. wieczór.

---